ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

NASZE DZIEDZICTWO
HARCERSKA KOLĘDA

(2 wydanie – 2020)

GAWĘDY, WSPOMNIENIA, WIERSZE...

Słowo WIGILIA pochodzi z języka łacińskiego:

„vigilare" znaczyło CZUWAĆ,

„vigilia" znaczyło CZUWANIE, WARTA, STRAŻ.

Ze słowem „Wigilia" kojarzą się Polakom bożonarodzeniowe tradycje rodzinne, kościelne, narodowe.

A dla nas - harcerek i harcerzy - słowo „Wigilia" ma jeszcze dodatkowe znaczenie: słowo to obowiązuje nas do pełnienia nieustannej warty nad harcerskimi wartościami, do zaciągnięcia straży nad wszystkim co dobre i prawdziwe. Przypomina nam o czuwaniu nad przekazywaniem kolejnym pokoleniom piękna harcerskiej Służby.

„Vigilia" - czuwanie, warta, straż.

W dzisiejszym dniu święta Św. Mikołaja biskupa ofiarujemy Wam skromny podarunek w formie niniejszego wydawnictwa o Harcerskiej Kolędzie.

Wyraz *kolęda,* który ma powiązania z rzeczownikiem *kalendarz,* ukazywał się w starej pisowni też jako *kolenda*.

Harcerska kolęda śpiewana była w czasach szczęśliwych i smutnych, w okolicznościach przyjaznych i wrogich, na ziemi ojczystej i na ziemi obcej. Czasami śpiewana była ze łzami w oczach, czasami z uśmiechem radości. Ale zawsze i wszędzie była śpiewana, pisana i przeżywana przez ludzi, którzy czuwali nad prawdą i stali na straży harcerskich ideałów.

Projekt ten powstał w okresie pandemii, kiedy nie miałyśmy możliwości dojazdu do Archiwum Naczelnictwa. Korzystałyśmy ze zbiorów osobistych, materiałów archiwalnych, które przed pandemią zostały zeskanowane oraz materiałów w domenie publicznej. Jesteśmy Komisją Historyczno-Archiwalną więc siłą rzeczy zajmujemy się tym co stare. Ale stare to niekoniecznie przestarzałe. Stare potrafi być ciekawe i aktualne.

Obok harcerskich autorów zamieściłyśmy także teksty z utworów literackich oraz wspomnienia świadków historii. Tym sposobem chciałyśmy wzbogacić przeżycia czytelników. Wszystkie ilustracje są z naszych pism harcerskich - dodałyśmy im tylko trochę koloru. Zdjęcia kolorowe są z prywatnego zbioru.

Nie jest to wyczerpująca antologia, ale może zachęci do wyszukiwania podobnych materiałów w chorągwiach i hufcach.

Losy harcerskiej kolędy to losy naszego Związku Harcerstwa Polskiego.

Harcerska kolęda - harcerska wigilia - harcerskie czuwanie.

Czuwaj!

Teresa Szadkowska-Łakomy hm. Jagoda Kaczorowska hm.
Komisja Historyczno-Archiwalna przy Naczelnictwie ZHP
6 grudzień 2020 r.

HARCERSKA KOLĘDA
hm. Kazimiera Rafalik

Urodził się Jezusek malusieńki skrzacik
I uśmiecha się radośnie do harcerskiej braci,
Która żłóbek otoczyła wesołą gromadą
A więc wszyscy swoje dary przed Dzieciątkiem kładą.
Hej! Kolęda, kolęda.

Idą małe skrzaty, wstydzą się troszeczkę
I guziczki swe Mu dają na złotej wstążeczce.
„Będziesz miał je do zabawy, kiedy rano wstaniesz,
Więc kładziemy Ci Jezusku przy żłóbku na sianie".
Hej! Kolęda, kolęda.

Zuchy przyszły także wesołą gromadą
I przy żłóbku swe totemy jako dary kładą.
Na totemach różne rzeczy: szyszki, grzybki, kwiatki,
Leśny ludek w kapeluszu i spodenkach w kratki.
„Chcemy Tobie na pamiątkę totemy zostawić,
Abyś jutro gdy się obudzisz mógł się nimi bawić".
Hej! Kolęda, kolęda.

Harcerki śpiwór piękny Dzieciąteczku dają
Na śpiworze ich sprawności, które zdobywają.
„W nóżki będzie ciepluteńko, bo śpiwór puchowy,
Nocka zimna, wicher huczy, pada śnieg grudniowy".
Hej! Kolęda, kolęda.

Harcerze z kolan wstają i kapliczki piękne dają.
Kapliczki malutkie z obozów i zlotów
Wykonane z drzewa i linkowych splotów.
„Pobłogosław te kapliczki Jezusku nasz mały,
Aby zawsze na obozach nad nami czuwały.
Jedną zaś najpiękniejszą kapliczkę zlotową,
Zawiesimy tutaj w szopce nad Twą świętą głową".
Hej! Kolęda, kolęda.

Instruktorzy razem padli na kolana,
„Jesteśmy Ci zawsze wierni Dziecino kochana.
Chcemy dziś przy Twoim żłóbku książki pracy złożyć,
Abyś Jezu gdy urośniesz, mógł je sam otworzyć.
I zrozumiesz wtedy Jezu i Ty Święta Pani,
Że kochamy naszą młodzież pracując wciąż dla niej".
Hej! Kolęda, kolęda.

K.P.H. w pokorze pochyliło czoła,
„Wciąż harcerstwu towarzyszą nasze liczne „Koła".
My dla dzieci, ich przyszłości pracujemy szczerze,
Tobie Dziecię zaś składamy polski kłos w ofierze".
Hej! Kolęda, kolęda.

Przewodnicząca Obwodu niesie serce śliczne
Bursztynowe, jasno-złote, jak krople żywiczne
W rączkę daje Dzieciąteczku co cichutko leży,
Bo to symbol kochającej, harcerskiej młodzieży.
Hej! Kolęda, kolęda.

W szopce teraz błogo, dobrze, młodzież pięknie śpiewa
Niebo schyla się nad nimi i gwiazdy rozsiewa.
Hej! Kolęda, kolęda.

(Z książki pt. Szarotki Tatrzańskie, Kazimiera Rafalik - Chicago 2000)

POTOP
Henryk Sienkiewicz (1846 - 1916)

(Na Jasnej Górze - w wieczór Wigilijny):

A w twierdzy przy stołach, okrytych sianem, oblężeni łamali się opłatkami... Życzyli sobie tedy pomyślności wzajem, długich lat lub niebieskiej korony i taka ulga spadła na serce wszystkich, jakby już bieda minęła. A było przy przeorze jedno krzesło próżne, przed którym stał talerz, na którym bielała paczka opłatków, niebieską wstążeczką obowiązana. Gdy wszyscy zasiedli, owego zaś miejsca nikt nie zajął...

(W obozie Szwedów):

„Niech ten klasztor złoży nam jakikolwiek okup...wówczas nikt nie powie, żeśmy go zdobyć nie mogli, jeno żeśmy nie chcieli”...
...oficerowie zgromadzili się co do jednego, aby wysłuchać odpowiedzi księdza Kordeckiego na list Millera, który obejmował propozycję okupu, a był wysłany od rana... Na koniec brzęk ostróg rozległ się w sieni i wszedł trębacz, cały zarumieniony od mrozu, z wąsami okrytymi szronem oddechu. „Odpowiedź z klasztoru!” rzekł oddając sporą paczkę, obwinięta w chustkę kolorową, związaną sznurkiem. Millerowi drżały nieco ręce i wolał przeciąć sznurek puginałem niż odwiązywać ją z wolna. Kilkanaście par oczu utkwionych było nieruchomo w paczkę, oficerowie oddech wstrzymali. Jenerał odwinął jeden skład chusty, drugi, trzeci i odwijał coraz spieszniej, aż wreszcie na stół wypadła paczka opłatków. Wówczas pobladł i choć nikt nie potrzebował objaśnienia, co znajdowało się w chustce, rzekł: „Opłatki!”
„Nic więcej?” zapytał ktoś z tłumu.
„Nic więcej”. Odpowiedział jak echo jenerał.
...w nocy zapanował ruch w całym obozie...Około piątej w nocy wszystkie odgłosy ucichły...
Przed bramą stał chłop, cały zasypany śniegiem...
„A jakże cię to Szwedy puścili?”
„Jakie Szwedy?”
„Którzy kościół oblegają.”
„Oho, nie masz już nijakich Szwedów!”

OPŁATEK
Cyprian Kamil Norwid (1821 - 1883)

Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny,
Przy wzejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie,
Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny
Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie.
Ten biały kruchy opłatek, pszenna kruszyna chleba,
a symbol wielkich rzeczy, symbol pokoju i nieba.
Na ziemię w noc wtuloną, Bóg schodzi jak przed wiekami.
Braćmi się znowu poczyńmy, przebaczmy krzywdy, gdy trzeba.
Podzielmy się opłatkiem, chlebem pokoju i nieba.

DZIADY
Adam Mickiewicz (1798 – 1855)

Aniół:
Kiedym z gwiazdą nadziei
Leciał świecąc Judei,
Hymn Narodzenia śpiewali anieli:
Mędrcy nas nie widzieli,
Królowie nie słyszeli.

***

Pastuszkowie postrzegli
I do Betlejem biegli:
Pierwsi wieczną mądrość witali,
Wieczną władzę uznali:
Biedni, prości i mali.

JASNA KOLĘDA
Juliusz Słowacki (1809 – 1849)

Chrystus Pan się narodził
Świat się cały odmłodził...
Et mentes;
Nad sianem, nad żłóbeczkiem
Aniołek z aniołeczkiem
Ridentes.
Przyleciały wróbelki
Do Panny Zbawicielki...
Cantantes;
Przyleciały łańcuchy
Łabędzi, srebrne puchy
Mutantes;
Puchu wzięła troszeczkę,
Zrobiła poduszeczkę
Dzieciątku;
Potem go położyła
I sianem go nakryła
W żłobiątku.

CHŁOPI
Władysław Reymont (1867 - 1925)

W Wigilię przed godnymi świętami już od samego świtania wrzał przyspieszony, gorączkowy ruch w całych Lipcach...

A w każdej chałupie, u Szymonów, u Maćków, u wójtów, u Kłębów i kto ich tam zliczy a wypowie wszystkich, przewietrzano izby, myto, szorowano, posypywano izby, sienie, a nawet i śnieg przed progami świeżym igliwiem, a gdzieniegdzie to i bielono poczerniałe kominy; a wszędzie na gwałt pieczono chleby i one strucle świąteczne, oprawiano śledzie, wiercono w niepolewanych donicach mak do klusek.

Boć to Gody szły, Pańskiego Dzieciątka święto, radosny dzień cudu i zmiłowania Jezusowego nad światem, błogosławiona przerwa w długich, pracowitych dniach, to i w ludziskach budziła się dusza z zimowego odrętwienia, otrząsała się z szarzyzny, podnosiła się i szła radosna, czująca mocno na spotkanie narodzin Pańskich!

I u Borynów był taki sam rwetes, krętanina i przygotowania.

Stary jeszcze był do dnia pojechał do miasta po zakupy z Pietrkiem, którego przyjął do koni na Kubowe miejsce.

A w chałupie uwijano się żwawo, Józka przyśpiewywała cichuśko i strzygła z papierów kolorowych one cudackie strzyżki, które czy na belkę, czy też na ramy obrazów nalepić, to widzą się kieby pomalowane w żywe kolory, od których aż gra w oczach! A Jagna, z zakasanymi po ramiona rękawami, miesiła w dzieży ciasto i przy matczynej pomocy piekła strucle tak długachne, że widziały się jako te lechy w sadzie, na których pietruszkę zasiewają, to chleby bielsze nieco z pytlowej mąki - a zwijała się żywo, bo ciasto już kipiało i trza było wyrabiać bochenki, to poglądała za Józiną robotą, to zaglądała do placka z serem i miodem, któren wygrzewał się już pod pierzyną i czekał na piec, to latała na drugą stronę do szabaśnika, w którym buzował się tęgi ogień...

Południe już dochodziło, gdy Jagna skończyła z chlebem, ułożyła bochenki na desce i jeszcze oklepywała i smarowała je białkiem, by zbytnio w ogniu nie popękały, gdy Witek wraził głowę w drzwi i krzyknął:

- Kolędę niesą!

…wieczór już stał u proga, słońce padało za bory, a czerwone zorze rozlewały się po niebie krwawymi zatokami, że śniegi gorzeć się zdawały, jakby zarzewiem posypane - ale wieś głuchła i przycichała; nosili jeszcze wodę ze stawu, rąbali drwa, to ktoś się spieszył saniami, aż koniom śledziony grały, biegali jeszcze przez staw, skrzypiały wrótnie gdzieniegdzie, zrywały się tu i ówdzie głosy różne, ale z wolna, wraz z gaśnięciem zórz i z tą popielną sinością, jaka się sypała na świat ruch zamierał, przycichały obejścia i pustoszały drogi. Dalekie pola zapadały w mrokach, zimowy wieczór prędko nastawał i brał ziemię w moc swoją, a mróz się podnosił i tak ściskał, że głośniej grały śniegi pod trepami i szyby malowały się w rózgi i kwiaty dziwne...

Wieś zginęła w szarych, śnieżystych mrokach, jakby się rozlała, że ani ujrzał domów, płotów i sadów, jedne tylko światełka migotały ostro a gęściej niźli zwykle, bo wszędy się szykowano do wigilijnej wieczerzy.

W każdej chałupie, zarówno u bogacza, jak i u komornika, jak i u tej biedoty ostatniej, przystrajano się i czekano z namaszczeniem, a wszędy stawiano w kącie od wschodu snop zboża, okrywano ławy czy stoły płótnem bielonym, podścielano sianem i wyglądano oknami pierwszej gwiazdy...

Juści, że była, tuż nad wschodem, jakby się rozdarły bure opony, a z głębokich granatowych głębin rodziła się gwiazda i zda się rosła w oczach, leciała, pryskała światłem, jarzyła się coraz bystrzej, a coraz bliżej była, aż Rocho uklęknął na śniegu, a za nim drugie.

- Oto gwiazda Trzech Króli, betlejemska gwiazda, przy której blasku Pan nasz się narodził, niech będzie święte imię Jego pochwalone!

Powtórzyli za nim pobożnie i wpili się oczami w tę światłość daleką, w ten świadek cudu, w ten widomy znak zmiłowania Pańskiego nad światem.

Serca im zabiły rzewliwą wdzięcznością, wiarą gorącą, dufnością i brały w siebie to światło czyste jako ten ogień święty, pleniący złe, jako sakrament.

A gwiazda olbrzymiała, niosła się już niby kula ognista, błękitne smugi szły od niej niby szprychy świętego koła, i skrzyły się po śniegach, i świetlistymi drzazgami rozdzierały ciemności, a za nią, jako te służki wierne, wychylały się z nieba inne, a liczne, nieprzeliczoną i nieprzejrzaną gęstwą, że niebo pokryło się rosą świetlistą i rozwijało się nad światem modrą płachtą, poprzebijaną srebrnymi gwoździami.

- Czas wieczerzać, kiedy słowo ciałem się stało! - rzekł Roch.

Weszli do domu i zaraz też obsiedli wysoką i długą ławę.

Siadł Boryna najpierwszy, siadła Dominikowa z synami, bo się dołożyła, aby razem wieczerzać, siadł Rocho, w pośrodku, siadł Pietrek, siadł Witek kole Józki, tylko Jagusia przysiadała na krótko, bo trzeba było o jadle i przykładaniu pamiętać.

Uroczysta cichość zaległa izbę.

Boryna się przeżegnał i podzielił opłatek pomiędzy wszystkich, pojedli go ze czcią, kieby ten chleb Pański.

- Chrystus się w onej godzinie narodził, to niech każde stworzenie krzepi się tym chlebem świętym! - powiedział Rocho.

A chociaż głodni byli, boć to dzień cały o suchym chlebie, a pojadali wolno i godnie.

Najpierw był buraczany kwas, gotowany na grzybach z ziemniakami całymi, a potem przyszły śledzie w mące obtaczane i smażone w oleju konopnym, później zaś pszenne kluski z makiem, a potem szła kapusta z grzybami, olejem również omaszczona, a na ostatek podała Jagusia przysmak prawdziwy, bo racuszki z gryczanej mąki z miodem zatarte i w makowym oleju uprużone, a przegryzali to wszystko prostym chlebem, bo placka ni strucli, że z mlekiem i masłem były, nie godziło się jeść dnia tego.

Ruszyli wszyscy do obory...Krowy leżały rzędem obok siebie...
„Tyś gospodynią, Jaguś, to prawo twoje rozdzielać między wszystkie. Darzyć ci będą lepiej i nie chorować, jeno jutro rano doić nie można, aż wieczorem, straciłyby mleko”. Jagna połamała opłatek na pięć części i przychylając się nad każdą krową, czyniła krzyż święty między rogami, a wtykała po kawałku w gębulę, na szerokie, ostre ozory.

PRZY WIGILIJNYM STOLE
Jan Kasprowicz (1860 - 1926)

Przy wigilijnym stole,
Łamiąc opłatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty;
Że, jako mówi nam wszystkim
Dawne, odwieczne orędzie,
Z pierwszą na niebie gwiazdą
Bóg w naszym domu zasiędzie.
Sercem Go przyjąć gorącym,
Na ścieżaj otworzyć wrota –
Oto co czynić wam każe
Miłość, największa cnota.

WIGILIA
Artur Oppman (OR–OT) (1867 – 1931)

Stara pieśni kolędowa
Święć się, święć się wieczne lata!
Zawsze żywa, zawsze nowa
I w serdeczną treść bogata!
Gdy zadzwoni nuta twoja,
Taka prosta, taka szczera,
Znieczulenia pęka zbroja
I młodością serce wzbiera!
Z tobą anioł w białej szacie
I przeczysta schodzi wiara!
Święć się, święć się w naszej chacie,
Kolędowa pieśni stara!

GWIAZDA
Leopold Staff (1878 – 1957)

Świeciła gwiazda na niebie,
Srebrna i staroświecka,
Świeciła wigilijnie,
Każdy zna ją od dziecka.

Zwisały z niej z wysoka
Długie, błyszczące promienie,
A każdy promień to było
Jedno świąteczne życzenie.

I przyszli – nie magowie
Już trochę postarzali –
Lecz wiejscy kolędnicy,
Zwyczajni chłopcy mali.

Chwycili za promienie
Jak w dzwonnicy za sznury,
Ażeby śliczna gwiazda
Nie uciekła do góry.

Chwycili w garść promienie,
Trzymają z całej siły,
I teraz w tym rzecz cała,
By się życzenia spełniły.

BOŻE NARODZENIE U SZLACHTY

Tylko lud podtrzymywał wielowiekową słowiańską tradycję wieczerzy wigilijnej, przyrządzonej wyłącznie z płodów rodzinnej polskiej ziemi. Nawet szlachta, nie mówiac już o arystokracji, nie przestrzegała w dawnych czasach tradycji.

Tak wyglądała wigilia szlachecka w 1820 roku:

... A zasiadłszy do stołu godziną zmierzchową
Jadł polewkę migdałową,
Na drugie zaś danie,
Szedł szczupak w szafranie.
Dalej okoń, pączki tłusto,
Węgorz i liny z kapustą,
Karp sadzony z rodzenkami
Na koniec do chrzanu grzyby
I różne smażone ryby.

...Uczty wigilijne w staropolskich dworach wyróżniały się niesłychaną różnorodnością i pomysłowością w przyrządzaniu potraw rybnych.

(Tekst z książki pt. Polskie Boże Narodzenie, Maria Ginalska – Londyn 1961)

CHOINKA
Julian Ejsmond (1892-1930)

Chełpiła się choinka od cacek błyszcząca,
jaśniejąca światłami,pełna barw tysiąca:
"Czym nie jest w blaskach moich jaśniejsza od
słońca?
Wiszą na mnie tęczowe nici,srebrne kule...
Kolorowe girlandy,anioły i króle...
Nie znam co to mróz,śniegi,wichury i bóle...
wiszą na mnie orzechy,cukry i łakocie...
Stoję, - niczem królewna - we srebrze i złocie...
Stańcie przy mnie Wy,które giniecie w tęsknocie...
Patrzcie i podziwiajcie mój los uśmiechnięty...
Koło mnie jest raj szczęścia,kraj cudów zaklęty...
A pode mną prezenty,prezenty,prezenty...
Odrzekła jej Choinka ośnieżona z boru:
"Nie zazdroszczę ci złota twego,ni splendoru...
Mróz ni zimno nie psują mi nigdy humoru!
Śnieg mój białym swym puchem otula mnie czule,
Śnieg mój ma barwniejsze tęcze,niż twe kule...
Mój mróz iskrzy się w słońcu promienniej niż kule..
Niechaj leszczynę zdobi rój złotych orzechów!
Świece nie zaćmią nigdy słońca na błękicie!...
Jednego Ci zazdroszczę: dziecięcych uśmiechów,
mimo,że te uśmiechy kosztują Cię - życie...

(Znicz, Londyn, grudzień 1952)

WIGILIA NA SYBERII
Jacek Kaczmarski

(Utwór napisany w roku 1980 inspirowany obrazem z 1892 roku Jacka Malczewskiego *Wigilia na Syberii*, który przedstawia zesłańców polskich.)

Zasyczał w zimnej ciszy samowar,
Ukrop nalewam w szklanki.
Przy wigilijnym stole bez słowa
Świętują polscy zesłańcy.
Na ścianach mroźny osad wilgoci,
Obrus podszyty słomą
Płomieniem ciemnym świeca się kopci
Słowem – wszystko jak w domu.

Słyszę z nieba muzykę i anielskie pieśni
Sławią Boga, że nam się do stajenki mieści,
Nie chce rozum pojąć tego,
Chyba okiem dojrzy czego,
Czy się mu to nie śni...

Nie będzie tylko gwiazdy na niebie,
Grzybów w świątecznym barszczu.
Jest nóż z żelaza, przy czarnym chlebie,
Cukier dzielony na kartce.
Talerz podstawiam, by nie uronić
Tego, czym życie się słodzi.
Inny w talerzu pustym twarz schronił.
Bóg się nam jutro urodzi.

Król wiecznej chwały już się nam narodził,
Z kajdan niewoli lud swój wyswobodził.
Brzmij wesoło świecie cały!
Oddaj ukłon Panu chwały!
Bo to się spełniło,
Co nas nabawiło
Serca radością...

Nie, nie jesteśmy biedni i smutni,
Chustka przy twarzy – to katar.
Nie będzie klusek z makiem i kutii,
Będzie chleb i herbata.
Siedzę i sam się w sobie nie mieszczę,
Patrząc na swoje życie.
Jesteśmy razem – czegóż chcieć jeszcze…
Jutro przyjdzie Zbawiciel.

Lulajże Jezuniu, moja perełko,
Lulaj, ulubione me pieścidełko.
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A Ty Go, Matulu, w płaczu utulaj...

Byleby świecy starczyło na noc,
Długo się czeka na Niego.
By jak co roku sobie nad ranem
Życzyć tego samego.
Znów się urodzi, umrze w cierpieniu,
Znowu dopali się świeca.
Po ciemku wolność w Jego imieniu
Jeden drugiemu obieca...

(https://www.youtube.com/watch?v=uVIPp6LJ7MU)

WIGILIA NA OBCZYŹNIE
„Brazylianka”
(Rio de Janeiro, 24 grudnia 1897 r.)

A kiedy w czas Wigilii, w domowej przystani,
Za stołem święcone łamiecie opłatki,
Gdy Boże Dzieciątko śle Gwiazdkę wam w dani
I płonie choinka i śmieją się dziatki
I radość i szczęście – biesiada prawdziwa,
Pomyślcie: Nie wszystkim tak bywa!

A kiedy noc zajdzie, niebiańska noc cudu,
Rzekł anioł pasterzom o szczęsnej nowinie
I z ziemi do nieba pieśń bije z ust ludu,
A z nieba na ziemię anielski hymn płynie...
Gdy dzwonów się chorał rozlega wśród ciszy,
Pomyślcie: Nie każdy to słyszy!

A kiedy wiosenką świat śmieje się wkoło,
Bez w kiście wystrzeli, kwiat puszczą jabłonie;
Gdy słońce majowe upieści wam czoło,
Od fiołków, przylaszczek, gdy modre już błonie,
Gdy bocian swój powrót obwieści klekotem,
Pomyślcie: Ach, tęskni ktoś po tem!

A gędźba ptaszęca, gdy pójdzie dąbrową,
Gdy zbóż się zapachy łanami poniosą,
Fujarka zawiedzie przeciągle, echowo,
Ustroi się w tęcze sperlony kwiat rosą,
Gdy świerszcze głos dadzą, gdy wrzasną derkacze,
Pomyślcie: Ach, za tym ktoś płacze!

A kiedy domowe zawarłszy podwoje,
Z serc w serca przesłodkie sączycie kordiały;
Gdy wszystko wam bliskie i drogie i swoje,
I szczęściem jest życie, a druhem świat cały;
Gdy macie użalić i zwierzyć się komu!
Pomyślcie: Nie wszyscy są w domu!

A kiedy w cień naszych wejdziecie cmentarzy,
Gdzie zbiegły się róże, spłonioną gromadą,
I świerki wysmukłe stanęły na straży;
Gdzie brzóz się warkocze na mogiłach kładą,
A groby zielenią majone wciąż świeżą,
Pomyślcie: Nie wszyscy tu leżą!

(Z książki pt. Polskie Boże Narodzenie, Maria Ginalska – Londyn 1961)

SŁOMIANA CHOINKA
W. Pomian

... Był dzieckiem, kiedy z całą rodziną w 1914 roku wywieziono go ze Lwowa w głąb Rosji. W jakiś czas po wybuchu rewolucji, rodziców uwięziono i nie zobaczył ich nigdy więcej, a jego samego zamknięto w zakładzie dla „bezprizornych”.

- Już na kilka dni przed Bożym Narodzeniem nauczycielka powiedziała nam, że żadnych świąt nie będzie, bo to są wszystko głupstwa. W dzień wigilijny dostaliśmy taką samą zupę, jak na co dzień, a potem wszystkie dzieci poszły na ślizgawkę. Ale my z Felkiem schowaliśmy się pod łóżko. A gdy sala była już pusta, zaczęliśmy się głowić, skąd tu wziąć choinkę? Bo przecież nie może być wigilii bez choinki. Szare, nagie ściany. Rzędy żelaznych łóżek. Wygasły piec pośrodku. I to wszystko. Skąd tu wziąć choinkę?

No i nareszcie wpadliśmy na pomysł. Wyciągnęliśmy z sienników słomę. Z każdego po trochu, żeby nie było poznać. Ustawiliśmy tę słomę w kształt drzewka. Związaliśmy u góry sznurkiem. Taka to była nasza – słomiana choinka. A jednak zrobiło się nam cieplej i przytulniej. Mieliśmy choinkę! Słomiana, ale była. Przykucnęliśmy koło niej w ciemnym kącie sali i cicho, cichutko - żeby kto nie podsłuchał – śpiewaliśmy kolędy. Okna były zamarznięte. Ale Felek odskrobał, odchuchał jedno miejsce na szybie. Patrzyliśmy przez ten otwór na niebo, na pierwszą gwiazdę. Ta gwiazda była prawdziwa – była ta co zawsze.

(Z książki pt. Polskie Boże Narodzenie, Maria Ginalska – Londyn 1961)

WILIA 1914 r.
M. F. Szembekowa
(Z poezji wojennej 1914 - 1918)

Dzisiaj Wilia! Cicho dzieci!
Nie obchodźcie jej kolędą!
Niech myśl wasza do tych leci,
Którzy Wilii mieć nie będą.

Niech na oczach waszych staną
Śnieżne rowy i okopy,
W których walczą o wygraną,
Bracia nasi — polskie chłopy!

Dziś nikt z nimi sercu drogi,
Uroczystych chwil nie dzieli!
Darem im jest — pocisk wrogi,
A kolędą świst szrapneli!

Pod Moskalem — pod Prusakiem —
Po wszech polach Europy —
Z bohaterstwem wciąż jednakiem,
Krew swą leją polskie chłopy!

Dzisiaj Wilia! Smutek wszędzie.
Z płaczem myślą pozostali;
Czy też jeszcze śród nas siędzie
Kto z tych Naszych, w obcej dali?

Pieśń cudowna z niebios płynie:
„Pokój ludziom dobrej woli!”
A im może — w tej godzinie,
Śmierć przynosi kres niedoli!

Cicho dzieci! Przed tron Boży,
Pod stajenki gwiazdę złotą,
Niechaj razem Anioł złoży
Naszą litość — z ich tęsknotą.

(Z książki pt. Polskie Boże Narodzenie, Maria Ginalska – Londyn 1961)

KOLĘDA ORLĄT LWOWSKICH (grudzień 1918 r.)
Artur Schroeder

Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj,
A Ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.
Nic już nie przerwie snu Najświętszego,
Nic już nie grozi głowinie Jego,

Bowiem o wrota stajni oparta
Polskich żołnierzy niezłomna warta.
Zaszczyt największy przypadł jej ninie:
Straż honorowa przy tej Dziecinie.

Więc na baczność prężą się chłopcy,
Nie znają naszych królowie obcy,
Nie dojdzie tutaj noga niczyja,
Kto nie zna hasła: Jezus – Maryja!

Możesz spokojna być, Matko Święta,
Nad Wami polska straż rozciągnięta,
Jest w niej legunów brać wyborowa
I ci najmłodsi obrońcy Lwowa.

Więc lulaj, Jezu, nad Tobą oto
Roje aniołów tęczą się plotą.
To ci, co wczoraj karni i śmieli
W drobnych rączynach karabin mieli.

Gdy potem zoczym Twój wzrok otwarty,
Zaśpiewam jeszcze przed zmianą warty:
„Nie damy ziemi”, co krwią spłynęła,
Lub to najświętsze: że „Nie zginęła!”.

A Ty w podzięce dasz na zachętę
Nam ucałować Twe nóżki święte.
Więc teraz lulaj... Gra pieśń eolska:
Zmartwychwstająca wita Cię Polska.

(Domena publiczna)

Hm. Henryk Glass

Dzień 24 grudnia 1919 roku zastaje nas w drodze. „W Polsce dziś obchodzą wigilię" szepczemy między sobą i nagle robi się cicho i smutno. Myśli biegną w dal, ku drogiej ziemi ojczystej i ku rodakom i krewnym...Wieczorem łamiemy się kawałkiem chleba, składając sobie nawzajem tylko jedno życzenie: szczęśliwego powrotu do Polski.

(Z książki pt. Młodzi Walczą, hm. Henryk Glass - Londyn 1974)

BÓG SIĘ RODZI (1929 r.)

Potęga państwa rzymskiego dosięga krańców znanego świata. Nieprzeliczone legje, żelazna, mądra organizacja, bogactwo, świątynie pełne cudnych, uśpionych bogów...
Czemu więc przez świat płynie ogromną falą tęsknoty za czemś innym jeszcze?
Czemu oczy wpatrują się w przestrzeń, pełne czekania?
Czemu uszy z wytężeniem nasłuchują, skąd odezwie się Słowo?
Czemu serca, snując dymy kadzielne tęsknot, gotują się na przyjęcie nowego kochania?

... jest Wilja Bożego Narodzenia i aktualnem pozostało tylko pytanie, jak stworzyć największą, prawdziwą radość naszym kochanym.

Tradycja, najstarsza może z istniejących na świecie tradycja tego dnia, wyrażająca się w potrzebie stwarzania, mnożenia radości - corocznie zwycięża szarą codzienność.

Jak bardzo biedni są ludzie, którzy w dniu tym nie mają komu przesłać uśmiechu serdecznej pamięci, których serca bijąc, żyć przestały.

W pokoju dzieci wielka narada. Słusznie uważają, że starszym przeszkadzać nie trzeba (jest w tem duża doza podświadomego egoizmu, gdyż dobrze wiedzą, co się tam święci za zamkniętemi drzwiami); a jednak - trzeba zdecydować wreszcie, jak rozwiązać kwestię stroju do wieczerzy wigilijnej. Mundur szkolny? - nudny, sukienka jasna? - pożal się Boże:
ostatnie przedstawienie „Za siedmioma górami..." pozostawiło niezatarte ślady, w postaci rozgniecionej czekolady...

Stach z Anulą stoją przed otwartą szafą zadumani srodze; korzysta z tego „krasnolud bardzo dziki"- Marychna - i z wielką odwagą wydobywa swój mikroskopijny mundurek harcerski mrucząc: „Przecież dzisiaj święto, jak na 3 Maja". Stach i Anula patrzą na siebie: że im też to do głowy nie przyszło, mimo, iż przed chwilą w chustki harcerskie chowali z trudem przygotowane w wielkiej tajemnicy przed sobą i starszymi - podarki „na gwiazdkę".

Mundur harcerski? Jaki może być strój odpowiedniejszy na to święto radości?

Mundur harcerski - to szare, niepozorne, najmilsze ubranie, czy pamiętacie dobrze, czy wiecie, czego jest symbolem?

Czy nie dobrze będzie, w tę Wigilję przypomnieć sobie o tem?

Kim jest harcerz? Czem jest Harcerstwo?
„Harcerz służy Bogu i Ojczyźnie; harcerz się uśmiecha; harcerz jest przyjacielem całego świata; harcerz spełnia dobre uczynki; harcerz kocha przyrodę i stara się ją poznać, harcerz jest uczciwy..."

Toć przecie w tej jeszcze niepełnej litanji praw harcerskich zawiera się całokształt życia pięknego, bogatego i twórczego!

Toć są to przecie podwaliny pod dobrą, jasną przyszłość Polski i świata!

(Na Tropie, Katowice, 25 grudzień 1929)

KOLENDA HARCERSKA

E.O.

Gdy się Boże Dziecię
W szopie narodziło,
Pobiegło mu służyć
Wszyściutko co żyło:

Pasterze co rychlej
Nadoili mleka,
Króle szczere złoto
Przywieźli z daleka.

Ptaszki na skrzydełkach
Przyniosły piosenki,
Choineczkę z lasu
Dał zając maleńki.

Nawet gwiazdki z nieba
Śniegiem pospadały,
By świat dla Dzieciątka
Czysty był i biały.

Zasie aniołkowie,
Ilu ich tam było,
Fruwały nad żłóbkiem,
Przygrywając miło!

Lecz choć onych gości
Było tam niemało,
Przecie o świtaniu
Wszystko się pospało.

Widząc to, Dzieciątko
W głośny płacz uderzy,
W tem się ode proga
Głos odezwie świeży:

- Nie płacz miły Jezu,
Bo w każdziutkiej dobie
My, polscy harcerze,
Czuwamy przy Tobie!

(Na Tropie, 15 grudnia 1922)

PIERWSZA WIGILIA NA ZESŁANIU
Danuta Osuchówna

Grudniowy wieczór. W małej izdebce zastawionej ubogim i nadzwyczaj prymitywnymi sprzętami, przy kwadratowym stoliku skupiło się kilka osób. Słabe światełko lampki naftowej, rzucało żółte blaski na pochylone w smutnym zamyśleniu głowy, tak jakby chciało ozłocić ich myśli, dać im inny, jaśniejszy blask. Na białej - przerażająco białej w tym ciemnym mieszkaniu - serwecie leżał mały kawałeczek opłatka. Był to bowiem święty wigilijny wieczór.
Prostokąty okien zionęły niezgłębioną czernią nocy, w kominie wył głucho wiatr, cicho wzdychali zebrani. Nie ma wśród nich drzewka bożego, nie ma szopki, a nade wszystko brak najbliższych im osób i brak Polski, która została hen daleko na zachodzie, tam gdzie tak często zwracały się ich oczy.

Do stołu podeszła Matka. Cicha, wątła z zaczerwienionymi oczyma, drżąc cała, ujęła w spracowane dłonie opłatek. Ciemna, wytarta sukienka otulała jej nikłą postać, włosy okalające twarz nadawały jej dziwnie ostrego wyrazu. Spojrzałam i nagle zobaczyłam tę wielką, szaloną różnicę między Matką sprzed dwu lat, a tą, która stała przede mą. Cisza pobożna objęła wszystko, umilkł wicher w kominie, podniosły się głowy, łzawo przy świetle zamiotały zmęczone źrenice. Biel opłatka, ta biel, która w małej niebieskiej kopercie przyszła do nas aż z Polski, spłynęła na zebranych błogim spokojem.

„Pobłogosław nam, Boże” - modlitewnie zadźwięczał głos Matki... Wicher z podwojoną siłą uderzył i przeciągle zawył w kominie. O ciemne szyby uderzyły ostrym szmerem drobne igiełki śniegu...

„Pobłogosław nam, Boże” - powtórzyły cicho czyjeś blade wargi. „Obyśmy mogli na przyszły rok - już tam w Polsce w domu zasiąść przy stole wigilijnym - być razem z najbliższymi, cieszyć się światłem strojnej choinki i przywróconym szczęściem”. W ciszy łamali się opłatkiem, łzy spływały po zmęczonych twarzach, ból i gorycz rozlewała się w duszy. Ktoś podszedł do płyty kuchennej i podał w talerzach trochę ciepłej strawy, ktoś drugi podał po kawałku chleba.

Jedli w milczeniu, połykając łzy. Po tym skromnym posiłku słaby, dziecinny głos zaintonował nieśmiało: „Bóg się rodzi...”. Podchwyciło te słowa kilka osób, ale śpiewali słabo, jakby coś dławiło ich w gardle, jakby to coś broniło im śpiewać. Wiatr im tylko coraz głośniej wtórował i drobny szelest śniegu za oknami. A gdy doszli do słów „Podnieś rączkę, Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą...”, załamał się chór, w piersiach zagrały żałobne struny, spazmatyczne łkanie wstrząsnęło nimi. Nikt już nie śpiewał, długo hamowany płacz targał głosy na strzępy, rwał duszę i przenikał do każdego nerwu. Przez szyby patrzyła na to czarna noc Kazachstanu, patrzyło ciemne niebo zasnute mgłami chmur. Wiatr głucho i żałośnie wył w kominie, jakby się chciał użalić nad dolą wygnańców.

(Skaut, Palestyna, grudzień 1944)

KOLĘDNICY
Zofia Bohdanowiczowa
(Trzecia zima II wojny światowej)

Kolędowali chłopcy rok po roku,
Chodzili z gwiazdą po wioskach i miasteczkach...
Nocą księżyc leciał nad nimi jak srebrny sokół,
Śnieg z gałęzi sypał, chrzęściał jak srebrna sieczka,
Z barwnej gwiazdy spadały srebrnych nici oprzędy,
A oni szli śpiewając srebrne kolędy.

Wiejskie okna patrzały na śnieg niebieski,
Szczekały po zagrodach rozbudzone psy,
Potrzaskiwały drzewa, co od mrozu zeschły,
Na kamiennych pniach siadał szronu biały pył;
Przytupywali chłopcy nogami zmarzniętymi
I śpiewali: pokój na ziemi!
Pleban dawał im chrupkie jabłka zimowe,
Częstował słodkim czerwonym winem;
Organiścina dzieliła na połowę
Pęta kiełbas pachnących jałowcowym dymem;
Po zagrodach gosposie otwierały wierzeje:
Niech wejdą chłopcy z gwiazdą, niech się ogrzeją!
I sypały im w kieszenie wśród gwaru i śmiechu
Słodkie bułki i garście drobnych orzechów.

Gdziesz są teraz? Z jaką straszną w świat pobiegli kolędą!
Komu i o czym śpiewać będą
W lasach Finlandii, na fiordach Norwegii,
W Rosji krwawej, omotanej w śniegi,
W Anglii dygocącej od bomb huku,
W Syrii, w Egipcie, w bezwodnym Tobruku,
W obozach Niemiec i Francji, gdzie głód ssie ich kości?

O żarliwi kolędnicy polscy, budujący gwiazdę wolności!
Ścichły wasze drogi w Polsce, wiatr po nich przegania
Śnieżne tumany, zamiecią krzyże owija...
Płyną gorzkie lata czekania,
Trzecia zima mija...
Wiatr, wiatr tylko puste pola zamiata,
Płacze w lasach, zawodzi nad ruiną:
Kiedyż, kiedyż to z dobrą nowiną
Wrócą nasi kolędnicy ze świata?
Kiedyż wreszcie w blasku gwiazdy promiennej
Wrócą do nas z mórz i lądów obcych?

A po świecie rosną groby bezimienne,
Obcą ziemią przysypani śpią chłopcy...

(Z książki pt. Polskie Boże Narodzenie, Maria Ginalska – Londyn 1961)

WIGILIA
Feliks Konarski (Ref-Ren) (1907-1991)

Tutaj pustynia i noce gwiaździste -
A tam gałęzie są białe od śniegu...
Tu słońce wschodzi na palmy strzeliste -
A tam mróz stoi u wiślanych brzegów...
I tam i tutaj w to Grudniowe Święto
Jedna myśl wspólna w mózgu się kołata
I serca mają jednakowe tętno,
Bo w sercach wiara z nadzieją się splata!...

Jest taki zwyczaj, że w tym dniu się życzy
Zdrowia i szczęścia...wszelkiej pomyślności...
Sto innych życzeń można by wyliczyć
Ale pozwólcie, że zrobię to prościej
I jeśli czego życzę Wam, kochani,
To przede wszystkim, by na przyszłą Gwiazdkę,
Każdy z Was słyszał śpiew skrzypiących sani,
By w oczy kłuło śniegiem zamiast piaskiem...
By polskie świerki zamiast palm szumiały
I polskie słońce słało swe promienie,
Byście pustynne i piaszczyste skały
Za rok widzieli jedynie wspomnieniem...

Tu my - tułaczce... A tam - Ona czeka
I tęskni do nas swoich sił ostatkiem,
I jest tym bliższa, że taka daleka...!
Z NIĄ więc się w myśli podzielmy opłatkiem!

(Wiersze sercem pisane. Rozdział: Iran, Irak, Palestyna, Egipt 1942-1943)

KOLĘDA (1942 r.)
Marian Hemar (1901-1972)

W dzień Bożego Narodzenia
Radość wszelkiego stworzenia
Tylko Polacy płaczą.
Twarze u nich niby uśmiechnięte
Ale serca pod uśmiechem ściśnięte
Rozpaczą.
Raju utracony
Kraju opuszczony
Trzej królowie pogubili
Złociste korony –
Ptaszki w górę podlatują,
Jezusowi wyśpiewują
Hosanna!

Wół ryczy i wesołek
Pokrzykuje osiołek
i uśmiecha się Panna.
Biegli w takiej zamieci –
Jeden, drugi i trzeci –
I na mrozie zgrabiały im ręce –
jakże staną królowie nędzarze
Przed tą radością w stajence?
O, Dzieciąteczko, w żłobie,
Przebacz naszej żałobie!
Uśmiechamy się. Siły ostatkiem.
Już twarze łez się wstydzą,
Już oczy przez łzy nie widzą,
Trzęsie się ręka z opłatkiem.

(Domena publiczna)

Hm. Stanisław Sielecki (1943 r.)

Z przemówienia na zebraniu Rady ZHP na Wschodzie - Jerozolima 22 grudnia 1943 roku:
Dzielimy się opłatkiem z Indii. Przesyłamy kawałek tego opłatka do Komitetu Wykonawczego ZHP w Londynie dla podkreślenia jedności Związku. Poza osobistymi życzeniami dla każdego z was, pragnę życzyć dla nas wszystkich, byśmy wrócili do Polski z całą świadomością godnie i chwalebnie spełnionego obowiązku wobec młodzieży, która nam została powierzona.

(Związek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie 1940-1948, hm. dr Leonidas Kliszewicz – Londyn 1992)

Bilet wstępu na pasterkę
w Betlejem, który wylosował
H.O. Stanisław Berkieta
z 15 Pułku Ułanów Poznańskich,
II Korpus Polski.

Kolęda Szarych Szeregów
(autor nieznany)

Gdy pierwsza gwiazdka da nam znak
Że iść już trzeba w gwiezdny szlak
Pójdziemy gdzie da Bóg,
Tam, gdzie powiedzie szary trop
I gwiazd migoce złoty snop
I mlecznej drogi próg.

Staniemy w rojach na wprost drzwi
Gdzie betlejemska gwiazda lśni
W szeregach Szara Brać,
U żłobka pełniąc czujną straż
Będziemy śpiewać Ci i grać

O, Panie Jezu nasz.
Kolędę zaśpiewamy swą
Kolędę z serc osnutych mgłą
Z serc wiernych aż po grób.
A słodka Matuleńka Twa
Utuli Cię do snu.

(Wici Kanadyjskie Okręg ZHP Kanada, grudzień 2008)

JAK KOLĘDOWALIŚMY WE LWOWIE POD OKUPACJĄ NIEMIECKĄ
hm. Barbara Mękarska

...powstał projekt opłatka. Podała go druhna Wanda. Musimy urządzić opłatek Harcerski. Jak za dawnych dobrych czasów. Musimy przeżyć bodaj parę godzin po dawnemu...

Przywitały nas dwie siwe panie, całując w czoło i mówiąc do każdej „kochanie". Były tak szczęśliwe, że to właśnie u nich ma się odbyć nasz wieczór. Właśnie one będą mogły przeżyć z nami parę chwil w innej, niż wojennej atmosferze...Na środku stał stół nakryty obrusem, pod którym położono trochę siana. Na stole „niespodzianka" pań. Dużo dobrych bułeczek i pierników. Poszły na to ostatnie zapasy białej mąki.

W pokoju panował półmrok. Paliły się świece na drzewku malutkim i na fortepianie. Było cicho i ciepło. Na ścianie duży zegar tykał miarowo. Druhna Wanda, bardzo przejęta, w nowej sukience, przerobionej na drutach przez Alinę, ze starych włóczkowych dywaników, wskazywała gdzie kto ma siadać. Doktór Wiktoria przyniosła sobie stołeczek z kuchni i umieściła się pod drzewkiem...

Wreszcie za ostatnimi gośćmi skrzypnęła cicho furtka. Druhna Luna, Druhna Nesia i moja matka. Ileż nas dobrego wiązało z tymi osobami, od nas starszymi, a tak młodymi duchem i sercem. Ileż otuchy, wiary i zrozumienia czerpałyśmy z tego najpiękniejszego, harcerskiego, braterskiego związku: doświadczenia i młodości.

Zrobiło się cicho. Pan Wojtuś zaczął czytać. O tej cudownej nocy, o szopce betlejemskiej, o małym Dzieciątku, które zeszło między nas, by nieść ukojenie, wiarę w dobro i sprawiedliwość na świecie. I zaprawdę spłynął na nas spokój Nocy Bożego Narodzenia. Uciszyło się bicie wiecznie niespokojnego serca, a strwożone i dręczące myśli odleciały daleko. „A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami". Łamałyśmy się opłatkiem, powtarzając starym zwyczajem „Obyśmy na przyszły rok łamali go ze sobą".

Potoczyła się gawęda o nieobecnych. O kruszeniu opłatka zwierzętom, o kuligu, jasełkach i kolędach. O pasterzach, którym Anioł ogłosił nowinę, o nocy niosącej radość każdemu stworzeniu i o biednym zajączku, co schronił się do szopki...Powoli między kolędy wkradały się piosenki harcerskie, ludowe i te nasze lwowskie „o rycerzu, co zniknął jak śrybna korona" i ta ulubiona na nutę walca, do słów Zbierzchowskiego: „Gdy wiosny jest czas, z ogrodów swych kras, jak zjawa wyłania się Lwów... ten tylko poznał wartość twą, kto cię rozstania żegnał łzą".

Zrobiło się późno. Godzina policyjna. Druhna Wanda dała znak. Stanęłyśmy w braterskim kole. Silnie trzymając się za ręce, chciałyśmy tak złączyć nasze koło, by go żadna zła siła nie rozerwała. Przez półmrok pokoju patrzyłyśmy na siebie niespokojnie i uważnie. Czy ten zły wiatr, o którym tak często mówiła druhna Wanda i nas nie rozprószy po świecie? I jeszcze mocniej przytulałyśmy się do siebie. Z mroku wyłaniała się twarz Aliny, Ewy, Danusi, Doktór Wiktorii...

W parę miesięcy później zostały one wszystkie aresztowane przez bolszewików i zesłane do Rosji... Alina - katowana w więzieniu na Łąckiego, Danusia - wątlutka dziewczynka porwana w nocy z domu, Ewa - chorująca na płuca, zabrana ze szpitala. Doktór Wiktoria pełna zapału i poświęcenia - porwana podczas pracy. Nie mogło was uchronić braterskie koło. Resztę z nas dola rozegnała po świecie.

Tak ciężko było się żegnać. Chciałyśmy jeszcze tę chwilę zatrzymać dłużej. Iskierkę z niej donieść przynajmniej do domów. Rozchodziłyśmy się w ciemnościach. Prędko biegłyśmy czarnymi ulicami. Nagle, gdy mijałyśmy więzienie na Łąckiego, doleciał do nas z za krat, zbiorowy śpiew: „Lulajże Jezuniu".

(Wyjątki z artykułu w Orle Białym 31.XII.1949, Ogniwa - Pismo Harcerek, Londyn, styczeń 1950)

BÓG SIĘ RODZI (1942 r.)

W podziemiach Gestapo na Kościuszki 6 w Radomiu dziwna cisza.

Nie słychać brzęku kajdan i żelaza. Umilkły jęki katowanych więźniów i wrzaski oprawców.

Co to? Czy dobroczynna śmierć wyzwoliła 24 męczenników hitlerowskiego barbarzyństwa?

Nie, przecież uzbrojeni wachmani nadal pełnią wartę. Sa dziwnie podnieceni, pijani. Nigdzie nie widać „ober" i „scharfűhrerów".

Cisza...

Nagle SS-mani zaczynają nadsłuchiwać. Przez zakratowane i oplecione drucianą siatką podwójne okienka podziemi przenika głuchy, ałe dziwnie potężny śpiew: Bóg się rodzi, moc truchleje, Pan niebiosów obnażony...

Zgodny chór głosów wzmaga się, rośnie, przebija ponure mury, dzwięczy po pustych korytarzach.

Nic go nie wstrzyma... wszak Słowo stało się Ciałem...

* * *

24 grudzień 1942 roku.

Władek z „czwórki" alarmuje: Halo, halo! Dzisiaj Wigilia... Wszystkie cele podczas porannej wizyty w łazience zajrzą pod wannę, gdzie znajduje się 9 maleńkich kawałków chleba (tyle wtedy było „zaludnionych" piwnic). Każdy ma zastąpić opłatek dla wszystkich mieszkańców celi. A całość, to jedna kromka — porcja więzienna, którą się podzieli nasza „rodzina", licząca obecnie 24 członków. W ciągu dnia zarządzam spokój. Wieczorem, na sygnał zbieramy się pod drzwiami cel. Przedstawiciel każdej piwnicy złoży życzenia. Potem dzielimy się opłatkiem - chlebem. Na zakończenie - kolędy.

Czy wszyscy się zgadzacie? Tak.

Godzina 7.30 rano. Brzęk kluczy i ciężki chód wachmana. „Ordnung machen und waschen!"

Wybiega „trójka". Słychać szum i plusk wody. Pędem wracają. Teraz „czwórka", „szóstka" i.t.d. Wreszcie „trzynastka!" Lecimy wszystkie cztery. Ja, niby samolotem, niesiona przez Stefę i Lesię. (Po ostatnim zabiegu na sali tortur nogi mam bezwładne). Myjemy się, a właściwie tylko maczamy ręce i czubki nosów, bo już „byk" się wścieka: „Aber schneller, schneller, ich sage euch". Zosia schyla się pod wannę. Jest. Wychodzimy.

Mijają godziny takie smutne, beznadziejne...

Wiemy, że nikt dziś po nas nie przyjdzie na tortury. „Badacze" są na urlopie świątecznym. Zostało tylko kilku równie okrutnych, jak głupich wachmanów. Że też „nasi" o tym nie wiedzą. Tak łatwo można byłoby wypuścić wszystkich więźniów.

Zaciskam pięści i kawałkiem drutu od siatki wiercę z pasją maleńką dziurkę w ramie okienka. To będzie „okno na świat".

Wieczór... Ostatnia wizyta wachmana, przynoszącego nam kolację-wieczerzę wigilijną: gorzką, czarną kawę i suchy kawałek razowego chleba.

Nareszcie jesteśmy sami...

Emilio, Emilio! Zaczynamy!... Sygnalizuje Władek.

Serce bije mi, jak młotem. Odtwarzam hejnał z wieży Mariackiej. A teraz życzenia. Płyną kolejno z cel słowa twarde, proste, żołnierskie, to znowu smętne, sentymentalne, przesiąknięte łzami i tęsknotą...

9 piwnic, 9 głosów, 24 serca. Wśród nich 3 biją fałszywie. To ludzie słabych charakterów, którzy z tchórzostwa i egoizmu „sypią" rodaków i plwają na najświętszą sprawę...Za to reszta, to kryształowe polskie serca, których jedynym marzeniem jest Wolna i Niepodległa Ojczyzna.

Władek drżącym głosem wypowiada to, co jest całym moim jestestwem:

„...niech z trudu naszego i znoju Polska powstanie, by żyć. Niech nas torturują dalej, bez końca, byle nasza ofiara męczeńska była przyjęta przed bożym tronem. Niech zerwie kajdany nasza ukochana Polska! I niech już żaden z naszych „braci" nie wpadnie w łapy Gestapo! My gotowi jesteśmy znieść wszystko! Przyjmij o, Boże naszą ofiarę! Ulituj się nie nad nami, ale nad Krajem naszym ukochanym i nad tymi, którzy jeszcze są tam - na wolności..."

Słychać łkanie Stefy i spazmatyczny płacz Lesi. Patrzę na nie ze zdziwieniem.

Ja już nie umiem płakać...

Spożywamy, jak swiętość chleb - opłatek wigilijny.

A teraz kolędy! Bóg się rodzi, moc truchleje, Pan niebiosów obnażony...

Pieśn rośnie, potężnieje. Teraz: „Wsród nocnej ciszy” i „Lulajże Jezuniu” i „Gdy się Chrystus rodzi”...
Pijani wachmani nadsłuchują. Nastrój nasz udziela się i „herrenvolkowi”, zaczynają ochryple: „Stille Nacht, Heilige Nacht”...

Tak już późno! Więźniowie spią spokojnie, wiedząc, że nocy dzisiejszej już nic im nie grozi.
Cicha, święta noc...
A może przyjdą? Tylu ich jest: Stanisław, Rafał, Zygmunt, Leon, Tadeusz...
Czy oni wiedzą, że Emilia o nich myśli? A dzisiaj tak łatwo byłoby oswobodzić wszystkich więźniów! Nikt na wolności nie przypuszcza, że ponury, straszny dom prawie nie jest strzeżony. Gestapowcy boją się jakiegoś napadu, czy bomby i po godzinach urzędowania uciekają do bezpieczniejszych dzielnic. A na święta wogóle wyjechali.

Ciekawam, co robią moi najbliżsi?
Mamo, widzę Twoje błękitne, smutne oczy. Słyszę, jak mówisz do Ojca: „Tak było trzeba - to dla Polski!” Ojciec w milczeniu szarpie wąsy. Maryśka pewno w więzieniu na Malczewskiego. Józek w obozie jeńców. Tęskni za Krajem i rodziną. A Władek? Tyle razy mówiłam mu, że nie chcę być jego żoną, bo jest Ktoś, Kogo kocham mocniej, goręcej. Upierał się. Pamiętam, jak rozpaczał gdy kiedyś nie napisałam do niego przez cały tydzień. A teraz? Biedny mój Władek! Co on teraz myśli?...

Czekam... Najlepsza pora... Może przyjdą?

Za okienkiem więziennym świta...
Nie przyszli...

Czuwaj!
Emilia.

(Strażnica - Pismo dla Harcerzy, Celle Niemcy, wrzesień 1945)

KOLĘDA DZIECINNA
Kazimierz Wierzyński (1894-1969)

Zbieram się długo, od samego lata,
Zobaczyć Ciebie w świętym Betlejemie,
Tylko, że od nas trzeba przejść pół świata,
By w Twą zamorską zawędrować ziemię.

Pokaż mi dzisiaj za naszym ogrodem,
Najbliższą drogę do Twojej stajenki,
Za to opłatek przyniosę Ci z miodem,
Stanę na palcach i podam do ręki.

Snop wezmę z sobą, przyda ci się słoma:
Niech Matka Boska w jakąś noc zadymną
Żłób nią wyścieli świętymi rękoma,
By Ci nie było w Twej kołysce zimno.

A gdy Ci twardo będzie bez poduszek
I smutno - zapal na gwiazdach światełka;
Ja Ci dam trochę mych suszonych gruszek
I zeszłoroczne opowiem jasełka.

Jak szli Trzej Króle z koroną na głowie,
Jakeśmy wtedy zabili Heroda,
I jak na skrzypkach grali pastuszkowie...
Tak ślicznie było...Tyś nie widział... Szkoda.

A potem razem z Betlejem pójdziemy
Do nas pomodlić się gdzieś na pasterce,
I tu usłyszysz, malusieńki, niemy,
Jak kolęduje Tobie moje serce.

(Skaut, Palestyna, grudzień 1944)

Dzień wigilijny

Przecudny biały puch pokrył zielone baraki obozu koncentracyjnego-ziemie i podkreślił moc podwojnych, a tak jasno oświetlonych drutów kolczastych wokół trzeciego pola. Poza drutami cieniem ponurym sterczały wieże strażnicze — skąd z luf karabinów maszynowych czaiły się śmierć i trwoga. Gdzieniegdzie uderzała smuga reflektora bardziej trwożliwego i gorliwego strażnika. Nieszczęśni aresztowani przygotowywali się do wigilii. Raznie to tam było, bowiem wielu wychodzec poza obóz na prace-przyniosło wiele rzeczy zakazanych, które mają umilić tak wszystkim drogi wieczór Narodzenia Dzieciątka. Na środku pola rozjaśniało ... włączono światło i oświetlono nawet ładnie ubrana w lampki kolorowe i biel bibułki białej — służbowa choinkę ...

Dziwne uczucie ... brak ciepła ... tylko ilustracje ... Jacyś ci Niemcy obłudni. Bandytom i trupom, którym odebrali wszystko, dają odłep — zimną choinkę ... na ukojenie — by sami mieli wolny wieczór — Trudno ich podejrzewać o serce — o dobroć. Dziwne ... jakie te druty nienawistne. A przecież za drutami Lublin. Toć ziemia ojczysta — miasto rodzinne. Widać zdaleka światło latarń przyćmione i gdzieniegdzie przebłyski zle uszczelnionych okien. Obrona przeciwlotnicza ... jakie to wszystko potworne ... o jak wzbiera żal za domem — za rodzinnym ciepłem. Nie pomogły wieści przywiezione przez pasia Janinę i Haneczkę z R.G.O. razem z paczkami ... nie pomogł ich serdeczny uśmiech litościwy. Te paczki płotniane ciężą strasznie — takie ohydne ... tak tego wszystkiego dość ... Boże ... Boże ...

Jurek! Usłyszałem głos z za drutów. Spojrzałem w tę stronę ... za światłami na drugim polu stał Kazik Wiśniewski, Konrad Zembrzuski i Jurek Pilecki. Wołają — podchodzą — Strasznie miłe życzenia przelewają razem z pociechą harcerską — będą mieli wigilię w stolarence — w małym schowku przy kuchni — odwzajemniam najserdeczniej życzenia — przekazując razem z nimi mocne uściski dłoni na dystans ... i znów pustka ... i światła ... i śnieg pada ...

Długo stałem przy drutach pola czwartego nim zdołałem wywołać kapitana Kowalskiego Orlika i dziadka Sosińskiego. Kochanym naszym się trochę ciepła — i znów podobnie poprzez druty złożyliśmy sobie życzenia. Dosięgo Roku — i ... przezycia ... i wolności ... ach, wolności ... wolności ...

Boże daj łaskę by już nikt nie upadł — by już nikogo nie aresztowano. Boże! Zwolnij przynajmniej dzieci ...

— — — — — — — — — —

Wszedłem do swojej stolarenki. Czekają już moi drabowie. Jest ich dziewięciu. Młodzi chłopcy pracują w kartoflarni, obierając kartofle — mam z nimi dwa razy w tygodniu konspira-

Wieś w zimie

cyjną zbiórkę. Niektórzy domyślni straszą mnie możliwością wsypy — Nic to ... Gra warta świeczki. Chłopaki aż piszczą z uciechy. Jest między nimi jeden cygan — Adam Paskowski — zrobiłem mu specjalny z papieru pakunkowego elementarz i uczy się. Już się umie podpisać — co za radość. Dostał dziś na gwiazdkę książeczkę do nabożeństwa. Leszek jest niespokojny. Czuje, że się wstydzi — musiał gdzieś zapalić papierosa i łeb się bym się nie gniewał. Z tym jest kłopot. Ryszek jeszcze się strój w biały fartuch i przyszywa nowy trójkąt z „P" i nowy numer do zorganizowanej w magazynie maryarki. Kucharze zbierają się na kolację. Musimy iść do kuchni. Zemsta słać do stołu, aby zjeść „wystawną kolację wigilijną," stoimy i słuchać musimy tępego gadania pijanego stefa Esmana Wolmajera. Nie wytrzymałem. Szkoda wieczoru cudnego na niemiecką tępą serdeczność. Pobiegłem przez pole do baraku inż. Zelenta, gdzie zebrało się kilkudziesięciu politycznych przestępców. Mimo koszmarnego czasu-dwóch dzielenia się opłatkiem i kolędą nas rozbroiła. Czuło się serdeczność i prawdziwą przyjaźń. Nie dużo to kłaj, ale bardzo kochany. Wspaniale mówił Wacek Lipski — życzeń tak szczerych i tak serdecznych nigdy nie otrzymaliśmy. Tadzik Kaszubski rozkleił się strasznie. Nie! Tego wszystkiego się nie opisze. Brak słów — za dużo wrażeń. To trzeba przeżyć ... Nie wytrzymałem dłużej — są obowiązki inne ... trzeba odwiedzić barak tyfusowy, za przeciez chorzy i odizolowany personel sanitarny ...

Przekradłem się do nich. Tu nowe niespodzianki. Odwzajemniają serdecznością otrzymaną a bardzo udaną „kasłową" szopkę — doktor płacze ze wzruszenia — a inż. Sopocko kreśla się koło stołów. Zrobił wszystko, by przypomnieć dom — nawet bilety wizytowe przy miskach z czerwonymi trójkątami, by było stylowo. I znów opłatek — i znów łzy — i znów serdeczności. Doktor wyjął ukradkiem orzełka polskiego i płacze wycałowując metalowego ptaka — Trudno wytrzymać w takim rozżaleniu i trudno im się dziwić. Złożyłem życzenia i chorym i czemprędzej biegnę znów do stolarenki, by spędzić nareszcie wigilię harcerską z moimi chłopcami.

(Strażnica - Pismo dla Harcerzy, Celle Niemcy, wrzesień 1945)

WIGILIA PARTYZANTÓW
hm. Stanisław Rychter

Około południa w dzień wigilijny śnieżna zadymka przepadła gdzieś za grzbietami Jeleniowskiej Góry i nawet słońce zaczęło zapalać miliony srebrzystych iskier na ośnieżonych wierzchołkach prastarej Puszczy Jodłowej.

Ukryta w szałasach i ziemiankach konspiracyjna szkoła podchorążych w Górach Świętokrzyskich, ożywiła się nagle, bo dziś zajęcia szkoleniowe skończyły się wcześniej i zabrano się szybko do przygotowania partyzanckiej wigilii. Kilku podchorążych rozproszyło się w gęstwinie puszczy w poszukiwaniu choinki. Na skraju małej polanki znaleźli smukłą i osrebrzoną śniegiem jodełkę. Szybko więc zabrali się do przybrania jej ażeby wyglądała jak prawdziwa harcerska choinka, gdyż prawie wszyscy podchorążowie to harcerze, a mający przybyć na partyzancką wigilię szef sztabu okręgu, mjr. Tumry, to przecież były drużynowy z hufca ostrowieckiego. Na szczycie choinki umieścili złotą gwiazdę, poprzyczepiali prawdziwe świeczki i pozawieszali biało-czerwone proporczyki, białe orły i lilijki harcerskie, a pod choinką ułożyli na sianku wypożyczonego z klasztoru świętokrzyskiego małego Jezuska.

Po partyzanckiej wigilii wszyscy udali się pod harcerską choinkę. Zapłonęły świeczki i roziskrzyły się gwiazdy nad wierzchołkami stuletnich jodeł i buków, a z piersi partyzanckiej grupy podchorążych popłynęły rzewne kolędy i pastorałki. Wśród nocnej ciszy, która otulała puszczę, chłopcy prosili serdecznie: „Podnieś rączkę, Boże Dziecię, błogosław ojczyznę miłą". A słowa pastorałki góralskiej o Jezusku, „co do nas zszedł z nieba i zamieszkał w stajence, gdzie zimno dolega" zbliżyły te młode serca partyzantów harcerzy do Jezuska, który cierpiał chłód w stajence, podobnie jak i oni w swoich szałasach i ziemiankach. A gdy popłynęły słowa pięknej, szopenowskiej kolędy „Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj, a Ty go, Matulu, w płaczu utulaj" to Janusz, harcerz z Krasnegostawu, rozrzewniony kolędą i wpatrzony w tę najcudowniejszą w swoim życiu choinkę, zaczął mówić z serca do tej, która w tej chwili na pewno jest smutna i łzami skrapia opłatek: „Patrzę na ręce Twoje, matko, z białym podniesionym opłatkiem i do rąk Twoich się przytulam, mamo, mamusiu...matulu..."

Rozrzewnieni i rozśpiewani „chłopcy z lasu", skupieni w kręgu harcerskiej choinki w Puszczy Jodłowej, czuli się pokrzepieni duchowo i z większą wiarą patrzyli w jaśniejszą przyszłość, bo byli w tę świętą noc bodaj jedynymi wolnymi ludźmi w uciemiężonym kraju, podczas gdy w całej Polsce panował w tym dniu beznadziejny smutek i ucisk.

(Na Tropie, Londyn, styczeń 1976)

Helena Stecewiczowa
ZSSR, rok 1943

O bracia moi, hen na krańcach świata,
W tę noc gwiaździstą, co kolędą dzwoni,
Myśl ma serdeczna dziś do Was ulata
I do Was dzisiaj wyciągam me dłonie,
Łamiąc się z Wami: marzeniem powrotu
I moją wielką wygnańczą tęsknotą...

Z Tobą Żołnierzu, co drogi tułacze
Błyskiem polskiego znów kreślisz bagnetu,
Łamię się sercem, co żarliwie płacze,
I najgorętszym pragnieniem Odwetu.
Żołnierzu Polski w aureoli męstwa,
Łamię się z Tobą – pewnością Zwycięstwa.

(Z książki pt. Polskie Boże Narodzenie, Maria Ginalska – Londyn 1961)

Jerzy Woszczynin
(Żołnierz II Korpusu Polskiego)

W noc wigilijną, przed namiotem,
Gdzie rozdzwoniły się ojczyste
Kolędy, żalem i tęsknotą,
Pośród żołnierzy stanął Chrystus.

Nie Ten - malutki, betlejemski,
Nie częstochowski - z rąk Madonny,
Chrystus dorosły i zwycięski.
Pan zmartwychwstały i ogromny.

Ale z gromady rozśpiewanej
Nikt Go nie dostrzegł, nikt nie widział.
Tylko wartownik, w nocy granat
Rzucił stanowczo: - „Stój, kto idzie?”

I nagle poznał...Bronią prasnął,
Do nóg Mu przypadł z wielkim płaczem
I głową tłukł po siwym piasku,
I wolał: „Jezu, my - tułacze...

Piąta wigilia, a nam, Panie,
Krzyż nazbyt ciężki barki gniecie.
Gdzież obiecane zmartwychwstanie,
W Twym miłosierdziu?” Chrystus rzecze:

„Nie przyjdzie ono z ludzkiej dani,
Nie przyjdzie ono Bożą mocą.
Zmartwychwstać dziś musicie sami,
Zmartwychwstać trzeba bez pomocy”.

I żołnierz oczy wzniósł na Boga...
Znikł Bóg...A tylko w słabym blasku
Zobaczył pręgę mlecznej drogi.
.....
Więc wstał i broń oczyścił z piasku.

(Z książki: Azja i Afryka Antologia poezji Polskiej na Środkowym Wschodzie, Palestyna 1944)

ZUCHY CZUJ! (1945 r.)

Piszę do Was aż z Indii. Tak szybko czas leci i znów mamy grudzień, i znów mamy Boże Narodzenie, że gdziekolwiek bylibyście, Zuchy, będziecie w dniu 24 grudnia oczekiwać pierwszej gwiazdki na niebie, na pamiątkę narodzin Bożej Dzieciny.

Dwa lata temu byłem w Palestynie, w miejscu gdzie się Pan Jezus urodził. Byłem nawet na Pasterce w Grocie Narodzenia. Ale wiecie, Zuchy, było mi jednak smutno. Ani śnieg nie skrzypiał pod nogami, ani mróz nie szczypał za uszy jak u nas w Polsce. Jednak najładniej jest u nas.

Tam Boże Narodzenie jest najradośniejszym świętem, gdzie tak kolędy pięknie śpiewają, gdzie tak drzewka najładniej przybrane... I choć Palestyna jest pięknym krajem, to cały czas modliłem się, aby Pan Jezus pozwolił nam wrócić do Polski bez bolszewików i innych złych ludzi.

Zuchy! Zawsze na Boże Narodzenie łamiemy się opłatkiem i składamy sobie życzenia. I ja także chcę Wam złożyć życzenia, żebyście byli dzielnymi zuchami, takimi bardzo dzielnymi jak nasi żołnierze. Wiem, Zuchy, że nie zapomnicie o nikim w Waszych życzeniach, że także złożycie je tym zuchom, którzy są w Polsce, i tym, co w Niemczech. Tym najpierw złóżcie życzenia, a potem zuchom w Indiach, Afryce, Palestynie, Persji, Anglii, Nowej Zelandii i Meksyku. A może napiszecie listy do nich, a może znajdziecie inny sposób?

Złóżcie im życzenia serdeczne i pomódlcie się tak bardzo gorąco do Bożej Dzieciny,
byście byli zawsze dzielni.

CZUJ ZUCHY! W. RYŚ

(W.Ryś czyli hm. Zdzisław Peszkowski, Zuchy nr 3, dodatek do Skauta, Palestyna, grudzień 1945)

U ŻŁÓBKA
Jadwiga Czechowiczówna

Betlejem nie było znane, Betlejem było daleko,
A Chrystus mały w stajence, co roku na nas czekał,
Czekał aż z Polski dalekiej pastuszkowie przybędą,
By do snu Go ukołysać rzewną, radosną kolędą.
Przyszli z oddali, ze świata, śnieg otrząsnęli przed progiem,
Weszli cichutko i kornie, kołem uklękli przed Bogiem.

„Przybieżeli do Betlejem pasterze,
Grają skocznie Dzieciąteczku na lirze,
Chwała na wysokościach, chwała na wysokościach,
A pokój na ziemi".

Odeszli już trzej królowie, już gwiazda przygasa w mroku,
Czemu nie słychać w dali pastuszych dziarskich kroków?
Płacze Jezusek i małe z żłóbka wyciąga rączęta,
Mamo! Czemu nie przyszły z Polski dzieci z kolędą?
Martwi się święty Józef, na próg wychodzi stajenki,
Lecz tylko wiatr z oddali stłumione niesie dźwięki:

„Zrzedł pielgrzymów sznur, zcichł anielski chór;
Tylko z Polski umęczonej, nikt nie śpieszy w Twoją stronę
Przez kordonów mur".

Dziecino, ucisz aniołów i w wiatru wsłuchaj się slowa,
Ten wiatr przybywa do Ciebie z ulic Warszawy i Lwowa.

„O warszawski bruk bije głuchy stuk;
Dzwoni nam jak dzwon żałoby.
To w Warszawie kopią groby, choć się rodzi Bóg.

Na wszystkich placach, gdzie dawniej kwitły choinki w święta,
Wyrósł tysiącem grobów najboleśniejszy cmentarz.
Wszystkie okna są ciemne, nie słychać żadnej kolędy,
O, gdzie są bardziej tragiczne, te najweselsze święta?

Lulajże Jezuniu, lulaj maleńki,
Nie przyjdzie dziś Polska do Twej stajenki.

Bo w Polsce dziś dom każdy jest jak krwawiąca rana,
W kajdanach Twoje dzieci — jakże przed Tobą staną?

Nie płacz że Jezuniu, nie płacz daleko,
Nie będzie kolędy, na próżno czekasz;
Twa Polska skrwawiona, nędzna, tułacza,
Nie płacz że Jezuniu, nie płacz z rozpaczy".

Znowu piasek w klepsydrze cały rok już przemierzył,
Nie przyszli pastuszkowie, przyszli do szopki żołnierze!
Stuknęli obcasami, w ciszy broń jakaś brzękła. Gwiazda,
Gwiazda schyliła się z nieba i aniołowie przyklękli.

„Przyszliśmy tu do stajenki, do Jezusa i Panienki;
Przyszliśmy tu z dróg dalekich, gdzie się krwawe kłębią rzeki.

Niesiemy Ci, Jezu, dary, w drodze zebrane najwierniej,
Garstkę ziemi z Warszawy, grudkę śniegu z Syberii;
Ziemia jest dziwnie wilgotna, a śnieg ma barwę rudą.
Od krwi tych, co polegli na bruku, pod zimną grudą...

Przynoszę Ci, Jezu, sukienkę, szmatkę niebieskiej barwy,
To kolor fiordów dalekich, gdzieśmy się bili o Narwik...

Niosę Ci piasek pustyni w twardej zakrzepły bryle,
Żołnierski dar spod Tobruku, gdzieśmy o Polskę walczyli!

Tu masz, Dziecię, skarb drogi, spowity w krepę czerni,
To strzęp munduru lotnika, co zginął w szarży na Berlin!

Przynoszę Ci, Jezu, ryngraf, co kształt podobny ma sercu,
Wyryty gwoździem w kości, przez więźnia w celi śmierci.

Oto są nasze dary ubogie i tułacze,
Przecz tulisz je do siebie i rzewnie nad nimi płaczesz?
Mała nas tutaj garstka z błaganiem przed Tobą klęka,
Nikt stamtąd tu nie przyjdze, Polska umiera z męki!

O Matko, Królowo nasza, weź Dziecię na osiołka,
Zawieź je do kołchozów, do wszystkich głodnych posiołków,
Tam, gdzie są dzieci-szkielety i ludzie bladzi jak cienie,
Niech się i dla nich święci dziś Boże Narodzenie!

Zawieź im słowa pociechy, zawieź im wielką wiarę,
Że koniec będzie męce, że dosyć już ofiary,
Że razem z gwiazdą Twoją złotą płoną nadzieje,
Że już nam wkrótce Wolność i Polska zajaśnieje"!

(Skaut, Palestyna, listopad – grudzień 1945)

GAWĘDA KOMENDANTA ZHP NA WSCHODZIE (1945 r.)
hm. Zygmunt Szadkowski

DRUHNY I DRUHOWIE !

Siódma to już z rzędu wigilia w ujarzmionym Kraju. Dla większości z nas, to siódme z rzędu święta Bożego Narodzenia poza rodzinnym domem...

Czar wigilijnej nocy... Cicho lecą małe płatki śniegu otaczając ziemię jakby tajemniczym całunem... święta Bożego Narodzenia, godami dawniej zwane, są dla nas, Polaków, symbolem czegoś bardzo drogiego: są świętem rodziny, świętem tych wszystkich, których kochamy, którzy są nam bardzo bliscy nawet z oddalenia.

Pięknie i wymownie symbolizuje to uczucie owe puste miejsce przy polskim stole wigilijnym dla tych, którzy są nieobecni lub którzy mogą nadejść.

I kto by pomyślał jeszcze rok temu, kiedy nad światem w pełni szalała najstraszliwsza burza wojny, że po jej zakończeniu wielka rodzina Polaków nie zazna spokoju w własnym Kraju, pod własnym choćby dziurawym dachem?...

A może po raz nie wiem który musiała się dopełnić prawda: „Nie było szczęścia w rodzinie, bo go nie było w Ojczyźnie".

Rzeczywistości trzeba śmiało zajrzeć w oczy. Smiało, powiadam, bo nie dlatego, aby pod jej ciężarem ku ziemi pochylić głowę, ale dlatego, by uprzytomniwszy sobie jej obraz wzbudzić w duszy na nowo wiarę i nadzieję, że dni panowania zła są i dla Polski policzone. Policzone, wbrew zimnym rachunkom tych, co w ramach wschodniego materializmu chcieliby zamknąć życie ludzkie, splugawić a nawet zniszczyć do reszty to, co w ciągu wieków zbudowały pokolenia Polaków w oparciu o kulturę chrześcijańską.

Podstawę do takich rozważań daje nam właśnie uroczystość przyjścia na świat Boga-Człowieka, zwłaszcza gdy się przeniesiemy myślą w owe tak odległe czasy.

Świat jęczał pod panowaniem cezarów. Życie ludzkie było igraszką w ich rękach. Zdawało się, że nad światem zapadł już nieubłagany wyrok zagłady. I oto w chwili, gdy ludzkość była już u kresu sił, a podłość i nienawiść święciła swój triumf, z małej mieściny Betlejem przyszła Nowina.

Bóg się rodzi, moc truchleje.
-- -- -- -- -- -- -- -- --
A słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami.

Struchlała moc szatanów, moc zła, nienawiści. Zajaśniała Dobra Nowina, Miłość, w atmosferze której kształtowały się dzieje naszego narodu, nasza kultura.

Podobnie jak przed dziewiętnastu z górą wiekami nad światem, zwłaszcza nad Polską, panuje dziś okrutna przemoc ubrana w szumne hasła na wschodnią modłę pojętej demokracji. Nawołuje, byśmy uwierzyli w prawdziwość głoszonych przez nią haseł.

-Tyranię Wschodu, zakłamanie i obłudę zbyt dobrze znamy, bośmy się o miedzę z nią w ciągu wieków stykali. Dlatego z pogardą odpowiadajmy im na to:

- Wy wierzycie w mądrość łokcia, nam zostawcie naszą
Wiarę jasnowidzącą w moc Miecza i Krzyża,
Wielkość: przeznaczeń polskich, Wiarę, co wypłasza
Spokój z sumień grabarzy, która sięga wyżej
Niż sięga zimny rozum i spogląda dalej
Niż patrzy wzrok przyziemny weszących szakali.

I chcecie czy nie chcecie wybije godzina
I powstanie - nie z waszej woli, ale z Bożej,
Z posiewu krwi Warszawy i Monte Cassina –
Wielka - wbrew małym sercom - Polska Międzymorza.
Powstanie, aby w mroku, który świat ogarnia,
Świecić mu jako - w burzy czas - morska latarnia!

Ze źródeł tej kultury moc czerpiąc przetrwaliśmy długie lata krwawych wojen obronnych, najazdu, niewoli i upokorzeń. Przetrwamy i ciężar obecnej przemocy. Dlatego wołam: Sursum Corda!

Jestem wciąż pod wrażeniem III Walnego Zjazdu ZHP w Rzymie, któremu za pośrednictwem naszego przewodniczącego, dha Sieleckiego, złożyłem dokładne sprawozdanie z waszej postawy w sprawie zasadniczej: w sprawie Polski; przedstawiłem wasze radości, wasze smutki, wyniki waszych prac. Wszyscy razem zajrzeliśmy myślą do waszych świetlic, a nawet domów w Iranie, Libanie, Palestynie, Egipcie, Włoszech, Afryce, Indiach i Nowej Zelandii.

Zjazd, o przebiegu którego dowiecie się ze „Skauta", cenił waszą pracę i na wniosek przewodniczącego Rady, hm. Sieleckiego, powziął następującą uchwałę:

III Walny Zjazd ZHP na Wschodzie po zapoznaniu się z wynikami pracy stwierdza, że młodzież harcerska wykazuje wielki wysiłek, by dobrze pełnić służbę harcerską. Zapewniamy was, że myślami i sercem jesteśmy z wami, a piękne wyniki waszej pracy są dla nas, żołnierzy, szczególnie radosne.
Życzymy wam nadal równie owocnej pracy i dużo szczęścia.

Jako Komendant ZHP na Wschodzie - łamiąc się w myśli białym opłatkiem – składam wam życzenia świąteczne. Uczynię to po harcersku: zwiążę was w jeden wielki krąg i razem powędrujemy naprzód do umęczonej Polski gdzie kolęda jest inna

We łzach od strasznej niewoli, w niedostatku,
głodno, zimno...tam dziś serce boli...

niosąc im słowa otuchy inną kolędą

Bóg się rodzi, moc truchleje!

Pójdziemy razem odwiedzić w tę noc wigilijną wszystkie groby rozsiane od brzegów oceanów i mórz przez Kazachstan, Uzbekistan, Katyń po polskie równiny. Ucałujemy bruki Warszawy, miasta które świętym poczytane być może, bruki, po których stąpały nogi niezrównanych w dziejach Polski i ludzkości rycerzy.

W harcerskim ordynku zameldujemy się tym co pod Narwikiem, Tobrukiem, Monte Cassino, Falaise i Bolonią oraz w tylu innych nieznanych grobach kładli swe młode życie, aby Polska była wolna. Wśród tych jest wielu harcerzy, co odeszli na wieczną wartę.

Z białym opłatkiem pójdziemy do tych wszystkich Polaków, którzy cierpią, lecz nieugięcie walczą. Do tych umęczonych i głodnych, zziębniętych, do poniżonych i prześladowanych. Do tych, co bez dachu nad głową się snują. Do tych, co w celach więziennych nawet nie dojrzą gwiazdy-zwiastuna.

Pójdziemy i zawołamy: „Podnieście głowy! Nie traćcie nadziei! Obudźcie ją! Oto dziś schodzi na padoł ziemski Miłość!"

Razem z nimi, a może i bez nich, zaśpiewamy piękną zwrotkę naszego harcerskiego hymnu:

Świty się bielą, otwórzmy bramy.
Hasło wydane, Wstań w słońce idź...

Po tej wigilijnej wędrówce zostaniemy wreszcie sami w wielkiej, bo prawie 12-tysięcznej rodzinie.

(Skaut, Palestyna, listopad – grudzień 1945)

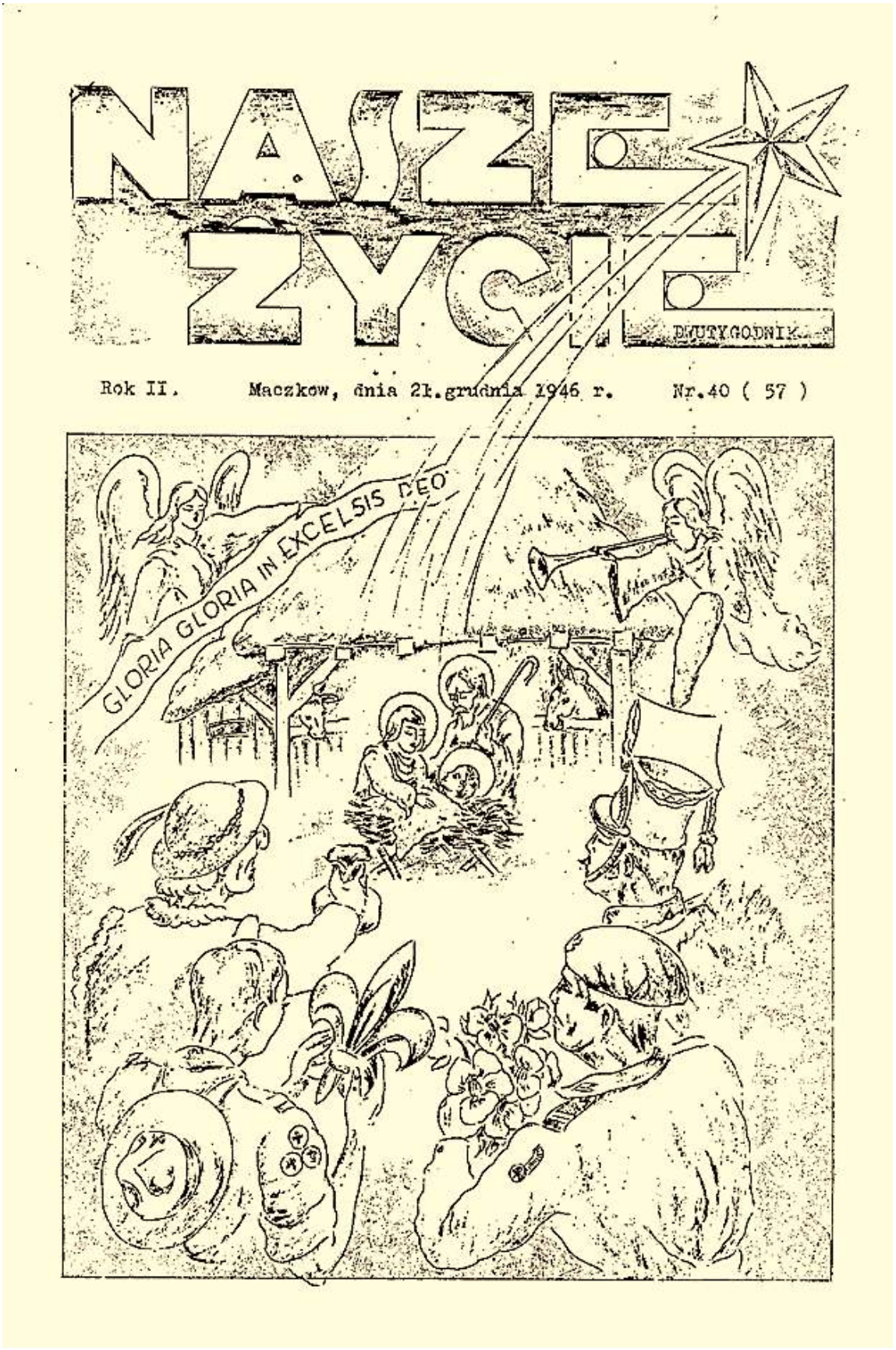

(Nasz Życie, Maczków Niemcy, 21 grudzień 1946)

Starodawnym polskim zwyczajem przychodzą tu do Państwa kolendnicy. Idą z gwiazdą i szopką, idą z piosenką płynącą od naszych chat i pól, idą z dobrą nowiną: Chrystus się narodził!
Przyjmijcie nasi tę dobrą nowinę z otwartym sercem, tak prosto i szczerze - jak szczerą jest nasza kolenda.

(Kolendy, piosenki żołnierskie i ludowe w inscenizacjach, Polska YMCA, Rzym 1946)

PRZYSZLIŚMY TU PO KOLĘDZIE

Słowa Anny Świrszczyńskiej.

Można śpiewać na melodię: „Pójdźmy wszyscy do Stajenki"

1. Przyszliśmy tu po kolędzie,
Bo chodzimy dzisiaj wszędzie,
Po wioseczce po ulicy
Chodzim z gwiazdą kolędnicy.

2. Jest tu z nami wilczek dziki,
Włożyliśmy mu trzewiki,
Umie tańczyć, umie śpiewać,
Zjadłby nawet kromkę chleba.

3. Mamy tutaj na powrozie
Bielusieńką, piękną kozę,
Może dziwne stroić cuda,
Prosi placka bo jest chuda.

4. Zaśpiewamy wam piosneczkę
O Dzieciątku, o Żłóbeczku,
Jak aniołki pięknie grają,
A królowie się kłaniają.

5. Zanucim jak osieł z wołem
Radują się Panu społem.
O okrutnym też Herodzie,
Zaśpiewamy razem w zgodzie.

6. Wy zaś zato, gdy chęć szczera,
Dajcie zuchom trochę sera.
I zostańcie sobie z Bogiem
A my pójdziem dalej w drogę.

(Czarodziejski Rój, Niemcy, listopad - grudzień 1948)

BEZ TYTUŁU
Jarzębina (1949 r.)

Śnieg skrzypi pod nogami, mróz szczypie policzki, a z wyiskrzonego gwiazdami nieba przygląda się nam księżyc. Dochodzimy do skraju lasu. Srebrne światło przedziera się przez gałęzie i rysuje fantastyczne cienie na śnieżnym kobiercu. W ciszy posuwamy się naprzód do polany. Gwiazda polarna zdaje się mrugać porozumiewawczo i wyraźnie wskazuje nam kierunek. O umówionej godzinie zastęp zatrzymuje się... „Patrz! Choinka!" Jak cudnie.

Wśród nocnej ciszy
Głos się rozchodzi,
Wstańcie pasterze,
Bóg się wam rodzi.
Czemprędzej się wybierajcie,
Do Betlejem pospieszajcie
Przywitać Pana...

Świeczki płoną na zielono-białej jodełce, wytapiając kręgami śnieg. Zastępy zbierają się na polanie - wkrótce jest już cała drużyna. Kolęda dobiega końca. Patrzymy wszystkie na jasne płomyczki, oświetlające małego Jezuska w żłóbku pod choinką; obok leży opłatek na sianie - i harcerskie krzyże. A więc będzie przyrzeczenie!

* * *

Odbyło się tak samo jak zawsze. Tak samo uroczyście brzmiały znane słowa - z tym samym wzruszeniem przeżywałyśmy tę doniosłą chwilę, wracając myślą do własnego przyrzeczenia lub wyobrażając je sobie w przyszłości. Czy potrafię całym życiem pełnić służbę Bogu, Polsce i bliźnim? Czy podołam?

Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony,
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony...

Dzielimy się opłatkiem, składamy sobie życzenia. Mały Jezusek z żłóbku pod choinką uśmiecha się. Czegoż Ci życzy?
Bądź dobrą harcerką. Jeśli tylko zechcesz - pomoże Ci. Potrafisz.
A o co Go prosić?
Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą, najbliższych, rodzinę, szkołę, koleżanki, drużynę, Warszawę...

Minęło kilkanaście lat. Nie ma już mojej Mamy, Dziuni, podwarszawskiego lasku ani ośnieżonej jodełki, nie zawsze jest tradycyjna wigilia, beztroska radość i prezenty pod choinką.
Ale niebo nadal skrzy się gwiazdami, harcerski krzyż jest ciągle ten sam, a wszyscy ludzie, wraz z pasterzami, jeśli tylko zechcą obudzić się i pójść - znajdą Dzieciątko w żłobie.

* * *

Niech w stajence nie zabraknie harcerek. Przyjdźmy z darami składając w ofierze naszą pogodę, wytrwałość i dobrą wolę:
pogoda - wypływającą z „radości doskonałej" i głębokiej wiary w przyszłość,
wytrwałość - dla osiągnięcia naszych celów,
dobrą wolę - która przynosi pokój na ziemi.
Niechże to będą nasze wzajemne, świąteczne życzenia.

(Ogniwa - Pismo Harcerek, Londyn, grudzień 1949)

(Znicz, Londyn, grudzień 1951)

W BETLEJEM
Wędrowniczka

Noc gwiaździsta i bardzo jasna.
Na pagórkach leży śpiące miasteczko - ciemne i ciche.
Jeden tylko punkt nad doliną gorzeje światłem - morzem świec. Z tego jednego punktu leci śpiew nad całe miasteczko, nad całą dolinę, ponad góry.
To miejsce, to Bazylika Narodzenia, miasteczko - to Betlejem, a śpiew? Śpiew obcy był i Bazylice i miastu. Obcy, bo nie słyszało przedtem Betlejem polskiej kolędy.
Dziwnie nas wojna rozrzuciła po świecie. Co roku prawie - na innym miejscu spędzaliśmy Wigilię i Boże Narodzenie. Ze wszystkich świąt jednakże te święta i tę pasterkę w Betlejem najlepiej pamiętam.
Może dlatego, że tak niezwykle brzmiała polska kolęda na tej Świętej Ziemi. Może dlatego, że była noc głęboka i tajemnicza a ja - byłam bardzo młoda - ale napewno dlatego, że Bóg był tak blisko mnie w tę noc wigilijną w Betlejem.
I dzisiaj,chociaż tyle minęło lat od tamtej nocy - co rok ze wzruszeniem wspominam ją i w myślach odtwarzam. Bazylikę jaśniejącą na tle śpiącego miasta, bicie dzwonów o północy, tłum ludzi różnych narodowości i wieku, figurkę małego Jezuska w małej, niskiej grocie. Zdaje mi się, że znów jestem tam, tak blisko Boga, jak nigdy przedtem i potem. I w podzięce za tę jedną noc spędzoną w Betlejem, wyrywa mi się z serca pieśń:
„Gloria in excelsis Deo...”

(Ogniwa - Pismo Harcerek, Londyn, grudzień 1952)

Św. Mikołaj

Idzie dobry święty z długą siwą brodą,
dwa małe aniołki pod ręce go wiodą.
Każdemu na czole złota gwiazda świeci,
idą i szukają dobrych, grzecznych dzieci.
Ten święty Mikołaj, stary dobry święty,
niesie w dużym worku dla dzieci prezenty.
Niesie w dużym worku różne smakołyki:
orzechy, cukierki i smaczne pierniki.
A kto ładnie czyta i lubi bajeczki,
niech poprosi Mikołaja o polskie książeczki.

(Z książki pt. Umiem Już Czytać, Jadwiga Otwinowska - Londyn 1967)

ŚWIĘTY MIKOŁAJ - WIERSZ PATRIOTYCZNY
Marian Hemar (1901-1972)
(Spisane z audycji w RWE (Radio Wolna Europa), 1958 r.)

Święty Mikołaj w Polsce nie miał z dziećmi kłopotów,
Brał wór na plecy, kij w rękę i już był do drogi gotów.
I schodził z nieba do Polski, a w Polsce już droga wiadoma.
I znane każde miasteczko i każda wioska znajoma.

Święty Mikołaj w Polsce znał adres każdego dziecka
I każde dziecko pamiętał - w pałacu czy u przypiecka.
Znał każdą uliczkę w Warszawie w Krakowie,
W Wilnie, we Lwowie.

A jakby zapomniał, dość spytać,
Każdy po polsku mu powie gdzie mieszka Jaś, Tereska,
Gdzie Franek, a gdzie Jadwisia,
Gdzie Kazik z noskiem perkatym, gdzie piegowata Marysia.

Śnieg skrzypiał,
A Święty Mikołaj zachodził wszędzie gdzie trzeba
I dawał prezenty, a rano wracał z Polski do nieba.
Ale w tym roku, o Boże,
Chodzi, latarką świeci, szuka,
Znaleźć nie może.
Ach, pogubiły się dzieci.
Ach, w zgliszczach chatka Małgosi,
Ach, Jasia domek zamknięty,
Co stało się z dziećmi mojemi?
Zmarnują się moje prezenty.

Czy burza okropna te dziatki jak ptaszki z gniazdek wygnała?
Gdzie Staś, gdzie Marysia, gdzie Franek,
Gdzie Kazik, gdzie Zośka mała?

Próżno ich szukaj, wypatruj i krzycz po nocy i wołaj.
Tak chodził po Polsce i płakał strapiony Święty Mikołaj.

Nagle ktoś woła z daleka, „O Święty nasz Mikołaju!
Przyjdź do nas - my tu za granicą daleko w rumuńskim kraju”.

Jak do was trafić dziatki, jak znaleźć was w obcym tłumie?
Jak pytać o drogę do was gdy nikt tam po polsku nie umie?
Chyba iść przed się po śniegu i patrzyć gdzie gwiazdka świeci
Najniżej nad jakim domem - tam pewnie są polskie dzieci.

Tak znalazł je Święty Mikołaj po trudzie wielkim.
Nareszcie odszukał gromadkę zgubionych
W obcym dalekim mieście.
A co by wam dać?
Czem by teraz najbardziej was uradować?
A Jaś powiada „Mój Święty, Ty mnie do domu zaprowadź”.
A Kazik prosi „Do domu!”, a Mania płacze „Moj Złoty,
Tam został mój mały piesek i pewnie piszczy z tęsknoty”.
Już wszystkie chórem się proszą do domu, do lalki,
Do drzewa co rośnie pod oknem,
Do ptaszka co po naszemu śpiewa
I wszystkie chórem się modlą,
„Na co nam wszystkie prezenty.
My chcemy wrócić do Polski, Mój Złoty, Mój Święty”.

A Święty Mikołaj powiada, łzy padają na brodę:
Przyrzekam wam dzieci,
Przysięgam, że was do Polski przywiodę.
Jak niebo nad nami, jak gwiazdy na niebie,
Iskrzące się złotem, jak Bóg nad gwiazdami,
Przysięgam, że was do Polski przywiodę.

(https://www.youtube.com/watch?v=F8LPq7DAJz)

GAWĘDA NACZELNIKA HARCERZY (grudzień 1955 r.)
hm. Ryszard Kaczorowski

Do najpiękniejszych tradycji harcerstwa polskiego należy jego udział w walce o niepodległość Polski. Przypomniały nam je listopadowe rocznice: zrywu lwowskich „orląt", święta niepodległości i powstania listopadowego.

Rocznice powstań narodowych czcimy jako widoczny symbol woli narodu do niepodległego bytu. Z nich pokolenia czerpały ducha i wiarę w naród. Z nich wyrósł zbrojny czyn w pierwszej wojnie światowej zakończony zwycięstwem nad bolszewickim najeźdźcą w 1920 r.

Nagrodą za trudy i ofiary pokoleń była wolność, w słońcu której rosły nasze szeregi do dalszej służby. Przerwała ją zawierucha drugiej wojny światowej i znów za naszą niezłomną wolę wolności zapłaciliśmy poniewierką po obcej ziemi, głodem w obozach koncentracyjnych i trudem wojennym na wszystkich frontach świata.

W 45-letniej służbie harcerskiej Polsce byliśmy wierni zasadzie, że miłość ojczyzny stwierdza się czynem. Nie zabrakło nas w legionach i innych formacjach wojskowych pierwszej wojny światowej. Pełniliśmy służbę w P.O.W. (Polskiej Organizacji Wojskowej) i braliśmy udział w obronie Lwowa i powstaniach: wielkopolskim i śląskich. W wiekopomnym zwycięstwie nad nawałą bolszewicką w 1920 r. chwalebnie spisały się bataliony harcerskie. Ostatnia wojna światowa odebrała nam wolność mimo zwycięstw żołnierza polskiego. Nie na długo wstrząsnął sumieniem świata najwspanialszy zryw polskości: powstanie warszawskie.

Rozpoczęliśmy nowy etap walki o niepodległość. W zamian za obiecanki Stalina mężowie stanu państw zachodnich poświęcili narody Europy wschodniej a między nimi i Polskę komunistycznemu imperializmowi rosyjskiemu.

Po latach ciężkiej okupacji niemieckiej kraj nasz znalazł się pod okupacją sowiecką. Ta nowa okupacja jest tym bardziej przerażająca, że została dyplomatycznie uznana przez wiele rządów świata zachodniego. Od lat okupant sowiecki więzi 200 tysięcy wiernych braci w obozach pracy przymusowej na Syberii i na bezkresach dalekiego wschodu.

Kraj nasz w niewoli upomnieć się o nich nie może. To zadanie przypadło emigracji. Głosem jej upominającym się o nasz naród była manifestacja zwołana w Manchester 20 listopada br. z okazji święta niepodległości. Ten zlot Polaków z W. Brytanii zgromadził 7 tyś. ludzi. Przy okrytych chwałą w bojach sztandarach wojskowych stanęło 8 sztandarów harcerskich. Przy weteranach stanęli ich młodsi bracia i synowie.

Witając sztandary gen. Władysław Anders stwierdził w swym przemówieniu: „Znajdują się tu na sali żołnierze, którzy walczyli o Polskę podczas I i II wojny światowej i są także młodzi, którzy mają nas zastąpić w dalszej walce o niepodległość". Ten ustęp z przemówienia Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych całkowicie określa zadania harcerstwa na emigracji: naszą służbę Polsce. Mamy zachować nasze tradycje niepodległościowe, bo walka o Polskę trwa. Każdy nasz dzień powinien nas zbliżać do wyzwolenia kraju. Każdy zdobyty stopień harcerski i każda sprawność mają być sprawdzianem przydatności do tej służby.

W Polsce reżym komunistyczny realizując swą walkę z Bogiem i kościołem katolickim zniósł święta Bożego Narodzenia. Zamiast choinki wigilijnej zapalać będą świeczki na noworocznych drzewkach a podarki rozdzielać będzie „dziad mróz" zamiast św. Mikołaja. Dzień Bożego Narodzenia tak uroczyście obchodzony w całym świecie chrześcijańskim jest dniem pracy w Polsce.

Dlatego łamiąc się opłatkiem wigilijnym w tym świętym dla nas dniu, pamiętajcie, że po to, by Bóg królował w Polsce, Polska musi być wolna!

Przeto C Z U W A J C I E !

Czuwajcie, by tradycje polskie żyły w Waszym domu, by mowa polska była waszym językiem codziennym,
Czuwajcie, by przyrzeczenie i prawo harcerskie było drogowskazem waszego postępowania,
Czuwajcie, by być zawsze gotowym do służby:Bogu, Polsce i Bliźnim.

Wszystkim, gdziekolwiek jesteście, przesyłam najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku.

CZUWAJ !

(Bądź Gotów, Londyn, grudzień 1955)

TO JUŻ PORA NA WIGILIĘ
Wanda Chotomska (1929- 2017)

To już pora na wigilię, to już czas,
A tu jeszcze kogoś nie ma pośród nas,
A tu jeszcze, a tu jeszcze ktoś ma przyjść,
Bo przy stole wolne miejsce czeka dziś.
Gwiazdo betlejemska, prowadź go przez świat,
Żeby razem z nami przy tym stole siadł.
Prowadź go tu do nas z tych dalekich dróg,
Żeby razem z nami kolędować mógł.
Daj mu światło, bo tak łatwo zmylić ślad,
Daj nadzieję, kiedy w oczy wieje wiatr,
Strudzonemu, zmęczonemu pomóż iść,
Bo samotny nikt nie może zostać dziś...

(https://www.youtube.com/watch?v=IPoJT1HEOz0)

JADŁOSPIS WIGILIJNY

Jadłospis wigilijnych potraw był tak przemyślany, że uwzględniał wszystkie płody rolne i leśne z całego roku. Tradycja wymagała, żeby każdej z tych potraw chociaż spróbować, aby - jak wierzono - była ich obfitość w roku przyszłym. Z lasu pochodziły grzyby, orzechy i miód. Pola dostarczały zbóż, kasz, roślin oleistych, jarzyn i owoców, a rzeki i jeziora - ryb.

Nabiał nie był dozwolony, jako wtórny produkt zwierzęcy, nie mówiąc już o tłuszczach zwierzęcych i samym mięsie.

(Z książki pt. Polskie Boże Narodzenie, Maria Ginalska – Londyn 1961)

Z WIGILIĄ ZWIĄZANE ZWYCZAJE:

- W przeszłości gospodarze podrzucali łyżką kutię wysoko do góry. Jeśli zawartość łyżki przykleiła się do sufitu, oznaczało to szczęście dla domu; jeśli spadła, wróżyło to niepowodzenie.
- Chcąc zachować zdrowie i dostatek w nowym roku, nie można było kłaść łyżek, dopóki nie skończyło się spożywać wieczerzę. Nie wolno było również wstawać od stołu, dopóki ktokolwiek z zebranych nie skończył jeść.
- Stół wigilijny nie był sprzątany, gdyż nasi przodkowie wierzyli, że nocą staje się on miejscem spotkań dusz bliskich zmarłych.
- W wieczór wigilijny panny nadsłuchiwały, z której strony ujadają psy, bo to oznaczało, że z tej strony przybędzie kawaler.
- Panny i kawalerowie wyciągali źdźbła z siana leżącego pod obrusem na wigilijnym stole: krótkie, zielone wróżyło ślub w zapusty, zwiędłe - czekanie na męża lub żonę, łamiące się - staropanieństwo lub starokawalerstwo.

(Z książki pt. Polskie Świętowanie, Aldona Plucińska - 2009)

WIERZENIA ZWIĄZANE Z WIGILIĄ

Wierzono więc, że w Wigilię, o północy, kiedy to rodzi się Chrystus i jednocześnie przesila się ciemność zimowa, w całej przyrodzie dzieją się cuda: kwiaty na chwilę rozkwitają pod śniegiem, zakwita także czarodziejski kwiat paproci (podobnie jak w noc św. Jana, czyli w letnie przesilenie słońca), woda w studniach i strumieniach nabiera leczniczych właściwości... z radością drżą i podskakują kamienie; otwiera się ziemia i ukazuje skarby ukryte w jej wnętrzu; zwierzęta o północy, na chwilę, klękają przy swoich żłobach, aby uczcić Narodzenie Boże i w tę jedną, jedyną noc mogą mówić ludzkim językiem...
W Wigilię zwierzęta były bardzo dobrze traktowane: dostawały lepszą paszę i nawet kawałki opłatka, oraz resztki wieczerzy, aby mogły wraz z ludźmi i całym światem cieszyć się wielkim świętem Narodzenia Bożego.

***

Obfity połów, liczne myśliwskie trofea, w Wigilię były bardzo dobrą wróżbą na nadchodzący rok dla rybaków, myśliwych i także...dla kłusowników.
Sprawą pierwszej wagi był również stosowny, świąteczny przystrój mieszkania. Warto przy tym zaznaczyć, że w przeszłości, wszystkim umieszczanym w domu i obejściu świątecznym przystrojom przypisywano najpierw ważne treści symboliczne, na drugim dopiero miejscu stawiając ich walory zdobnicze. Staropolskim przystrojem świątecznym w okresie Bożego Narodzenia były więc przede wszystkim snopy zbóż, słoma, siano, sypane na obrus ziarno. Miały one sprzyjać przyszłym urodzajom i zapewniać dobre plony w nowym roku. Dlatego też snopy podstawowych zbóż: pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, w wieczór wigilijny ustawiano zarówno w chatach chłopskich, jak i w dworskich jadalnych pokojach, a nawet w magnackich rezydencjach.

(Z książki pt. Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne, Barbara Ogrodowska - Polska 2003)

POLSKA WIGILIA

Narodowe dzieje sprawiły, że wigilia wpisała się w polską tradycję jako wieczór prawdziwego zbliżenia, wzajemnego odpuszczenia win, lekcja miłości, najbardziej uroczyste i rodzinne święto w roku...ileż to w naszej historii było wieczorów wigilijnych strasznych, bolesnych, pełnych trwogi. Ale zawsze w tym dniu ludzie garnęli się do siebie i z pierwszą gwiazdką siadali do kolacji. I zawsze musiała być choinka i zawsze musiał być opłatek i zawsze śpiewano kolędy...Nie było chyba takiego miejsca na ziemi, gdzie by zagnani tam przez los Polacy nie zbierali się w ten wigilijny wieczór, nie śpiewali kolęd, nie myśleli o bliskich. A jeśli nie było opłatka, dzielili się chlebem.

(Z książki pt. Polska Wigilia, Hanna Szymanderska - Warszawa 1988)

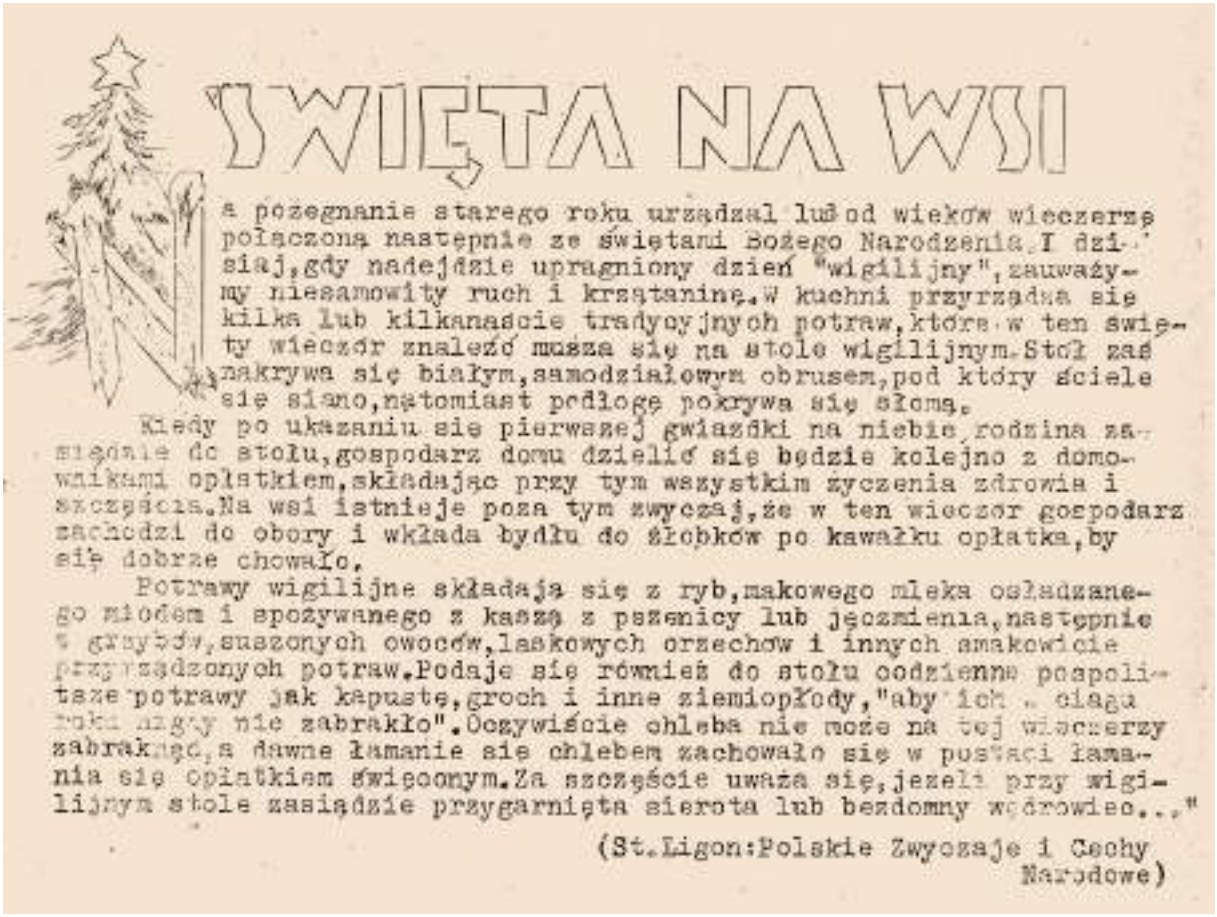

ŚWIĘTA NA WSI

a pożegnanie starego roku urządzał lud od wieków wieczerzę połączoną następnie ze świętami Bożego Narodzenia. I dzisiaj, gdy nadejdzie upragniony dzień "wigilijny", zauważymy niesamowity ruch i krzątaninę. W kuchni przyrządza się kilka lub kilkanaście tradycyjnych potraw, które w ten święty wieczór znaleźć muszą się na stole wigilijnym. Stół zaś nakrywa się białym, samodziałowym obrusem, pod który ściele się siano, natomiast podłogę pokrywa się słomą.

Kiedy po ukazaniu się pierwszej gwiazdki na niebie, rodzina zasiądzie do stołu, gospodarz domu dzielić się będzie kolejno z domownikami opłatkiem, składając przy tym wszystkim życzenia zdrowia i szczęścia. Na wsi istnieje poza tym zwyczaj, że w ten wieczór gospodarz zachodzi do obory i wkłada bydłu do żłobków po kawałku opłatka, by się dobrze chowało.

Potrawy wigilijne składają się z ryb, makowego mleka osładzanego miodem i spożywanego z kaszą z pszenicy lub jęczmienia, następnie z grzybów, suszonych owoców, laskowych orzechów i innych smakowicie przyrządzonych potraw. Podaje się również do stołu codzienne pospolite potrawy jak kapustę, groch i inne ziemiopłody, "aby ich w ciągu roku nigdy nie zabrakło". Oczywiście chleba nie może na tej wieczerzy zabraknąć, a dawne łamanie się chlebem zachowało się w postaci łamania się opłatkiem święconym. Za szczęście uważa się, jeżeli przy wigilijnym stole zasiądzie przygarnięta sierota lub bezdomny wędrowiec..."

(St. Ligon: Polskie Zwyczaje i Cechy Narodowe)

(Stanisław Ligoń, Nasze Życie, Maczków Niemcy, grudzień 1946)

KOLĘDA

...kolęda Skargi „W żłobie leży" przyjęła i zachowała dotychczas melodię poloneza koronacyjnego króla Władysława IV...kolędy specjalnie upodobały sobie tańce... „Bóg się rodzi" ma melodię poloneza, mazur został uwieczniony w „Dzisiaj w Betlejem", „Przylecieli aniołkowie" i „Ach, ubogi żłobie", krakowiak jest melodią kolędy „Hej bracia, czy wy śpicie?". Prócz poważnych przykładów, użyczyły kolędom swych melodii: góralskie-zbójnickie, oberki, hajduki, gonionego...zwykłe, polskie melodie ludowe...

* * *

...pastorałka jest to po prostu kolęda pasterska.

(Tekst z książki pt. Polskie Boże Narodzenie, Maria Ginalska – Londyn 1961)

STAJENKA W BLASKACH
hm. Kazimiera Rafalik

Malutki Jezusek,
Uboga stajenka,
Przy żłóbku ubogim
Schylona Mateńka
I Józef ubogi
Przy żłóbku malutkim
I pasterze ubodzy,
Niby krasnoludki.
Ubogie ich dary,
Ubogie ubrania,
Ubogie to wszystko,
Co mają do dania.
Nad ubogą szopką,
Nad Dzieckiem w giezełku,
Anioł gwiazdy zapalał,
Światło, po światełku.
Posłanie i żłóbek
I synek uśpiony,
Od blasku tych gwiazdek
Cały wysrebrzony.

Gdy przyszli królowie,
W purpurach i złocie,
Przesłaniali oczy,
Na tych blasków krocie.
I klęcząc w pokorze,
Tak szepczą przed progiem:
„Oj, nie byłoby tych blasków,
Gdyby nie był Bogiem”.
Przyszli też harcerze,
Do małej stajenki,
Z całej duszy zaśpiewali
Harcerskie piosenki.
Święty Józef się zadziwił,
Mateńka wzruszona,
W górę wzniosła
Dzieciąteczko,
W matczynych ramionach.
Padli wszyscy na kolana,
Gwiazdy blaski siały,
Gdy Jezusek nad głowami,
Podniósł rączkę małą.

(Z książki pt. Szarotki Tatrzańskie, Kazimiera Rafalik - Chicago 2000)

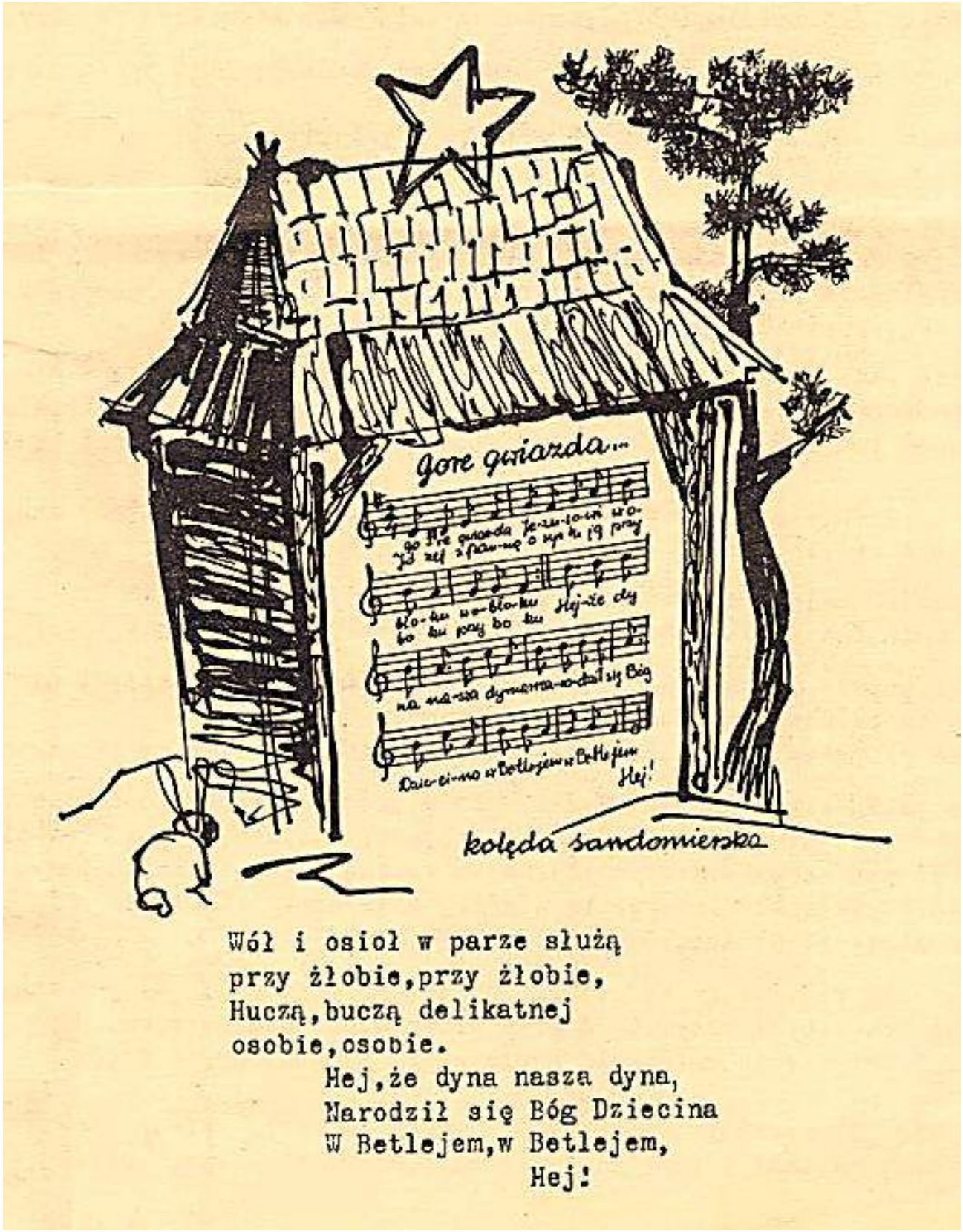

Wół i osioł w parze służą
przy żłobie,przy żłobie,
Huczą,buczą delikatnej
osobie,osobie.
Hej,że dyna nasza dyna,
Narodził się Bóg Dziecina
W Betlejem,w Betlejem,
Hej!

(Znicz, Londyn, grudzień 1953)

Zwierzęta u Jezuska

Szła lasem sarenka
Gdzie ty idziesz?
Idę do żłóbka, do Pana, niosę garstkę siana.
To ja zajączek też pójdę z tobą,
Zaniosę listek sałatki.
A ja wiewiórka zaniosę orzeszek,
A ja bury miś plaster miodu,
A ja, lisek będę machał lisią kitą i śpiewał piosenki.

Idą, idą aż spotkali kaczkę
Poszłabym i ja ale nie mam co zanieść
- Zanieś kaczuszko białe jajko.
Zaniosła kaczuszka białe jajko i poszła z nimi do żłóbka.
A w żłóbku leżało małe śliczne Dzieciątko.
Była wielka uciecha z jajeczka i orzecha.
Przyda się garstka siana do żłóbeczka dla Pana.
A z lisich śpiewanek śmiało się Dziecię cały ranek.

N.N.

Mizerna cicha, stajenka licha
Pełna niebieskiej chwały.
Oto leżący przed nami śpiący
w promieniach, Jezus mały.
Nad nim anieli w locie stanęli
I pochyleni klęczą.
Z włosy złotemi, z skrzydły białemi
pod malowaną tęczą.

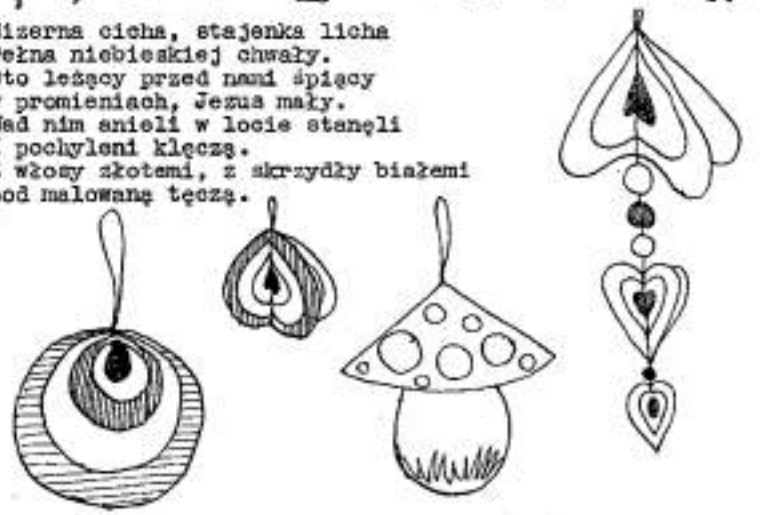

(Na Tropie, Londyn, grudzień 1963)

Rzym, dn.12 grudnia 1969 RP.

N.3465/69/P.

Drogi Druhu

Przewodniczący Z.H.P.

Z wielką pociechą serca przeczytałem Wasz list z dnia 6. XII.1969 RP. Ucieszyłem się przyznaniem mi Krzyża Harmistrzowskiego. Raduję się Waszą wiernością ideałom Harcerstwa, którym i ja służyłem przez długie lata.

Nadzieją mego serca jest to, że patrzycie na Jasną Górę Zwycięstwa, gdzie dotąd włada Królowa Polski, broniona w ziemi ojczystej duchem O.Kordeckiego i Konfederatów Barskich. Dziś od polskiej młodzieży Harcerskiej Bóg wymaga bardzo wiele, by umiała krzepić ideały Harcerskie mocami ofiarnymi Krzyża Chrystusa, który przyszedł do nas dlatego, że Bóg - Miłość tak umiłował świat.

Zdaje się, że bez Bożej miłości świata, ludzkość nie zdoła obronić Bożego oblicza ziemi, tak przecież pięknej. Trzeba aż perspektywy z martwej skorupy księżyca, by ocenić piękno urodzajnej Matki Ziemi. Może to jest na czasie, że ludzie spojrzeli na Ziemię Rodzicielkę z takiej odległości, by się w niej na nowo rozmiłować.

Może trzeba jeszcze głębszej perspektywy, spojrzenia z Serca Boga, by pokochać Ziemię po Bożemu, i pracować nad jej ratowaniem. Właśnie dlatego - chciejcie pokochać Ziemię Ojczystą, by Jej służyć z miłością.

Waszym ideałom i ambicjom Harcerskim błogosławię. Przesyłam opłatek z Polski, który wkładam w Wasze ręce.

Na gody w polskim Betlejem i Nowy Rok pracy Harcerskiej z serca błogosławię. Dziewicy Wspomożycielce, Królowej Polski, Was powierzam. Czuwaj!

Wasz Druh,

+ Stefan Kard. Wyszyński

Prymas Polski , harcmistrz

Szanowny Druh
Hm. Ryszard Kaczorowski
Przewodniczący Z.H.P.
Londyn

GAWĘDA WIGILIJNA
hm. Zdzisław Kołodziejski

Do miejsc swoich największych, a serdecznych i głębokich przeżyć można nie wrócić nigdy, gdy los tak zrządzi i można to pokwitować smutnym wzruszeniem. Od wspomnień o tych przeżyciach uciec niepodobna. Nachodzą duszę w momentach najróżniejszych i są niejako przedłużeniem dzieciństwa, nawrotem do niego, są przedłużeniem szczęśliwej i twórczej młodości, albo po prostu chwilami radosnej nadziei, czy wytchnienia i spokoju wewnętrznego, a często chwilami uniesień patriotycznych, czy religijnych.

Wyzwala je zwykle powód błahy. Nagle zasłyszana fraza muzyczna, motyw znanej pieśni, werset wiersza, przypadkowe spotkanie znajomego z dawnych lat, skojarzenie słuchowe monotonnie padającego deszczu, poszum wiatru wśród drzew, kolor nieba o zachodzie słońca, płatki padającego sniegu, roziskrzona choinka na skwerze miasta, załączony do życzeń opłatek . . .

I nagle wszystko odżywa na nowo ze zdwojoną siłą. Wyłania się z głębi zapomnienia znajomy dom, matka, ojciec, rodzeństwo, przyjaciele, wigilja, opłatek, choinka.
Powstaje chaos nagromadzonych przeżyć z dziesiątków lat i tyluż wspaniałych wigilii, opłatków, choinek, przeżywanych co roku na nowo z tym samym wzruszeniem. Adwentowy okres oczekiwania czegoś radosnego, krzepiącej nadzei i przygotowań świątecznych nastraja uroczyście.

Ze wspomnień wyłania się czas zimy i wczesnego wstawania na roraty. Czas skrzypiącego pod nogami mroźnego śniegu i czas migocących gwiazd kolędników wędrujących od domu do domu z wesołą kolędą. Ale z tych dziesiątków wigilii, opłatków i choinek każdy z nas wyławia z pamięci tę jedną niezapomnianą, ta jest przeżyciem największym, jest momentem gruntującym nasz stosunek do Boga i do najbliższego otoczenia rodziny, przyjaciół i znajomych. Jest taka i we wspomnieniach moich.

Harcerska wigilia – niecodzienna, bo przeżywana w lesie, w gronie przyjaciół harcerzy. Choinka była naturalna, rosnąca. Śnieg leżał dywanem srebrzystym. Wiatr szumiał uroczyście w wierzchołkach drzew. Horyzont majaczył odcieniem fioletu, a z dala rysowała się na tym tle grupa zbliżających się powoli harcerzy – druhów serdecznych.

Miałem jeszcze chwilę czasu. Przemyśliwałem program wieczoru. Szukałem w pamięci najpiękniejszej formy gawędy i najprostrzych słów. Chwytałem treść zapamiętanej strofy wiersza, kolędy, piosenki harcerskiej. Sięgałem do podstaw naszych zasad, do Przyrzeczenia: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu".

Kołatała mi się w pamięci strofa Kasprowicza napisana niegdyś harcerzom:

„Idź. Czuwaj. Patrz. Słuchaj byś wiedział,
Nim ze swoją rozminiesz się dobą,
Gdzie pójść masz z sercem i duszą,
Z tym wszystkim co tylko jest tobą".

A twórca skautingu nawiedził mnie słowami swoich wskazań: „Jeżeli wasze skautowanie miałoby być bez Boga, lepiej żeby go wcale nie było . . . Skaut jest przede wszystkim człowiekiem wierzącym. Nie uznaję skautingu, który by nie budował na religii".

Ale już wesołe głosy harcerzy były przy mnie. Doszli po śladach do choinki. Każdy z kolorową świeczką i podarkiem. Przygotowaliśmy drzewko, stanęliśmy w koło i śpiewem wesołej kolędy napełniliśmy las. „Przybieżeli do Betlejem pasterze" – odpowiadało nam echem przyciszonym.

„Betlejem nie było znane, Betlejem było daleko,
A Chrystus mały w stajence, co roku na nas czekał.
Czekał aż z Polski dalekiej pastuszkowie przybędą,
By do snu Go kołysać rzewną, radosną kolędą.
Przyszli z oddali, ze świata,
Śnieg otrząsneli przed progiem,
Weszli cichutko i kornie,
Kołem klęknęli przed Bogiem".

Na las szumiący, na błyszczące białe śniegi niespostrzeżenie opadł mrok, kolęda i ciche słowa gawędy. Mdłe światło choinkowych świec pełzało po skupionych twarzach harcerzy. Wkrótce otoczyła nas ciemność nocy. Zwarliśmy jeszcze ciaśniej krąg wokół choinki i wyczułem, że myśli nasze skupiły się kornie przy Bogu, przypadły do ośnieżonej stajenki, by czerpać stamtąd miłość Bożą, która się przecież najbardziej przejawia w Bożym Narodzeniu, w przyjściu Syna Bożego na świat
Stamtąd, z Betlejem idea harcerska czerpie swoją moc i dlatego ma tyle dynamizmu, bo zahacza o odwieczne wskazania, umiłowania prawdy Bożej, umiłowania Polski i każdego człowieka.
Za każdym razem, gdy wybiegamy miłością poza siebie, jest to świadomy, czy nieświadomy akt wiary w Boga. A miłość to jest ten harcerski, codzienny, dobry uczynek, którego wymagamy od siebie i swoich młodszych druhów.

„Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą . . ."

Gdy skończyliśmy kolędę, podałem opłatek. Trzymając go w dłoniach naszych, śpiewaliśmy modlitwę harcerską. Jej zakończenie: „Wszak Ciebie i Ojczyznę miłując chcemy żyć,

Harcerskim prawom w życia dniach wiernymi zawsze być"
--- było naszym wzajemnym życzeniem i postanowieniem na idące dni.

Po złożeniu części opłatka i części naszego posiłku pod choinką dla mieszkańców lasu, a też stworzeń Bożych, w ciszy i skupieniu odchodziliśmy w ciemność nocy. Odchodziliśmy od tej choinki jakby mocniejsi, szczęśliwsi i bardziej ze sobą zjednoczeni duchem, odczuwając obecność Boga i Jego prawdy dużo bliżej i głębiej.

Druhny i Druhowie,
Jest nas na szerokim świecie w ZHP przeszło dwanaście tysięcy, a w Polsce ponad dwa miliony harcerek i harcerzy, wiernych wyznawców Chrystusa. To wielka siła. Już wkrótce przyjdzie do nas, jak co roku, mały Jezus w stajence Betlejemskiej.
Czy przyjmiemy Go chętnie wszyscy?
Czy może na nas liczyć, jak na Zawiszę? . . .

Do miejsc swoich największych, a serdecznych i głębokich prze-żyć można nie wrócić nigdy, gdy los tak zrządzi, ale do Boga i związanych z Nim przeżyć odejść nie podobna.
Bądźmy gotowi na Jego przyjście każdej chwili, a małego Jezusa w stajence Betlejemskiej przywitamy po staropolsku – otwartym sercem i z godnością.

Idź! Czuwaj! Patrz! Słuchaj! Byś wiedział
Nim ze swoją rozminiesz się dobą,
Gdzie pójść masz z sercem i duszą,
Z tym wszystkim co tylko jest tobą.

Czuwaj!
Zdzisław Kołodziejski, hm.

(Ognisko Harcerskie, Londyn, nr 4 1972)

CHOINKA NASZA . . .

Choinka nasza jest harcerska,
jest polska — wiszą na niej serca
i sznurów barwnych łańcuch.
A tam, gdzie czub się drzewka chyli,
niech zamiast gwiazdy będzie lilia,
a przy niej anioł w tańcu.

Zamiast świecidełbędzie prościej,
gdy ustroimy ją w sprawności:
tu kucharz, tam historyk —
u stóp choinki w upominku
po dobrym złoży się uczynku,
a stos ich będzie spory.

Gdzieś koło lilii, jak najwyżej,
przypniemy nasze wszystkie Krzyże
w prezencie dla Dzieciątka.
Laski swe damy Józefowi,
żeby staruszek lepiej chodził —
niech weźmie na pamiątkę.

A Matce Bożej damy chusty,
może porobi z nich pieluszki —
niechaj to przyjmie z serca...
Teraz otoczmy drzewko kręgiem,
drużymą, która śpiewać będzie
kolędę, co harcerska.

Zuchy Jezuska niech uniańczą,
druhny niech grają, chłopcy tańczą,
gwiazda niech do nich mruga,
lecz za oknami, tam na śniegu,
pilnuje zawsze Maleńkiego
harcerz w noc, który czuwa.

M.G.

(Czuwaj, pismo Okręgu ZHP Australia, grudzień 1969)

DLACZEGO JEST ŚWIĘTO BOŻEGO NARODZENIA?
ks. Jan Twardowski

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?
Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdę na niebie?
Dlaczego śpiewamy kolędy?

Dlatego, żeby się uczyć miłości do Pana Jezusa.
Dlatego, żeby podawać sobie ręce.
Dlatego, żeby się uśmiechać do siebie.
Dlatego, żeby sobie przebaczać.

POCIESZ, JEZU, KRAJ PŁACZĄCY (1981 r.) *(na melodię Bóg się rodzi)*
Andrzej Borzęcki

Pociesz, Jezu, kraj płaczący,
Zasiej w sercach prawdy ziarno.
Siłę swoją daj walczącym,
Pobłogosław „SOLIDARNOŚĆ”.
Więźniom wszystkim daj wytrwanie,
Pieczę miej nad rodzinami,
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.

(Domena publiczna)

JAKĄ ŚPIEWAĆ CI KOLĘDĘ (1981 r.)
Feliks Konarski (Ref-Ren) (1907-1991)

Jaką śpiewać Ci kolędę,
Dziecię nowo narodzone?
Kiedy oczy me i myśli
Dzisiaj są na wschód zwrócone...

Kiedy nad moim krajem,
Jak stajenka ta ubogim,
Zamiast Gwiazdy Betlejemskiej
Inna rzuca blask złowrogi...
I czerwienią bije w okna,
Do bram wdziera się pożogą,
Byśmy padli na kolana
Przerażeni, zdjęci trwogą.

Czy mam śpiewać Ci, Dziecino,
Że radują się anioły,
Kiedy w wieczór wigilijny
Miast wieczerzy – puste stoły?
Czy mam śpiewać, że tej nocy
Ogień krzepnie, moc truchleje?
Gdy nam czołgi kolędują,
Gdy tam bratnia krew się leje!

Jaką śpiewać Ci kolędę,
Gdy tam Judasz rządzi krajem,
I w mundurze generalskim
Za czerwieńce kraj sprzedaje!
Gloria in excelsis Deo!
Aniołowie się radują.
Tu, w Betlejem, Bóg się rodzi,
A tam Polskę znów krzyżują.

(Domena publiczna)

ZACZĘŁO SIĘ W BETLEJEM (1982 r.)
hm. Ignacy Płonka

Pagórkowata okolica Betlejem ze swymi górami i dolinami pokrytymi drzewami oliwkowymi, dziwne sprawia wrażenie, gdy tam zdążamy do Groty Narodzenia.
Zasłuchani w jazgot wielojęzycznych pielgrzymów może nawet gorszymy się tym turystycznym nastawieniem różnych wyznań. Nas ciekawi samo miejsce, skromna grota, gdzie się wszystko rozpoczęło.

Idziemy tam, by się pokłonić, dotknąć miejsca, gdzie wedle tradycji miała spoczywać Boża Dziecina. Chociaż rozsądek szepce, że miejsce po tylu wiekach może nie jest autentyczne, ale serce napełnia jakieś mistyczne uczucie.

Tak, to tu w grocie najbiedniejszych poczęła się najpiękniejsza idea świata. Przyszedł Bóg na ziemię w postaci bezradnego dziecięcia, które wyciągnęło rączęta do całego świata. Nie trzeba się było bać tego Boga, bo widok dziecka u każdego człowieka wywołuje życzliwy uśmiech ofiarujący pomoc.

Te bezbronnie wyciągnięte rączęta okazały się silniejsze od uzbrojonych ramion narodów świata, które przeminęły, podczas gdy idea miłości bliźniego, ogłoszona w ową noc betlejemską, trwa po dziś dzień.

Ta myśl napawa nas otuchą w czasach dzisiejszych, kiedy zdawałoby się, materialistyczna idea komunizmu zawładnie światem.

Materialna potęga pogańskiego Rzymu poddała się w końcu idei chrześcijańskiej, więc i komunizm, mimo lokalnych zwycięstw tu i ówdzie, nie może zapanować niepodzielnie nad człowiekiem. Ludzkość zawsze wybierze miłość bliźniego przed nienawiścią i dlatego ani na moment nie przypuszczamy, by niewola komunistyczna ludów miała trwać stale.

Wśród nocy wigilijnej, łamiąc się opłatkiem, myślą będziemy biegnąć do rodaków w Polsce oraz do braci harcerskiej, życząc sobie wzajemnie wiary w zwycięstwo miłości bliźniego na ziemi nad nienawiścią.

Czuwaj!

(Na Tropie, Londyn, listopad-grudzień 1982)

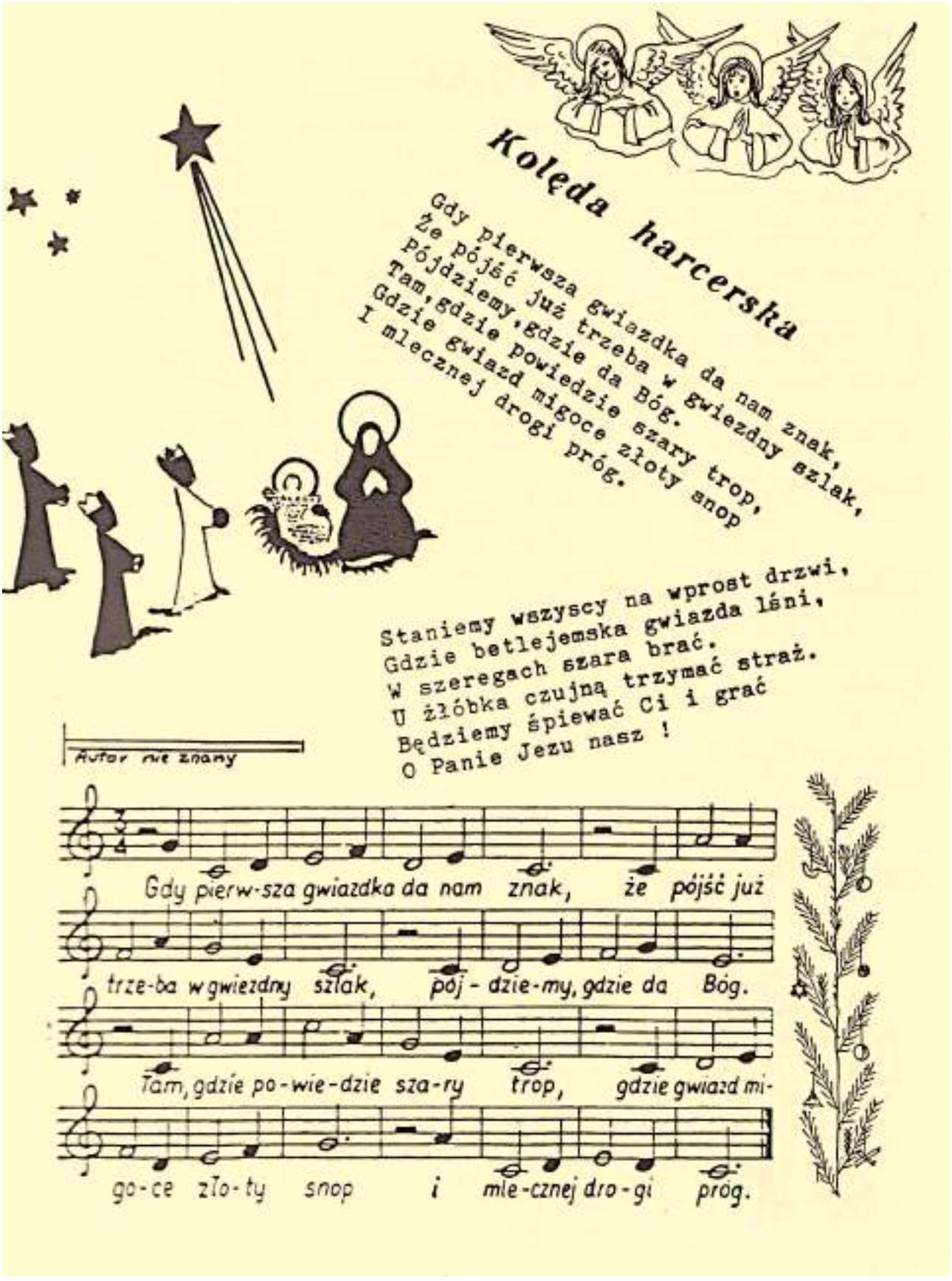

(Na Tropie, Londyn, listopad grudzień 1991)

W dzień Bożego Narodzenia

Zaświeciła na niebie śliczna gwiazda betlejemska. Pokazała pasterzom drogę do szopy, gdzie się Pan Jezus narodził.

Pobiegli czym prędzej, a co który miał najlepszego, to zabrał w podarunku. Bartek wziął bielutką owieczkę, Wojtek koźlątko małe. Jędrek niósł czubatą kurkę. Inni nabrali masła, sera, jajek. Tylko biedny Maciuś nic nie miał prócz oswojonego kosa. Niósł go więc na ramieniu i tak sobie myślał:

- Jakże to mnie Pan Jezusek przyjmie z tym kosem?

Ale kos się tym nie martwił. Wygwizdywał, wyśpiewywał po drodze, i nawoływał wszystkie ptaki:

"Pójdźcie wszystkie do stajenki, do Jezusa do Panienki..."

Leciały też ptaki za Maćkiem i za kosem wielką chmarą. Zaśpiewali, zagrali i dary złożyli. A na samym końcu podszedł biedny Maciuś. Przy żłóbku ukląkł, i swego kosa nieśmiało podał.

No i patrzcie! Dzieciątko Jezus ucieszyło się! Rączki wyciągnęło, pogłaskało Maćka po głowie i kosa po łebku, a potem rzekło:

- Leć ptaszku, nieboże! Lepiej ci będzie na swobodzie.

Kos gwizdnął, jak umiał najładniej, i już go nie było. Frunął na strzechę, między ptaszki. Tam w górze dopiero rozśpiewał się ślicznie, a wszystkie ptaszki mu wtórowały, i było tak, jak w kolędzie: "W dzień Bożego Narodzenia, Radość wszelkiego stworzenia, Ptaszki w górę podlatują, Jezusowi przyśpiewują..."

Strach, co było dzisiaj gości w stajence! Nasłuchał się Jezusek grania i śpiewania, tańców się napatrzył... rozbawił się, rozśmieszył się, i teraz, choć już późna godzina, spać nie chce. Zaczęła Matka Boska śpiewać kołysankę Jezuskowi.... za cienko.. nie uśpiła go. Zaczął św. Józef śpiewać ...za grubo.. całkiem go wybił ze snu. A tu już późno, bardzo późno!

- Zaśpiewaj ty, wołku, albo ty osiołku...Gdzie tam oni do śpiewania! - wrzasku narobili, że Dzieciątko nie na żarty się wylękło.

- Cóż tu robić! - Przypomniała sobie Matka Boska burego kotka. -"Kici - kici-kici! - Zawołała - Chodź no tu kotku Mruczku, uśpij nam Jezuska.

Kotek Mruczek zawstydził się bardzo, bo właśnie wygrzewał się w popiele. Miał brudną, burą bródkę, brudne miał wszystkie cztery łapki, nawet bury ogonek miał brudny.

- Oj, kocie, kocie! Jakże ty się pokażesz taki usmolony! Fe!

Zaczął kot Mruczek się myć. O, myje się! myje! - umył bury nosek...

- Spiesz się! - woła Matka Boska.

Myje się, myje! - umył bure łapki.

- A czy ty nigdy nie skończysz? - gniewa się wołek z osiołkiem. Ale kotek Mruczek na szczęście skończył właśnie myć bury ogonek i już był gotów. Zaraz też skoczył do Jezuska na sianko, zwinął się tam i zaczął mruczeć swoją kocią kołysankę:

A - a - a, kotki dwa, szare bure obydwa,
nic nie będą robiły, tylko dzieci bawiły...
A - a - a, mra-u, mra..., mrr... mrr... mrr...

Jezusek słucha, słucha, jak kotek Mruczek coraz ciszej mruczy i mrużą się oczka Jezuskowi. Jezusek zasypia... zasnął... śpi!

Od tej pory kotek Mruczek ciągle się myje, chce być czyściutki, jak go kiedy zawołają do małego Jezuska, żeby mu mruczał do snu swoją kocią kołysankę.

/Legenda dla skrzatów i zuchów, ale... dla dorosłych też!"

(Na Tropie, Londyn, listopad grudzień 1991)

KOLĘDA DLA NIEOBECNYCH
Zbigniew Preisner

A nadzieja znów wstąpi w nas,
Nieobecnych pojawią się cienie.
Uwierzymy kolejny raz
W jeszcze jedno Boże Narodzenie.
I choć przygasł świąteczny gwar,
Bo zabrakło znów czyjegoś głosu,
Przyjdź tu do nas i z nami trwaj
Wbrew tak zwanej ironii losu.

Daj nam wiarę, że to ma sens,
Że nie trzeba żałować przyjaciół,
Że gdziekolwiek są, dobrze im jest,
Bo są z nami choć w innej postaci.
I przekonaj, że tak ma być,
Że po głosach tych wciąż drży powietrze,
Że odeszli po to by żyć
I tym razem będą żyć wiecznie.

Przyjdź na świat, by wyrównać rachunki strat,
Żeby zająć wśród nas puste miejsce przy stole.
Jeszcze raz pozwól cieszyć się dzieckiem w nas
I zapomnieć, że są puste miejsca przy stole.

(https://www.youtube.com/watch?v=qL3cwrbeYIM)

KOLĘDA SAMOTNYCH
Zofia Liedke

Przyjdźcie do mnie anieli !
Siądźcie w koło weseli.
Zaśpiewajmy kolędy.

Proszę, proszę do stołu
Niech kolęda wesoła
Brzmi wszędy.

Pustych nakryć do woli.
Siądźcie więc, gdzie kto woli.
Święta noc mija.

Hej, przy stole bieluśkim
Jest i Jezus maluśki,
Święty Józef, Maryja.

Wszyscy bliscy też z nami,
Z nieba wraz z aniołami
Ku nam spłynęli.

Dom rozjaśnił się cały.
Błogosławi Syn mały.
Kolędujmy weseli.

Cóż tam smutki i troski
Kiedy z nami Syn Boski,
Miłość przynosi.

On samotność osładza,
Radość w serce sprowadza,
Pokój nam głosi.

(Węzełek, Londyn, grudzień 1995)

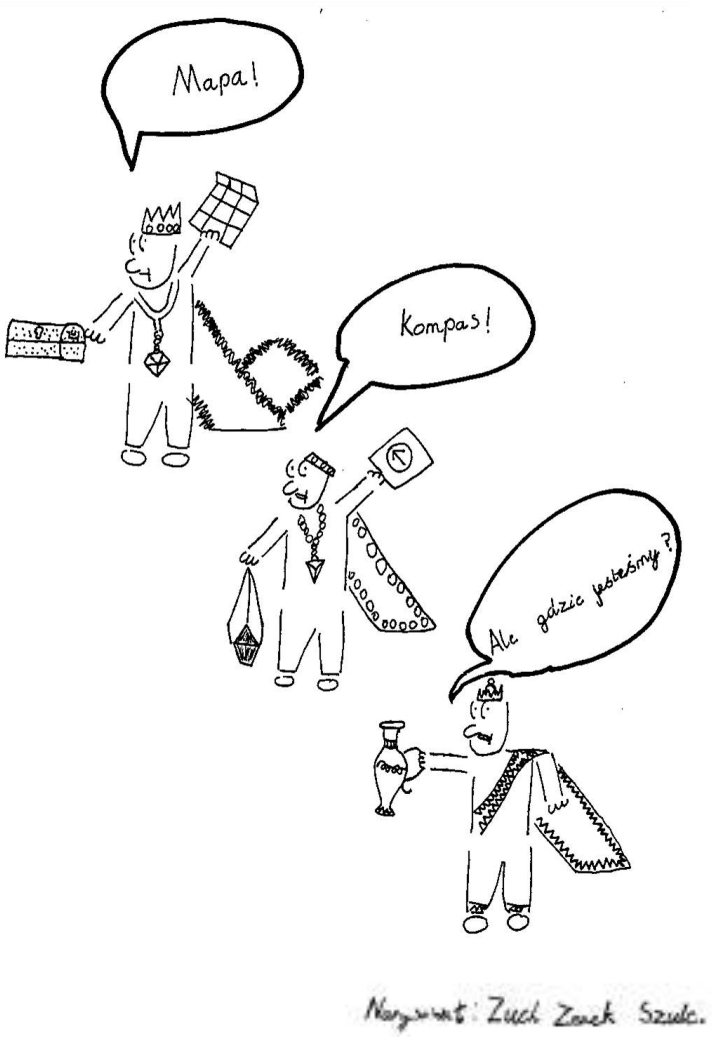

(Na Tropie, Londyn, styczeń - marzec 1996)

NA TRZECH KRÓLI
(Z poezji wojennej 1914-1918)
EL.EM. A.

I

Chryste!
Królewskie niesiem Ci dary,
My polskie córy i syny:
Wsi i miast stare pożary,
Perły łez i krwi rubiny.

II

Jako z cudnej kadzielnicy
Samoofiary i męki,
Z rozdartej polskiej ziemicy
Płyną skargi, łzy i jęki.

III

Prócz wspaniałego kobierca
Ziemi zlanej krwi szkarłatem,
Braci składamy Ci serca,
Co polegli ściętym kwiate.

IV

Z trzech dzielnie płynie błaganie:
O Chryste, weź nas w obronę,
Z trójcy niech jedność powstanie,
Błogosław Polską Koronę.

(Z książki pt. Polskie Boże Narodzenie, Maria Ginalska – Londyn 1961)

BALLADA O TRZECH KRÓLACH (1944 r.)
Krzysztof Kamil Baczyński

Tajemnicę przesypując w sobie
jak w zamkniętej kadzi ziarno
jechali trzej królowie
przez ziemię rudą i skwarną.

Wielbłąd kołysał jak maszt,
a piasek podobny do wody;
i myślał król: — jestem młody,
a nie minął mnie wielki czas.

I zobaczę w purpurze rubinów
ogień, siły magiczny blask;
może stanę się mocniejszy od czynów
przez ten jeden, jedyny raz.

Tygrys prężył siłę jak wąż,
mięśnie w puchu grały jak harfa.
Na tygrysie jechał drugi mąż,
siwą grzywę w zamyśleniu szarpał.

Teraz — myślał — po latach tylu,
gdy zobaczę, jak płomienie cudu drżą
moje czary skarbów mi uchylą,
moje wróżby nabiegną krwią.

Ziemia pełna jak złoty orzech,
pęknie na niej skorupy głaz,
usta jaskiń diamentowych otworzy
przez ten jeden, jedyny raz.

Trzeci król na rybie,
wielkiej jak wyspa, jechał,
przez stepy podobne szybie
błękitnej pod wiatru miechem.

Nucił: po latach stu
kwiat początku i końca ogień
w jedno koło związanych nut,
gdy zobaczę sam się stanę Bogiem.

W suche liście moich ciemnych ksiąg
spłynie mądrość odwiecznych gwiazd
i osiądzie w misie moich rąk
przez ten jeden, jedyny raz.

A w pałacach na lądach zielonych
co jak sukno wzburzonej fali
mieli króle trzej błękitne dzwony,
w których serca swe na co dzień chowali.
A tak śpiesznie biegli, że w pośpiechu
wzięli tylko myśli pełne grzechu.

Więc uklękli trzej królowie zadziwieni,
jak trzy słupy złocistego pyłu
nie widzący, że się serca trzy — po ziemi
wlokły z niemi jak psy smutne z tyłu.

I spojrzeli nagle wszyscy trzej,
gdzie dzieciątko jak kropla światła
i ujrzeli jak w pękniętych zwierciadłach,
w sobie — czarny, huczący lej.

I poczuli nagle serca trzy
co jak pięści stężały od żalu.

Więc już w wielkim pokoju wracali
kołysani przez zwierzęta jak przez sny.

Wielbłąd zwolna huśtał jak maszt;
tygrys cicho jak morze mruczał;
ryba smugą powietrza szła.

I płynęło i szumiało w nich jak ruczaj.
Powracali, pośpieszali z wysokości
trzej królowie nauczeni miłości.

9. III. 44 r.

(Domena publiczna)

Razem z Królami

Zimno na dworze, zawieja,
Wiatr huczy i śniegiem miecie,
Trzech Króli prowadzi nadzieja,
Nadzieja, że ujrzą Dziecię.
Więc chociaż bardzo zmęczeni
Zimnem i długą drogą,
Niosę swe dary strudzeni
I spieszę, spieszę, jak mogę.
Dołączmy do nich, Trzech Króli
I chodźmy do stajenki,
Gdzie Maria Jezuska tuli
Zziębłego - bo bez sukienki.
Razem z Królami klękniemy
Przy żłobku Pana ubogim,
Lecz jakież Mu dary złożymy,
Co Mu rzucimy pod nogi ?
Nie stać nas dziś na mirrę,
Kadzidło i skrzynię złota,
A więc pomyślmy przez chwilę,
Co Mu złożymy - biedota ?
Złóżmy Mu nasze zamiary,
Nadzieje, myśli, marzenia -
One niech będą darami
Dla Pana w czas Narodzenia.
A gdy już dary złożymy,
Razem z Królami wróćmy
I tutaj z Nowym Rokiem
Do życia nowego się zbudźmy.
I przez ten następny rok
Żyjmy dla naszych darów,
Wspierając się wzajem co krok,
Po harcersku, prosto, bez swarów.
A za rok, znowu w zawieję
Z trzema starymi Królami
Ruszymy do Betlejem
Z nowymi, lepszymi darami.

Wędrowniczka
/Jantar,Londyn/.

(Ogniwa - Pismo Harcerek, Londyn, styczeń 1951)

Pierwsze szopki krakowskie, podobnie jak szopki kolędnicze w innych regionach, przystosowane były do odegrania przedstawienia kukiełkowego. Ich właściciele stawali na Rynku Głównym i tam czekali na zamożnych mieszczan krakowskich, którzy zechcieliby zaprosić ich do domu i za stosowną opłatą obejrzeć kolędnicze przedstawienie szopkowe.

* * *

...każdego roku, w pierwszych dniach grudnia, na Rynku Głównym, pod pomnikiem Adama Mickiewicza, oglądać można prezentowane tam szopki, prawdziwe dzieła sztuki modelarskiej i zdobniczej.

(Tekst z książki pt. Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne, Barbara Ogrodowska – Polska 2003)

Niech ta wielka miłość Boga, która objawiła
się na ziemi, prowadzi nasze serca do Jezusa,
tak, jak prowadziła serca pasterzy, mędrców, Józefa i Maryi.
Niech duch SOLIDARNOŚCI przepoi całe nasze życie –
Zarówno osobiste, jak i społeczne – i niech stanie się
Natchnieniem do służby dobru wspólnemu w naszej
Ojczyźnie…
Sursum Corda! W górę serca!

Jan Paweł II w 1997

(Ognisko Harcerskie, Londyn, październik - grudzień 2004)

PRZYSŁOWIA

- Grudzień zimny, śniegiem pokryty, daje rok w zboże obfity.
- Grudzień z grzmotami, rok z wiatrami.
- Grudzień jaki, czerwiec taki.
- Suchy grudzień stoi za to, sucha wiosna i suche lato.
- Mroźny grudzień, wiele śniegu, żyzny roczek będzie w biegu.
- Ile śniegu przy św. Mikołaju, tyle trawy będzie w maju.
- Na dzień Adama i Ewy daruj bliźnim gniewy.
- Koło świętej Ewy noś długie cholewy.
- Wigilia piękna i jutrznia jasna, będzie stodoła ciasna.
- Jaka Wigilia taki cały rok.
- Jeśli pola zielone, gdy się Chrystus rodzi,
  gdy zmartwychwstaje, śnieg z mrozem kołaczom przeszkodzi.
- Gdy choinka tonie w wodzie, jajko toczy się po lodzie.
- Zielone Boże Narodzenie a Wielkanoc biała, z pola pociecha mała.
- Gdy w Boże Narodzenie pola są zielone,
  na Wielkanoc będą śniegiem przyprószone.
- W jakim blasku Bóg się rodzi, w takim cały styczeń chodzi.
- Na Boże Narodzenie masz lutego widzenie.
- Boże Narodzenie po lodzie, Wielkanoc po wodzie (i odwrotnie).
- Na świętego Szczepana bywa błota po kolana.
- Na Trzech Króli każdy do pieca się tuli.
- Gdy Trzej Królowie ciepłem darzą, gospodarze o wiośnie gwarzą.
- Gdy Trzej Królowie szarugą częstują, w Zielone Świątki słotę przewidują.

ZDOBNICTWO CHOINKOWE I SZOPKI

Kiedy warunki życia są ciężkie trzeba polegać na własnej zaradności i pomysłowości.

W naszych pismach harcerskich często ukazywały się wzory na ozdoby choinkowe i na szopki. Mając te podstawowe wskazówki można było tworzyć ciekawe i oryginalne ozdoby, a jednocześnie ubierać choinki według polskiej tradycji. Podnosiło to też na duchu Polaków, którzy z przyczyn politycznych nie mogli wrócić do Kraju.

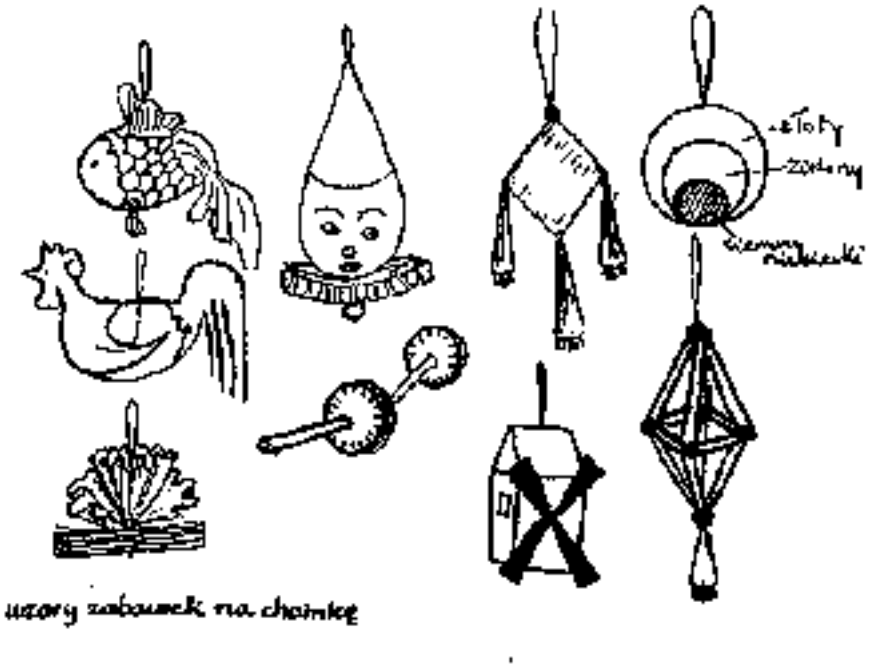

(Znicz, Londyn, grudzień 1951)

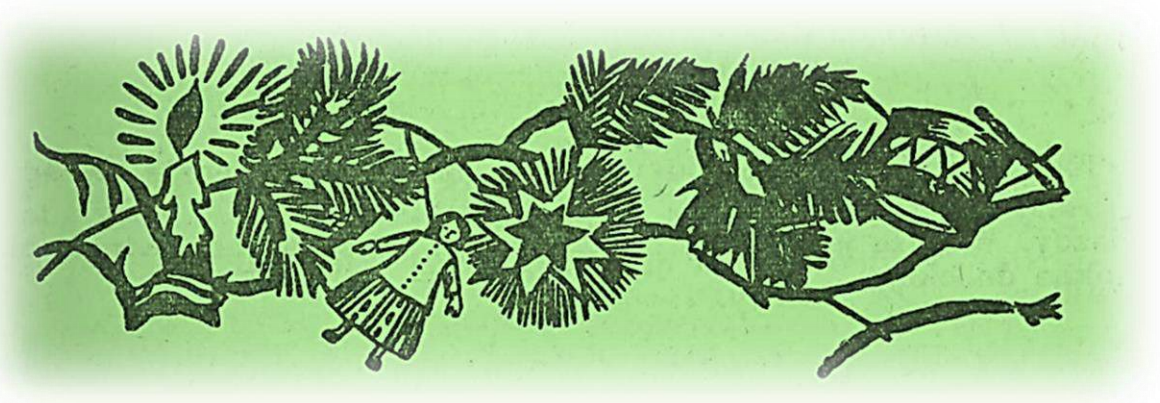

MAJSTERKOWANIE

Rys. 1

Wielkim krokiem zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Trzeba zabrać się do roboty, ucieszyć małego Jezusa, który w Noc Wigilijną ogląda z nieba wszystkie choinki. A najbardziej podobają Mu się te, które są ubrane zabawkami zrobionymi przez zuchy.

A takie zabawki na choinkę można zrobić bardzo łatwo. Trochę kolorowej bibułki i papieru, kilka wydmuszek z jaj, karton, ołówek i trochę... fantazji.

A więc, wszyscy potraficie zrobić bardzo ładny barwny wisiorek, jaki widzicie na rys. 1. Wycinamy z kolorowego papieru wisiorek, naklejamy go na wyciętym w tym samym kształcie karton czy tekturę, naklejamy na to coraz mniejsze wycinanki z różnokolorowych papierów i otrzymujemy takie piękne pawie oczko. Drugie będzie mniejsze, trzecie jeszcze mniejsze. Wycinamy tak kilka pawich oczek, które zczepiamy nitką. Do naklejania takich pawich oczek można wziąć papier czerwony, żółty i zielony lub niebieski.

A jak wykorzystamy wydmuszki z jaj?

Popatrzcie na rys. 2. Jaki ładny dzbanuszek można zrobić, kiedy do skorupy z jaja dokleimy dno i górny brzeg dzbanuszka z uszkiem z papieru, a potem nakleimy z kolorowego papieru różne wycinanki.

Możemy też zrobić barwną szyszkę jak na rys. 3, gdy na skorupę jaja nakleimy wycinane paseczki z papieru w formie rybich łusek.

Spróbujcie zrobić takie zabawki lub podobne do nich. P.

Rys. 2

Rys. 3

(Zuchy nr 3 dodatek do Skauta, Palestyna, grudzień 1945)

(Na Tropie, Londyn, listopad-grudzień1994)

JEZUSOWA SZOPKA

Objaśnienie tyczy się szopki na stronie 51.

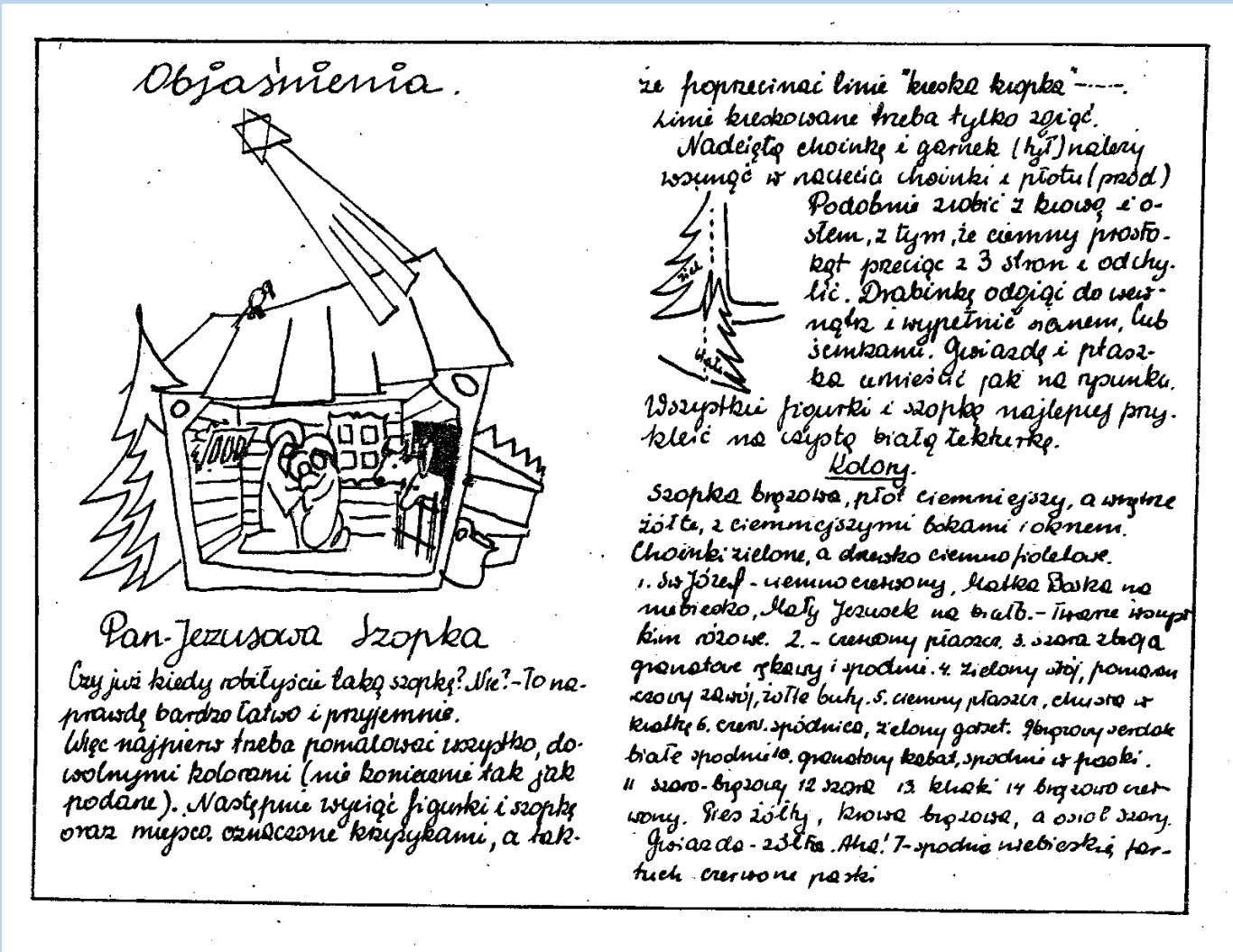

Objaśnienia.

Pan-Jezusowa Szopka

Czy już kiedy robiłyście taką szopkę? Nie? - To naprawdę bardzo łatwo i przyjemnie.
Więc najpierw trzeba pomalować wszystko, dowolnymi kolorami (nie koniecznie tak jak podane). Następnie wyciąć figurki i szopkę oraz miejsca oznaczone krzyżykami, a także poprzecinać linie "kreska kropka" -.-.-.
Linie kreskowane trzeba tylko zgiąć.
Nadciętą choinkę i garnek (tył) należy wsunąć w nacięcia choinki i płotu (przód)
Podobnie zrobić z krową i osłem, z tym, że ciemny prostokąt przeciąć z 3 stron i odchylić. Drabinkę odgiąć do wewnątrz i wypełnić sianem, lub ścinkami. Gwiazdę i ptaszka umieścić jak na rysunku.
Wszystkie figurki i szopkę najlepiej przykleić na czystą białą tekturkę.

Kolory.

Szopka brązowa, płot ciemniejszy, a wnętrze żółte, z ciemniejszymi bokami i oknem.
Choinki zielone, a drzewko ciemnofioletowe.
1. Św. Józef - ciemnoczerwony, Matka Boska na niebiesko, Mały Jezusek na biało. - Twarze wszystkim różowe. 2. - czerwony płaszcz. 3. szara zbroja granatowe rękawy i spodnie. 4. zielony strój, pomarańczowy zawój, żółte buty. 5. ciemny płaszcz, chusta w kratkę 6. czerw. spódnica, zielony gorset. 9 brązowy serdak białe spodnie 10. granatowy kabat, spodnie w paski. 11 szaro-brązowy 12 szara 13. khaki 14 brązowo czerwony. Pies żółty, krowa brązowa, a osioł szary. Gwiazda - żółta. Aha! 7 - spodnie niebieskie, fartuch czerwone paski

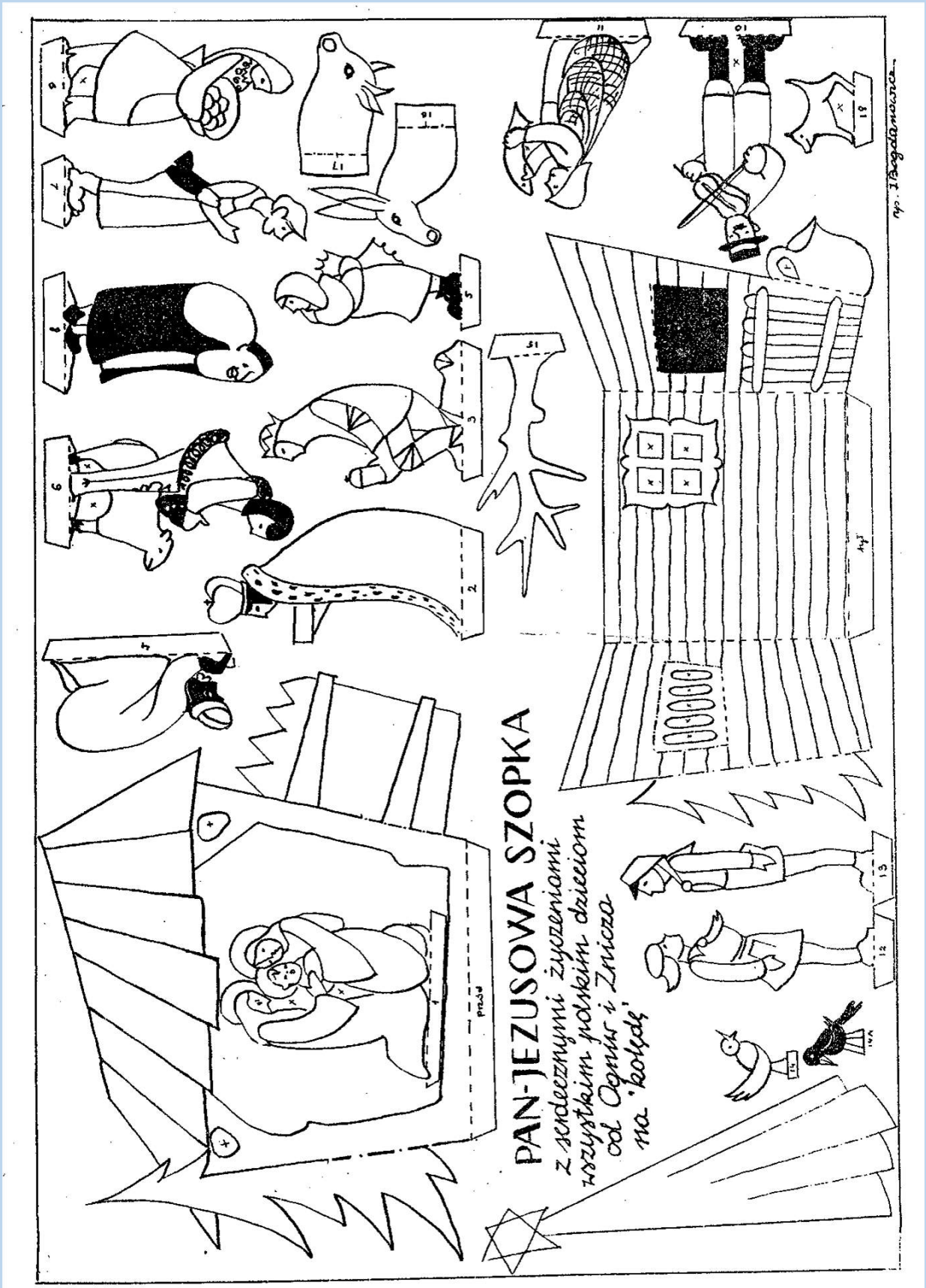

(Dodatek do pisma Znicz, Londyn, grudzień 1951)

OZDOBY NA DRZEWKO

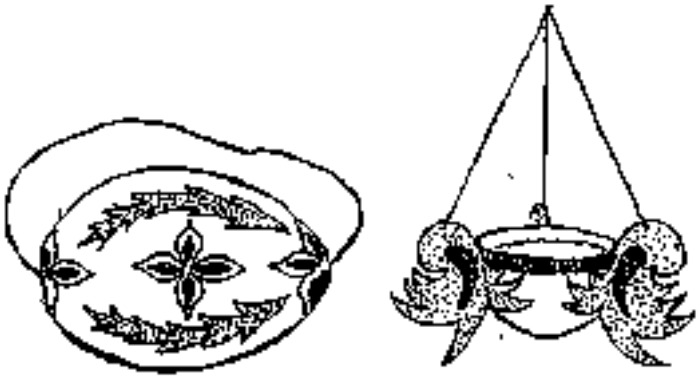

(Ogniwa - Pismo Harcerek, Londyn, listopad 1951)

Ptaszki z korków

Do zrobienia ptaszków z korka potrzebne są nam korki większe i mniejsze, oraz trochę zużytych, lecz nie połamanych zapałek. Korki krajemy ostrym nożykiem na płaskie krążki. Z większych krążków będą podstawki i tułowia ptaków, z mniejszych główki. Nogi, ogon, szyję, dziób i czubek zrobimy ptaszkom z wystruganych zapałek. Aby zapałki dobrze wchodziły w krążek, należy korek w odpowiednich miejscach nakłuć trochę świderkiem, lub końcem nożyka i w otworki wsunąć mocno zapałki. Oczy namalujemy ptaszkom atramentem, lub farbą. Spróbujcie zrobić narysowane ptaszki, a zobaczycie, że małą pracą i i bez jakichkolwiek kosztów będziecie mieły ładne zabawki dla siebie czy swego rodzeństwa.

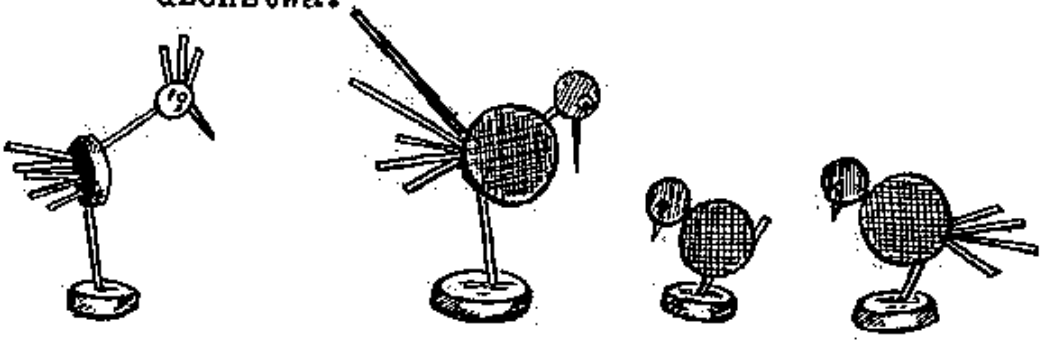

(Ogniwa - Pismo Harcerek, Londyn, listopad 1952)

rybka

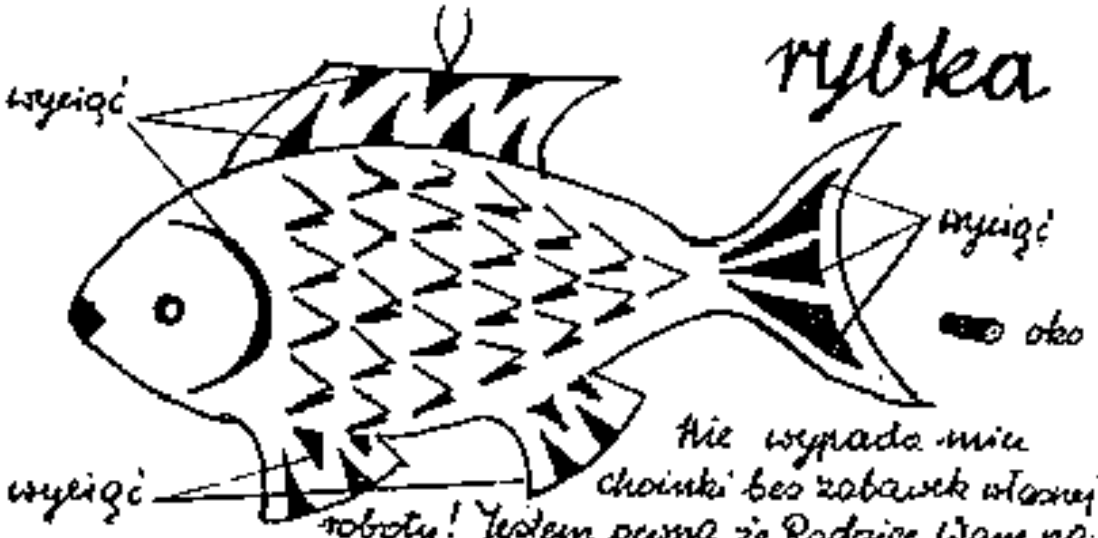

Nie wypada mieć choinki bez zabawek własnej roboty! Jestem pewna, że Rodzice Wam pomogą, jak tylko zobaczą do czego się zabieracie. Rybkę wycina się z kartonu złożonego na pół, na który trzeba przerysować ten wzór. Łuski nadcinamy i odginamy. Między 2 półówki przyklejamy błyszczący papier. Wsuwamy w dziurki oko ze zrolowanej tekturki i rybka gotowa!

wydmuszki

Robimy dziurki z dwóch końców jaja ostrą szpilką i dmuchamy z jednej strony. Białko i żółtko Mama użyje do ciasta! Przeciągamy nitkę z kiążkiem papieru przy supełku przez jaja.

<u>Domek</u> Nawlekamy i przyklejamy stożek z czerwonego papieru z kominem - dach. Dym jest też z papieru. Śnieg z waty, przyprószonej kupnym błyszczącym. Okna i drzwi można narysować lub naklić.

<u>Pająć</u> twarz i czapka narysowane lub namalowane

kieza marszczona z papieru.

wykonanie krozy

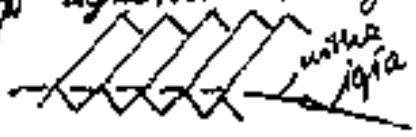

komin przyklejony od spodu dachu

(Ogniwa - Pismo Harcerek, Londyn, grudzień 1953)

ROBIMY SAME

Ozdoby na choinkę.

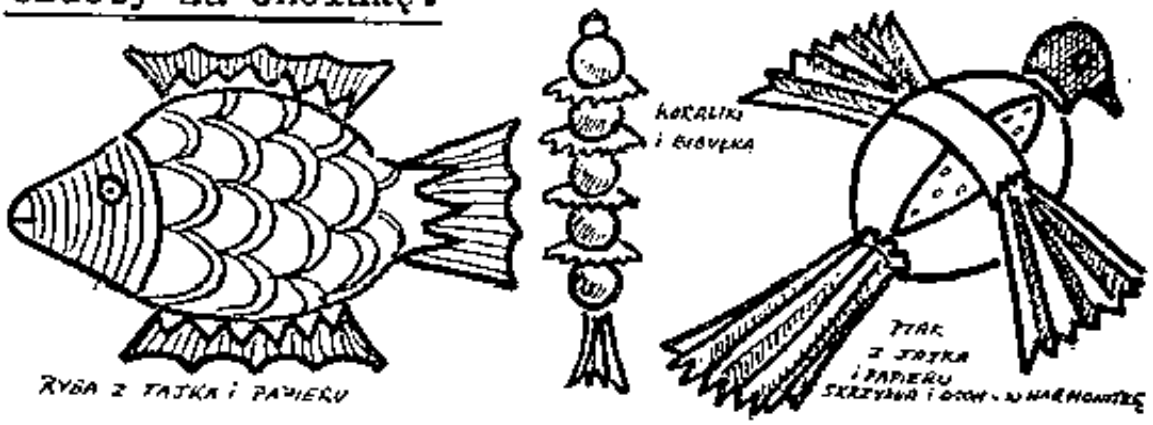

Wzorek do wyszywania. 1 kratka = 1 krzyżyk.

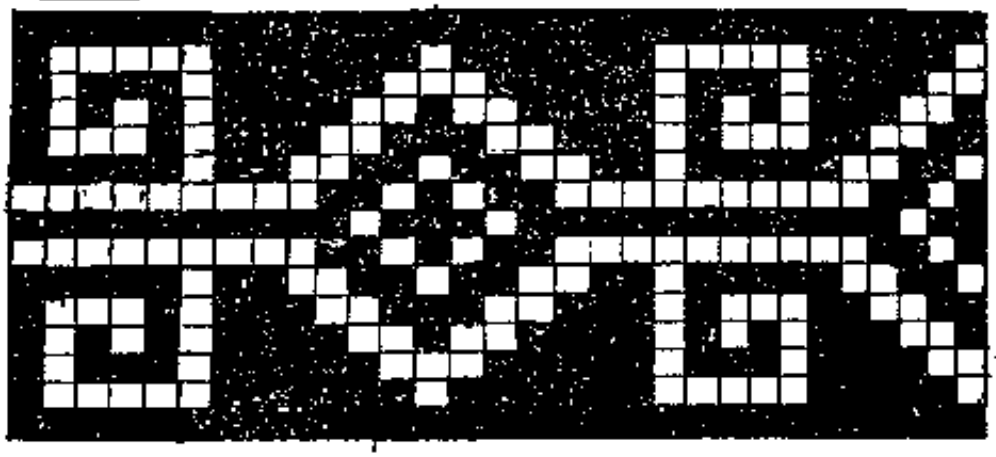

na serwetkę, poduszkę, fartuszek, zakładkę do książki itd.

(Ogniwa - Pismo Harcerek, Londyn, grudzień 1953)

SPRAWNOŚĆ ZDOBNICZKI

Gdy rada drużyny zebrała się w sierpniu, by zaplanować program pracy na rok, postanowiłyśmy zdobyć sprawność Zdobniczki. Okres przed Bożym Narodzeniem był najlepszym czasem na to, gdyż umożliwiał połączenie z imprezą Św. Mikołaja; służbą bliźnim przez pomoc PMS i pracą zarobkową.

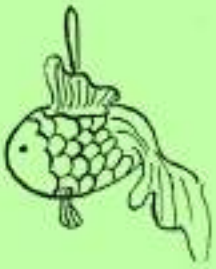

Sprawdziłyśmy wymagania w książce "Sprawności Harcerek Część III" i wyznaczyłyśmy 5 zbiórek na sprawność Zdobniczki. Te odbywały się u mnie w domu by ułatwić dostęp do materiałów potrzebnych do pracy. Mile spędzałyśmy czas gawędząc lub śpiewając przy pracy, a zbiórki często się przedłużały bo chciałyśmy dokończyć rozpoczętą robotę.

Zrobiłyśmy kartki świąteczne naklejając wycinanki ludowe albo sylwetki żłóbka, anioła, choinek na czarnym tle. Zrobiłyśmy zabawki na choinkę: trzystronne, trójkolorowe pawie oczka; gwiazdki z czterech pasków papieru składanych sposobem origami; latarnie chińskie z ponacinanych paseczków papieru; wisiorki; łańcuchy i dużo zabawek z wydmuchanych jajek. Zrobiłyśmy także pudełeczka na prezenty w trzech rozmiarach, każde z nakrywką, mieszczą się one jedno w drugim, jak baby rosyjskie.

Umówiłyśmy się z kierowniczką Polskiej Szkoły że harcerki pomogą przy Mikołaju. Dzień przed imprezą udekorowałyśmy salę i ubrałyśmy choinkę. W niedzielę gdy dzieci zebrały się by spotkać Św.Mikołaja, harcerki pomogły nauczycielkom zabawiać dzieci.

Przy tej okazji harcerki mogły sprzedać swoje wyroby świąteczne i wzbogacić kasę drużyny.

Miałyśmy dużo satysfakcji z tego wszystkiego, ale muszę spytać harcerzy w przyszłym roku czy by chcieli zrobić zabawki z szyszek, orzechów lub gałęzi. A może byśmy razem zrobili szopkę?

Barbara Jaśnikowska
opiekunka 33DH Westerplatte, Hufiec Pomorze.

(Na Tropie, Londyn, listopad grudzień 1993)

JASEŁKA I INSCENIZACJE

Nazwa jasełek pochodzi od staropolskiego *jasła, jasełka,* czyli *żłób, żłobek,* w którym został złożony nowonarodzony Chrystus.

* * *

Pierwszym znanym faktem jasełkowego przedstawienia na ziemiach polskich jest wystawienie przez młodzież kolegium jezuickiego w Poznaniu 25 grudnia 1573 r. w kościele św. Marii Magdaleny dialogu polskiego pt. *O narodzeniu Chrystusa i pasterzach.*

(Z książki pt. Jasełka polskie, Maksymilian Adamski - Polska 1999)

BAŚŃ WIGILIJNA
hm. Irma Paluchowa

Osoby: Świetlik /Robaczek świętojański/
Ćma
Odźwierny.
Trzej królowie
Trzej mędrcy
Pasterze
Pan Jezusek
Matka Boska
Św. Józef

Odsłona I - przy bramie Betlejemu
Odsłona II - w Stajence
Odsłona III przy bramie Betlejemu

I. Odsłona

Organki: Gdy się Chrystus rodzi.

Zapowiadacz - Wstęp.

Dawno,dawno temu,przed laty, było sobie małe miasteczko zwane Betlejem. Otoczone było wysokim murem i jak wszystkie miasta w tych czasach, miało bramę zamykaną na noc przez strażnika,który koło niej mieszkał.

Za murami miasta, opodal bramy rosło wysokie drzewo. W korze tego drzewa znajdowała się szpara, zajmowana przez dwoje małych mieszkańców - motyla i robaczka. Motyl nazywał się Ćma - lecz w tych odległych czasach ćmy jak inne motyle latały w dzień, a spały w nocy. Robaczek nazywał się Robaczkiem Świętojańskim - lecz nie był podobny do tych,które znamy obecnie - nie świecił bowiem, lecz cały był szary i niepozorny.

Pewnej nocy ćma spała już od dawna,lecz robaczek nie mógł jakoś usnąć, wyszedł więc przed swój domek i rozglądał się. Dziwna to była noc, jakby prześwietlona dziwną jasnością - robaczek czuł w sobie jakiś niepokój, jakieś oczekiwanie....

Świetlik: Spać nie mogę - zbyt jest jasno.
Z nieba wielka łuna bije!
Noc jest dziwna, niezwyczajna ....
Wyjaśnienie jakoś kryje....
Skąd ta jasność idzie? Chyba
od tej gwiazdy,co tak świeci ,
jakby kto olbrzymią lampę
na niebiosach dziś rozniecił.

Organki: Mędrcy Świata.

Co to? Słyszę tupot koni
na gościńcu gdzieś w oddali.
Czy być może? Trzej królowie
do Betlejem przyjechali!

Sąsiadko Ćmo: Czy ty śpisz?
- Ej snu zapomnij nic nie zdoła.
Sąsiadko Ćmo, zbódź się, zobacz
co za dziwy dziś dokoła ! ....

Król / stuka do bramy/. Hej, otwieraj!

Odźwierny Któż tak nocą do bram miasta dziś przychodzi?

Król Króla idę witać Króla,
Który tu się dziś narodził.

Odźwierny / uchyla bramy/ Króla, który tu się urodził?

Król Jak zwą miasto to?

Odźwierny Betlejem,
Bardzo ubogie miasteczko,
nie tu nigdy się nie dzieje.

Król Jednakże dzisiejszej nocy
urodził się tu władca świata.
Widzisz gwiazdę tę wspaniałą,
od której idzie podwiata?
- Ona tutaj nas przywiodła.
Ona drogę nam wskazała.
Tu stanęła. Nad Betlejem.
chociaż to niepozorna wsia.

Odźwierny Wszakże nie ma tu ni znaku,
ni pałacu najmniejszego,
w którym godne pomieszczenie
byłoby dla Króla tego.

Król Nie wiesz, biedny ty człowieku,
że tu stał się dziś cud wielki -
król ten nie jest dla bogaczów -
zawsze pomiędzy lud maluczkich.
Otwórz bramę swą szeroko.
Nas przepuszczaj i chodź z nami.
Chodź powitać króla biednych -
on żyć będzie między wami.

Odźwierny Uchodźcie. - Pewnie to fantazja
szukać króla wśród ubogich.
Zanim takie dziwo znajdą
poodchodzą solidne nogi.

/Organki: W żłobie leży/

Światlik: Dziw nad dziwy! Dziw nad dziwy!
Czy kto słyszał coś takiego?
- Sąsiadko Ono! Przyjaciółko!
Zbądź się! Dzieje się tu coś wielkiego.

Ona: Co się stało? Czy już świta? ...

Światlik: Nie, to noc .....

Ona: Czegoż mnie budzisz?

Świetlik: Zbudź się, słuchaj! Król potężny
narodził się wśród biednych ludzi.

Ona: Co ty bredzisz?

Świetlik: Nic nie bredzę!

Ona: Śniło ci się. Wróć do łoża.

Świetlik: Ono, wstań! popatrz jak jasne świeci szczęście!

Ona: To pastuszych odblask ognia.
Zawsze palą je do rana.
Wracaj spać jak grzeczny robak.
/ziewa/ Ahaa... Jakm jestem niewyspana.

Świetlik: Króle przyszli witać Króla ...
Ja też chcę go dziś zobaczyć ....
Rzecz to zgoła niecodzienna -
Król, co nie jest dla bogaczy.
Ono! - znangża ta leniwa ...
Ha! i brama już zawarta .
Cisza .....
/rzucenie Jezusa Maluszkowi/
- Czyżby mi się śniło? ....
Nie! To napewno była prawda!
Hej! Znów słychać jakieś głosy,
Znów tłum jeźdźców tu się zbliża.....

/ Solo w orszaku: Dzisiaj w Betlejem, potem chór.
Nadjeżdżają Trzej Mędrcy na wielbłądach/.

Mędrzec I / stuka do bramy/ Hej, otwieraj!

Odźwierny Znów do bramy
ktoś kołacze? .... Co nowego?

Mędrzec II Czy to miasto jest Betlejem?

Odźwierny: Jest Betlejem. I co z tego?

Mędrzec III: Ha! jesteśmy więc u celu.
Hej otwieraj prędzej wrota!
Bogu dziś narodzonemu
dar niesiemy - mirrę, złoto ...

Odźwierny: I co jeszcze? Bóg narodzon
tu w tym nędznym Betlejemie?
Czy kto o tym kiedy słyszał,
żeby Bóg zchodził na ziemię?
Kto jesteście? Skąd idziecie?
Skąd nowina tak niezwykła?

Mędrzec III

My jesteśmy Mędrcy Wschodu.
Patrz, z tych naszych ksiąg wynika,
że Bóg zstąpić ma z niebiosów -
Święty Król całego świata.
Najbiedniejsi z biednych ludzi
Miłość w nim będą Ojca, Brata.
Patrz, ta gwiazda promienista
wiodła nas do miejsca tego.
Tu stanęła nad miasteczkiem.
Tu więc dziś znajdziemy Jego.
Otwórz bramę swą szeroko,
Wpuszczaj nas i sam chodź z nami.
chodź powitać Boga biednych -
On żyć będzie między wami.

Odźwierny:

Wchodźcie, idźcie! Dla was mądre -
dla mnie głupie księgi wasze.
A to Król im, a to Bóg im
rodzi się w miasteczku naszym.
Jeśli Bóg czy król się rodzi
dla ubogich, jak to głoszą -
czemóż o nim to królowie,
a to mędrce jeno wiedzą?
Czemu to nie przyjdzie anioł,
a nie powie to ludowi,
że Bóg do nich zstąpił z nieba,
by się kłonić szli Królowi.
Póki biedni nic nie wiedzą -
mędrce mnie nie zbałamucą.
Niechaj idą! Niech szukają!
Nic nie znajdą i tak wrócą. /nucenie:Bracia patrzcie jeno/

Świetlik:

Dziw nad dziwy! Dziw nad dziwy!
Czy kto słyszał coś takiego?
Sąsiadko Ono! Przyjaciółko!
Zbudź się! Wstawaj!
Dzieje się naprawdę coś niesłychanego!

Ona:

Znów mnie budzisz. Co dziś z tobą?
Sam nie śpisz i mnie nie dajesz!

Świetlik:

Słuchaj! Teraz znów do miasta
dziwni ludzie przyjechali.
Przyjechali na wielbłądach -
pono mędrcy to ze wschodu.
Wielką księgę z sobą nieśli,
Księgę mądrości narodów.
Było tam w niej napisane,
że Bóg wielki, Król ludzkości
dziś się rodzi wśród ubogich.
Stąd ta łuna, te światłości.
Idą Mędrcy, Monarchowie, Królowi-Bogu się kłonić.
Ja, choć tylko nędzny robak, chcę iść także tam gdzie oni.

Cma: Mój robaczku! Mój sąsiedzie!
Czyś ty dziś postradał zmysły?!
Srodek nocy - pora spania,
a ty takie masz pomysły!
Gdzież to pójdziesz w obce miasto?
Jeszcze ci się coś przygodzi.
Kładź się spać - te Bogi, króle ....
przecież ciebie ani mnie
nic to wszystko nie obchodzi.

Swietlik: Co powiadasz, Cmo sąsiadko!
Przespać takie wydarzenia?!
Popatrz! Noc dziś dziwna, święta:
Bóg się rodzi! Swiat się zmienia.
Mnie i ciebie też Bóg stworzył,
więc i naszym jest on Panem.
Nie śpij, Cmo! Wstawaj! Pójdziemy
ujrzeć rzeczy niewidziane .....
O mój Boże! - już zasnęła ...
A tu znów zamknięte wrota.
Pocóż głupi z nią gadałem,
aż minęła chwila złota.
Boże, przebacz mi mitręgę.
Daj, niech znów otworzą bramę.
Nędzny - szary ja robaczek
chcę się skłonić swemu Panu
/słychać śpiew: Pójdźmy wszyscy do stajenki
do Jezusa i panienki! - /
- Dzięki Bogu! Ktoś nadchodzi.

Pasterz: Hej, otwieraj!

Odźwierny: Tak wiedziałem,
że nie zaznam dziś spoczynku.
Wam się też coś przywidziało?

Pasterze / Nadchodzi reszta pasterzy śpiewając: "Pójdźmy wszyscy do stajenki"/
Otwieraj bramę szeroko!
Wpuszczaj nas i sam chodź z nami .-
Idziemy witać Boga biedaczków
takich jako i my sami.

Odźwierny: Wy to także powtarzacie?
To zaiste dziw nad dziwy!
Skoro wierzą woń pasterze,
To chyba jest Bóg prawdziwy ...
Powiadajcie mi, co wiecie.

Pasterz: Ot, siedzielim przy ognisku,
aż tu nagle się zrobiło
jasno! - jak w dzień widać wszystko.
My patrzymy przerażeni,
Skąd ta wielka jasność pada?
Aż w tej łunie staje anioł
I to wszystko nam powiada:

Pasterz /c.d/ Że w Betlejem w lichej szopie
Bóg się rodzi - Pan stworzenia.
Więc my prędko się zerwali
I bieżemy z pozdrowieniem.

Odźwierny: A z kogóż się to narodził?

Pasterz: Maria Panna Go powiła,
która jest Dziewica czysta,
za co Bogu bardzo miła.
Ponoć bieda tam okrutna,
więc niesiemy,co kto zebrał -
on jaj tuzin, ja owieczkę ...

Odźwierny: Więc to wszystko żywa prawda? Że Bóg zeszedł dziś z niebiosów
i zamieszkał między nami ....
Królom,Mędrcom nie wierzyłem, ale teraz - idę z wami!

Pasterze: Chodźmy! Spieszmy!

Odźwierny: Niech otwarta - dziś zostanie brama miasta.
Może jeszcze komu więcej drogę wskaże jasna gwiazda.
/Pastuszkowie odchodzą śpiewając:"Do szopki hej pasterze!"/

Swietlik: Dzięki, dzięki Ci, o Panie,
Wysłuchałeś prośby moje
Idę,spieszę też za nimi.
Już tu dłużej nie ustoję.
Cmo!Cmo! siostro!Zbudź się, wstawaj!
Wiem już,wiem już,że to prawda:
Anioł powiedział pasterzom!
Oczekiwany oddawna Bóg narodził się w stajence.
Cmo,zrywaj się! Cmo,idziemy!

Cma: Utrapienie z tym robakiem! A bodajżebyś oniemiał!
Wciąż terkocze mi nad głową, spać nie daje ...
Swietlik: Siostro słuchaj, Szli pasterze i mówili ....
Cma: Och, wolałabym być głucha!
Czy ty wreszcie dasz mi zasnąć?
Dosyć mam tych twoich bajek!
Nic mnie Bogi,ani króle
nie obchodzą.Już do świtu nie zostaje
więcej niźli godzin parę.
A ja taka niewyspana ...
Wiesz co? Idź ty sam robaczku,
znaleź tego Króla -Pana.
Potem wszystko mi opowiesz,
jak i co i kędy droga.
Jak się wyśpię ,to w dzień może
pójdę też do tego Boga.

Swietlik:
Spij leniwa! Spij niewierna!
Ja ku swemu idę Bogu.
Obym tylko się nie spóźnił!
Obym tylko znalazł drogę!
Może warto było szare
robaczkowe przeżyć życie.
aby tego się doczekać,
co dziś z nieba ku nam idzie.
Może jedna chwila święta
tak mi życie opromieni,
że się zmieni moja nędza,
że się w jasność zmienią cienie....

/"Mizerna cicha"- śpiew - wszyscy/ Koniec I Odsłony

O d s ł o n a II

Scena przedstawia stajenkę. W niej Święta Rodzina i aniołki.

MATKA BOSKA śpiewa solo "Lulajże Jezuniu"
aniołki i św. Józef powtarzają refren.

Przychodzą KRÓLOWIE, MĘDRCY, PASTERZE śpiewając "Pójdźmy wszyscy do stajenki"
Przyszedłszy klękają i śpiewają 2-gą zwrotkę i 3-cią "Witaj ..."

Potem siadają dookoła żłóbka /musi być zostawiona wolna ścieżka dla robaczka/.

WSZYSCY I WIDOWNIA śpiewają "Przybieżeli do Betlejem pasterze" i "Gdy śliczna Panna".

POPISY. Pasterz zagaduje i dopinguje. Co kto umie, tym się popisuje.
Po wszystkich popisach WSZYSCY i WIDOWNIA śpiewają " W dzień Bożego Narodzenia".

W czasie ostatnich zwrotek przychodzi ROBACZEK.

I PASTERZ Jakiś robak bardzo brzydki leziе ku Dzieciątku.

II PASTERZ Skąd się wzięło to paskudztwo?

I PASTERZ Musiał kryć się w ziarnie,
Hej brzydkoto ty okropna,
precz, bo cię zabiję!

M.B. Dajcie spokój biedaczkowi.
Niechaj sobie żyje.

I PASTERZ Panienoczko, skoro kurczesz,
daruję mu życie,
tylko dobrze go postrzeżę.

M.B. Nie! Czy nie widzicie -
Dzieciąteczko się uśmiecha słodko do robaczka.
Nie straszcie, nie wyganiajcie tego nieboraczka.

I PASTERZ Ale przecież ta potwora
jak do żłóbka wlezie,
to przestraszy Dzieciąteczka.

II PASTERZ Albo i ugryzie ...

ŚW.JÓZEF Skoro Maryja przykazuje,
Daj stworzeniu spokój.
To nie taki podły robak
jak się widzi oku.

ŚW JÓZEF /c.d./ On tu przyszedł witać Boga,
jako i wy wszyscy,
bo też gwiazda betlejemska
i dla niego błyszczy.
Szare skromne to stworzenie
tęskniło do Boga.
Z daleka tu wędrowało.
Trudna była droga.
Toć dla takiej niemroty
wysiłek istotnie
przewędrować całe miasto
po nocy samotnie.
Wielu ludzi śpi, a Boga
nie czuje bliskości,
chociaż do nich to na ziemię
zstąpił z wysokości.
A ten nędzny biedaczyna
nie mógł spać tej nocy:
przeczuł Boga i zapragnął -
choć taki niemocny,
ujrzeć swego Stwórcę-Pana,
pokłonić się Jemu.
W strachu, w trudzie
w nędzy swojej szedł ku Niemu.
Oby człowiek,co go Bóg ukochał
nad wszystko stworzenie
oby człowiek tak ku Niemu
umiał dążyć wiernie.
Za robaczka wielką miłość
dla swojego Boga,
za ten przykład ludziom dany,
czeka go nagroda:
oto promień łaski Bożej
spada dziś na niego.

I PASTERZ Boże przebacz! My niegodni
chcieliśmy skrzywdzić go.

MATKA BOSKA Przypatrz-że się mój Robaczku
Dzieciąteczku w żłobie.
Nie bój się tutaj nikogo -
Pan Bóg wie o tobie.
Wracaj teraz do swej szparki,
w której masz mieszkanie,
światłość boga zaś na zawsze
z tobą pozostanie.
Odtąd będziesz mroki nocy
światełkiem przenikać.
Świat się tobą będzie cieszyć.
Daję ci imię - ŚWIETLIKA.

Matka Boska kładzie rękę na głowie robaczka, a gdy ją podnosi,pozostaje światełko.
"Bóg się rodzi" i "Podnieś rączkę" /Organki/
M. B. Cyt,cyt, cyt.

O D S Ł O N A III.

/Na drugi dzień wieczorem/.

Cma Smutno w szparce bez robaczka,
ot, poszedł i nie powrócił...
Nawet nie wie, że sąsiadka Cma
bez niego się smuci.
Śniło mu się o tym Bogu,
o tych królach i aniołach.
Pewno jakaś zła przygoda
w ciemnym mieście go spotkała ...

Coż, spać pora ...
/Chór dzieci - "Cicha noc..."
/Robaczek przychodzi, włazi do szparki i siada na brzegu/

CMA /budzi się/ Spać nie mogę - zbyt jest jasno...
Skąd to dziwne światło tutaj?
Czuję się jakoś nieswojo ...
Coś się rusza. Co to? Kto to?

ROBACZEK Nie bój się Cmo, to Robaczek ,
Powróciłem dziś z wyprawy.

CMA To ty? To ty? Nie poznaję.
jesteś inny niż ten dawny.

SWIETLIK Tak, Cmo siostro, jestem inny .. .

CMA Jakieś światło koło ciebie ....

SWIETLIK Nie koło mnie ....

CMA Nie to dziwne.
To tak, jakbyś je miał w sobie.
Mnie to jakoś onieśmiela ...
Powiedzże mi, skąd te dziwy?

SWIETLIK Mówiłem ci wczoraj w nocy,
że się zrodził Bóg Prawdziwy.

CMA Tak, poszedłeś przecie szukać.
No i co ? Znalazłeś Jego?

SWIETLIK Ach, Cmo, w całym moim życiu
nie ujrzę nic piękniejszego.

CMA Cóż to było? Co widziałeś? /Organki -"Maleńka cicha" /

SWIETLIK Dzieciątko prześliczne w żłóbku położone, -
maleńkie nożęta sienkiem otulone.
Nad żłóbkiem pochyla się słodka Panienka,
Tak śliczna, tak jasna, jak w niebie jutrzenka.

SWIETLIK /C.d./ Stary, dobrotliwy koło Niej Opiekun,
I ludzie ,co przyszli pokłonić się Dziecku -
Królowie i nędzny i biedni pasterze ....

CMA To wszystko widziałeś? Aż nie chce się wierzyć....

SWIETLIK Widziałem to z bliska.

CMA Byłeś aż w stajence?

SWIETLIK Tak i swoje życie zawdzięczam Panience.

CMA A cóż ci groziło?

SWIETLIK Pasterz zabić chciał mnie ....
Ona obroniła i spojrzała na mnie
dobrymi oczyma,pełnymi litości,
aż mnie wielkie ciepło przejęło do kości ....
Potem stary Józef wszystkim opowiedział,
skąd ja się tam wziąłem. Wszystko o mnie wiedział.
Potem znów Panienka do mnie mówiła,
Dzieciątku przyjrzeć się pozwoliła,
W końcu na głowie mi złożyła rękę,
łaskę Bożą obiecała za nędzę i udrękę.
Od dotknięcia Jej ręki światło pozostało .....

CMA Ach to dowód,że to wszystko tak naprawdę było.
O, ja głupia, ja nędzna.O, ja nieszczęśliwa.
Czemuś byłam ślepa? Czemu tak leniwa.
Mów prędko Świetliku,jak trafić do Boga?
Jak skrzydła rozwinę,krótka będzie droga.
Mów prędko, Świetliku, jak poznać stajenkę,
gdzie mieszka Dzieciątko i Święta Panienka?

SWIETLIK Od tej nędznej szopki, gdzie Bóg zrodzon w biedzie
wielka światłość bije ....

CMA Bywaj zdrów sąsiedzie !
Lecę już, już lecę pokłonić się Bogu.

SWIETLIK Obyś tylko się nie spóźniła, obyś tylko znalazła drogę.....

/Chór dzieci -"Wszystko stworzenie śpiewa Panu swemu"/

ZAKONCZENIE

ZAPOWIADACZ: Cma wyleciała i zaczęła szukać światła mającego ją zaprowadzić do stajenki.Lecz Święta Rodzina wywędrowała już w dalszą podróż,stajenka stała opuszczona i ciemna. Latała więc po całym świecie,opalała sobie skrzydła o płomienie ognisk, rozbijała się o szyby oświetlonych domów - bezskutecznie. Świetlik , za to że dążył do Boga,uzyskał wielką łaskę,która spłynęła i na jego potomstwo - po dziś dzień wszystkie robaczki świętojańskie błyszczą w nocy jak gwiazdki. A potomstwo leniwej ćmy wciąż jeszcze śpi w dzień a lata w nocy, w poszukiwaniu upragnionego światła.

Jeśli spotkacie kiedyś robaczka świętojańskiego, odnieście się do niego z czcią, na jaką zasłużył sobie i pozdrówcie go słowami "Bóg z tobą!"

A jeśli do waszego domu wpadnie ćma i dobijać się będzie do światła, nie czyńcie jej krzywdy, lecz weźcie ją w rękę delikatnie, by nie zniszczyć zmęczonych skrzydełek i powiedzcie do niej łagodnie i z dobrocią:

- To jeszcze nie tu, jeszcze nie tu. Miłosierdzie Boskie jest niezmierzone - może jeszcze znajdziesz prawdziwe Światło.
I pozwólcie jej lecieć dalej.

(W Kręgu Rady Materiały do pracy zuchowej, listopad 1958 i grudzień 1958)

Hej kolęda, kolęda

Kolendnicy: Przyszliśmy po kolędzie
Gospodarzu, Panie.
Bo nie wiemy, co się z nami
Na ten roczek stanie.
Jak nie dacie kolędeczki,
Z Bogiem odejdziemy,
I przepięknie przepraszamy,
Że was naruszamy.

Kolendnicy II grupa:
Drogi Bracie słuchaj nas,
Upragniony nadszedł czas.
Hej, hej, hejże hej!
Upragniony nadszedł czas.
Chrystus się narodził nam.

Jeden z Kolendników śpiewa lub mówi:
Dnia jednego o północy,
Gdym zasnął w ciężkiej niemocy,
Nie wiem, czy na jawie, czy mi się śniło,
Że koło mej budy słońce świeciło.
Więc się czymprędzej porwałem
I na innych zawołałem,
Na Kubę, na Maćka i na Kaźmierza,
By wstali czymprędzej mówić pacierza.

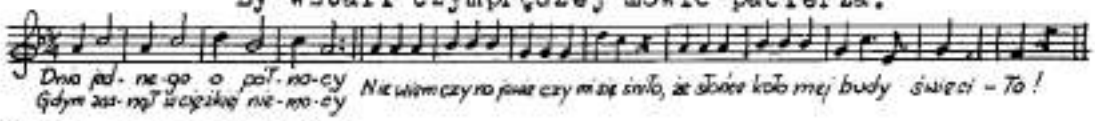

Drugi z Kolendników:
Bracia patrzcie jeno,
Jak niebo gorzeje!
Znać, że coś dziwnego
W Betlejem się dzieje.
Rzućmy budy, warty, stada,
Niechaj nimi Pan Bóg włada,
A my do Betlejem, do Betlejem.

Chór Kolendników:
Dzisiaj w Betlejem, dzisiaj w Betlejem
Wesoła nowina.....

2 małe aniołki:
Przylecieli aniołkowie
Jak ptaszęta z nieba.
Zaśpiewali Dzieciąteczku
Wesoło jak trzeba:

(Na Tropie, Londyn, grudzień 1963)

Z kolędą

(Inscenizacja)

Od niepamiętnych czasów jest w Polsce zwyczaj, że w okresie świąt Bożego Narodzenia młodzi chłopcy chodzą z kolędą.

Już na parę tygodni przed świętami robią piękną gwiazdę, umieszczają na kiju i z nią obchodzą wszystkie sąsiedzkie domy w miejscu zamieszkania, śpiewają kolędy i składają życzenia świąteczne, a dobrzy ludzie obdarzają ich łakociami świątecznymi, a niektórzy dają nawet małe datki pieniężne. Czasami zamiast gwiazdy budują szopkę, w której leży Dzieciątko w żłóbku, obok Matka Boże ze świętym Józefem, w głębi wół i osiołek chuchają na Dzieciątko.

Do szopki przy śpiewie odpowiednich kolęd przychodzą aniołowie, pasterze, trzej królowie. Wszyscy składają Mu dary i pokłon, a Dzieciątko do wszystkich się uśmiecha i błogosławi.

Przy wejściu do mieszkania, kolędnicy po powitaniu: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus mówią:

Przyszliśmy tu po kolędzie
bo chodzimy teraz wszędzie
po miasteczku po ulicy,
chodzim z gwiazdą kolędnicy.

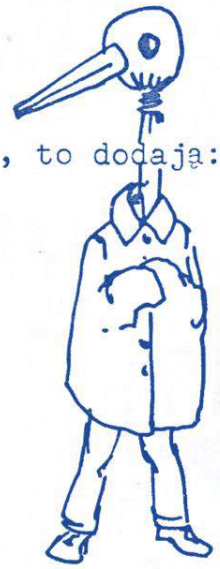

Jeśli mają ze sobą wilka lub żórawia, to dodają:

Jest tu z nami wilczek dziki
włożyliśmy mu trzewiki
umie tańczyć, umie śpiewać,
zjadłby szynki, zjadłby chleba.
Jest tu z nami łysy zóraw.
Zda mu się choć z barszczu rura.
Przyleciał tu z pod Krakowa
aby wam dziś kolędować.

Na zakończenie kolędowania śpiewano:

Za kolędę dziękujemy.
Zdrowia , szczęścia winszujemy
byście sobie długo żyli, zdrowi i szczęśliwi byli.

Kaczka pstra dziatki ma
Siedzi sobie na kamieniu
trzyma dudki na ramieniu
kwa kwa kwa pięknie gra.
Gęsiorek jędorek
na bębenku wybijają
Pana wdzięcznie wychwalają
gę gę gę gęgają.

Oj maluśki, maluśki
jako rękawiczka
alboli też jakoby, jakoby
kawałeczek smyczka
la la la la la la la
la la la la la la.
Tam Ci zawsze służyły służyły
prześliczne janioły
a tu lezys sam jeden sam jeden,
a przy Tobie woły
la la la ....
Tam spijałeś spijałeś słodkie małmazyje
Tu się Twcja gębusia gębusia
gorskich łez napije
la la la ...
Cy nie lepij Tobie by Tobie by
Siedzieć było w niebie
wsak Twój Tatuś kochany kochany
Nie wyganiał Ciebie.
la la la la

Może i wy zrobicie piękną gwiazdę lub szopkę, obejdziecie znajomych i sąsiadów , przypomnicie im nasz piękny zwyczaj. Nie zapomnijcie zrobić fotografii i nam przesłać, a najpiękniejszą umieścimy w "Na tropie",

(Na Tropie, Londyn, grudzień 1963)

Kolędy i Pastorałki

Treści do przedstawienia w szopce dostarczają kolędy i pastorałki. Pastorałki są to kolędy układane przez pasterzy i lud Boży, stąd ich nazwa. Wszystkie narody chrześcijańskie mają swoje kolędy , ale najpiękniejsze i najwięcej mają Polacy. Ostatnio zebrane kantyczki wykazują około sześćset kolęd i pastorałek.

Podajemy kilka pastorałek.

A wczora z wieczora
Z niebieskiego dwora
przyszła nam nowina
Panna rodzi Syna.
Boga prawdziwego
nieogarnionego
Za wyrokiem Boskim
w Betlejem żydowskim
Witaj Królu nowy,
synu Dawidowy
Ty nas masz wybawić
i w niebie postawić.

Dnia jednego o północy
Gdym zasnął w ciężkiej niemocy.
Nie wiem czy na jawie,czy mi się śniło..
Że wedle mej budy słońce świeciło ...
Ja się czemprędzej porwałem
I na drugich zawołałem
Na Kubę na Maćka i na Kaźmierza
by wstali czemprędzej mówić pacierza.
Nie zaraz się podźwignęli
bo byli bardzo zasnęli
alem ich po trochu wziął za czuprynę
by wstali przywitać Boga-dziecinę.
Wbiegliśmy zaraz do szopy
uściskaliśmy Mu stopy.
Jam dobył fujary,a Kuba rogu,
graliśmy co żywo na chwałę Bogu.

W dzień Bożego narodzenia
Radość wszelkiego stworzenia
ptaszki do szopy zlatują
Jezusowi przyśpiewują przyśpiewują.
Wróbel ptaszek nieboraczek
Uziąbłszy śpiewa jak żaczek.
Dziw dziw, dziw na dziwy
narodził się Bog prawdziwy, Bóg prawdziwy.
Kur na grzędzie krzyczy wszędzie
wstańcie ludzie bo dzień będzie,
do Betlejem pospieszajcie
Boga w ciele przywitajcie,przywitajcie.

(Na Tropie, Londyn, grudzień 1963)

JASEŁKA NA OPŁATKU NACZELNICTWA 2014 r.

opracowała hm. Jagoda Kaczorowska

na podstawie

„Baśni Wigilijnej" napisanej przez hm. Irmę Paluchową (*na stronie 65)*

Śpiew - Dzisiaj w Betlejem

Narrator

Przy drodze prowadzącej do Betlejem rosło stare drzewo, w którym mieszkały dwa stworzonka: Robaczek i Ćma. Żyli w zgodzie spokojnie i szczęśliwie.

Robaczek

Co za zimna noc. Ale w liściach naszego drzewa jest ciepło i przytulnie.

Ćma

Idą podróżnicy…kobieta na osiołku…a obok mężczyzna cały zakurzony…

Maria

Mój Józefie! Noc zapada … spocząć muszę….. Bardzom słaba…

Św. Józef

Może tu się zatrzymamy. Już Betlejem... domki z brzegu. Zaraz poszukam noclegu.

Gospodarz 1

Czego chcecie? Jaka sprawa?

Św. Józef

Czwarty dzień jesteśmy w drodze. Sił już nie mamy; noclegu szukamy.

Gospodarz 1

Pomóc Ci nie mogę wiele – w moim domu dziś wesele.
Nie przeszkadzaj na weselu – do widzenia, przyjacielu!

Św. Józef

Proszę o dach nad głową w tę ciemną noc zimową.

Gospodarz 2

Szkoda słów na próżno tracić. Chcesz noclegu – musisz płacić! A jeśli nie masz pieniędzy – zmykaj bracie! Byle prędzej!

Maria

Patrz! Stajenka! Uboga i ciemna, ale sucho w niej będzie.

Św. Józef

Tu na sianie spocznij sobie. *[Maria i Św. Józef zajmują miejsca w stajence]*

Śpiew - Wśród nocnej ciszy

[Wchodzą pasterze]

Robaczek

Kto nas budzi w połowie nocy? Co to za hałasy?

Ćma

Spać nie dają. O czym oni tak gadają?

Pasterz 1
Nie rozumiem - o co chodzi? Wstawać w nocy gdy tak mrozi?

Pasterz 2
Pocóżcie nas tu przygnali, kiedy my tak słodko spali?

Pasterz 3
Nie widzieliście?

Pasterz 4
Nie słyszeliście?

Pasterz 3
Pieśń nas obudziła – jasność nas oświeciła.

Pasterz 4
Anioły przed nami stanęli – i tak nauczać poczęli:

Aniołowie
Wstańcie, wstańcie pastuszkowie!
W Betlejem, w szopie na sianeczku
Leży Jezus w żłóbeczku.
Nowiny naszej słuchajcie – Króla Niebios przywitajcie.

Pasterze 1 i 2
To dlatego! Rozumiemy!

Pasterze 3 i 4
A więc do Betlejem bieżemy! *[Pasterze wychodzą]*

Robaczek
Co za dziwne opowieści. Aniołowie? Pieśni?

Ćma
Nie przejmuj się sprawami cudzymi. Zrobimy sobie ciepłego mleczka z miodem i prześpimy do rana.

Śpiew - Przybieżeli do Betlejem pasterze

Narrator
A w międzyczasie, w Jerozolimie…
Herod
Jestem Herodem, królem tego kraju. W czym mogę Wam pomóc?

Król 1
Szanowny Herodzie! Przybyliśmy ze Wschodu. Wyczytaliśmy w naszych księgach,
że w tym czasie i w tym miejscu narodzi się wielki, potężny król, który zapanuje nad całym światem.

Król 2
Ukazała się na niebie nowa gwiazda, która nas prowadziła poprzez szerokie pustynie.
Idziemy za nią wiele tygodni. Doprowadziła nas to tego miasta – i nagle zgasła.
Nie wiemy dokąd dalej iść.

Król 3
Powiedz nam, Herodzie, gdzie jest ten nowy król. Księgi mówią, że jest On nadzieją całego Człowieczeństwa. Chcemy mu oddać cześć.

Herod
Nic o Nim nie wiem, ale chętnie sam oddałbym Mu pokłon.
Jeśli uda się wam odnaleźć to dziecię, dajcie mi znać. Chętnie Go odwiedzę.

[Królowie wychodzą]

Herod
Żadnego innego króla w królestwie moim nie będzie! Żołnierze! Zabić wszystkie niemowlęta – co do jednego!.....Teraz tron mój zapewniony. Tylko ja tu rządzić będę!
Tylko ja jestem Herodem!

Diabeł
A ja jestem z piekła rodem! To był mój pomysł, aby pozabijać dzieci… tyś mnie posłuchał…uległeś pokusom….i teraz za to zapłacisz!

Śmierć
Nie zapewniłeś sobie miejsca na ziemi – tylko w piekle. Teraz ja obejmuję władzę nad Tobą! Żadna siła ziemska nie oprze się mojej kosie!

Herod
Nie, nie! Błagam! Bierzcie moją koronę …berło … klejnoty …całe królestwo...
Za młody jestem aby umierać! Litości! Litości!

Diabeł i Śmierć
Królu Herodzie! Za twe zbytki - idź do piekła – boś ty brzydki! *[H, D i Śm wychodzą]*

Śpiew - Mędrcy świata, monarchowie

[Wchodzą królowie]

Ćma
Popatrz! Popatrz! Co za orszak idzie!

Robaczek
Skąd są ci ludzie złotem okryci? Klejnoty błyszczą jak gwiazdy na niebie.

Król 1
Gwiazda znowu niebo rozjaśniła.

Król 2
Świeci mocniej niż kiedykolwiek.

Król 3
Zatrzymała się nad tą stajenką…to chyba koniec naszej wędrówki.

[Wychodzą królowie]

Robaczek
Coś prawdziwie niezwykłego się dzieje. Dlaczego wszyscy ludzie przychodzą tej nocy do tego miejsca? Musimy zobaczyć co to za dziwy.

Ćma
Nie chce mi się. Daj mi spokój. Spać … spać … spać …

Robaczek
No cóż? Pójdę sam.

Narrator
I wyruszył robaczek w noc ciemną. Ciężko mu szło - bo przecież był maleńki.

Może przy naszym śpiewie będzie mu się raźniej wędrowało.

Śpiew - Pójdźmy wszyscy do stajenki

[Przy stajence stają Anioły, Pasterze i Królowie]

Maria
Syneczku mój jedyny – Dzieciątko moje Boże.
Utulę Cię, ukocham – i na sianeczku złożę.

Św. Józef
Dzisiaj cały świat się cieszy i do żłóbka Twego śpieszy.
Każdy pada na kolana i uznaje swego Pana.

Pasterze
O Boże Dziecię! Tobie się kłaniamy i ubogie dary przed Tobą składamy.
Weź serca nasze - pełne są miłości, bo w nich sam Zbawiciel dzisiaj zagości.

Król 1
A Słowo stało się Ciałem… Oto mirra – bo jesteś Człowiekiem.

Król 2
Wielkie będzie Twoje panowanie… Oto złoto – bo jesteś Królem.

Król 3
Uznajemy Twoje zwierzchnictwo nad władcami świata. Oto kadzidło – bo jesteś Bogiem.

Śpiew - Lulajże Jezuniu

Robaczek
Jak tu pięknie...jak jasno …

Król 2
Co za paskudny robak! Zaraz go zgniotę!

Maria
Nie zabijaj! Robak też stworzenie Boże. Chodź tu, maleńki.
Szukałeś Prawdy i Światła, którym jest sam Bóg.
W nagrodę za to dostaniesz własne światełko, które będziesz zawsze nosił ze sobą.

Narrator

I dlatego po dzień dzisiejszy, rozpoznać można robaczka świętojańskiego po światełku, które w szopce otrzymał.

Anioły
Pokłoniliśmy się Panu – zaśpiewalim skocznie.
Teraz cicho odejdziemy – niech Mały odpocznie.
Lecz nie smućmy się, że trzeba odejść od żłóbeczka –
W drogę zabierzemy z sobą - uśmiech Dzieciąteczka.

Śpiew - Gdy się Chrystus rodzi

Narrator
Wrócił Robaczek do swojego drzewa. Opowiedział co widział i słyszał.

Ćma
Też chcę takie piękne światełko. Polecę od razu i poproszę.

Narrator
Ale zanim Ćma doleciała do szopki wszyscy się rozeszli:

Anioły pofrunęły do nieba;
Pasterze wrócili na pastwiska;
Królowie ruszyli na Wschód;
A rodzina święta uciekła przed żołnierzami Heroda do Egiptu.
Stajenka stała pusta, ciemna i ponura.

Ćma
Gdzie to przecudne światło? Gdzie ta piękna Panienka, która Robaczkowi światełko dała?
Gdzie to Dzieciątko, od którego jasność biła?

Narrator
Latała Ćma po całym Betlejem. Zaglądała do każdego okna, ale nie znalazła świętej rodziny.
Od dwóch tysięcy lat oblatuje świat cały, szukając tej cudownej jasności.

Dlatego Ćma – szukając wiecznie Jezusa - zawsze leci do światła.

Śpiew - Bóg się rodzi

OPŁATEK NACZELNICTWA 2016 r.

JASEŁKA NA KOMINKU

Napisała hm. Jagoda Kaczorowska

„...W najkrótszy dzień Bożego roku,
Gdy błękitnieje śnieg o zmroku…
Las niemy jest jak tajemnica,
Milczący jak oczekiwanie,
Bo coś się dzieje, coś się stanie…”

Śpiew - Wśród nocnej ciszy

Harcerka/harcerz 1 (H1) - Tyle razy opowiadali nam, że w noc wigilijną zwierzęta mówią ludzkim głosem. A my poprostu nie wierzymy.

Harcerka/harcerz 2 (H2) - Dlatego idziemy sprawdzić. Ruszajmy w las.
H1 - Coraz ciemniej. Nie widzę ścieżki.
H2 - Tyle krzaków…gałęzi…nie mogę się przedostać…
H1 - …coś mi przeszkadza. Ach! To jakaś pajęczyna! Zaraz ją zerwę.
WÓŁ - Nie zrywaj pajęczyny!
H2 - Co to? Czyj to głos?
OSIOŁ - Nie zrywaj pajęczyny! Nie wolno jej niszczyć!
H1 - To jakieś zwierzęta!
H2 - Ale my je rozumiemy…jak to może być?
H1 - To nie możliwe. Uszom swym nie wierzę.

BARAN (B) - Przepraszamy. Nie chcieliśmy was przestraszyć. Ale ta pajęczyna jest domem naszego przyjaciela.

WIELBŁĄD - Co do naszej mowy – mówimy ludzkim językiem, ale tylko w tę noc, w noc wigilijną.

KOŃ (K) - Jest to nagroda za nasz udział w tych pierwszych Jasełkach. Każdy z nas przyczynił się w jakiś sposób do wydarzenia, które miało miejsce w Betlejem tyle lat temu: wół, osioł, baran, wielbłąd i koń. Zaraz opowiemy wam jak to było...

Śpiew - W Dzień Bożego Narodzenia

WÓŁ – Żył raz sobie mały pajączek. Był brzydki, szary i nikt go nie lubił.

PAJĄCZEK (P) – Jestem brzydki, szary i nikt mnie nie lubi.

WÓŁ – Na jego widok ludzie wołali :

Paskudny! Ohydny! Obrzydliwy!

P – Jestem paskudny…ohydny…obrzydliwy! Źle mi wśród ludzi. Ciągle próbują mnie zdeptać. Uciekam. Idę w świat!

WÓŁ – Długo wędrował Pajączek, aż któregoś dnia doszedł do mojej stajenki.

P – Może tu odpocznę. Tu już ktoś jest …jakieś duże zwierzę …To wół!
Dlaczego tak głową trzęsie? Ach, muchy mu dokuczają. Zaraz je złapię – głodny jestem.
[Zjada muchy]

WÓŁ – Dziękuję Ci Pajączku. Odpędzam te muchy jak mogę, ale one są takie natrętne!
Jak mogę się odwdzięczyć?
P – Pozwól mi tu zostać, chociaż na trochę.
Ludzie mnie się brzydzą bo jestem brzydki i szary. Czasami próbują mnie zabić.

WÓŁ – Miejsca dosyć. Zrób sobie tu mieszkanie.

P – Zrobię sobie tu mieszkanie!

Śpiew - Pójdźmy wszyscy do stajenki

WIELBŁĄD – Było nas trzech. Nasi panowie mieszkali w bogatych pałacach daleko na wschodzie. My, wielbłądy, czuliśmy, że coś dziwnego miało się stać. Od dawna staliśmy gotowi do podróży. Tymczasem, nasi panowie po dniach spali, a po nocach niebo oglądali.

Mędrcy świata – monarchowie! Coście w niebach wyczytali, Żeście z dalekiego wschodu Tyle mil przewędrowali?

Śpiew - Mędrcy świata

OSIOŁ (O) – Niosłem na grzbiecie piękną panienkę całą drogę z Nazaretu.
Piasek gorący, kamienie ostre, słońce piecze…a Ona zawsze spokojna i uśmiechnięta.
Kiedy doszliśmy do Betlejem było już późno w nocy.

MATKA BOSKA (MB) – Czy jeszcze daleko? Dłużej nie mogę.

ŚW. JÓZEF (Św. J) – Już jesteśmy w Betlejem.
Zaraz znajdziemy pokój w jakiejś gospodzie. Będziesz mogła odpocząć.

MB – Takie wielkie tłumy. Może zabraknie dla nas miejsca?

Św. J – Na pewno coś znajdziemy. Tu ludzie zawsze byli gościnni.
Czy jest u Was wolne miejsce?

GOSPODARZ – Nie ma miejsca! Idźcie precz!
Wasz problem – nie nasza rzecz!
Co to nas obchodzi **gdzie** się Chrystus rodzi!
Zamykamy serca! Zamykamy drzwi!

O – Nie było gdzie przenocować. Na szczęście znalazła się stara szopa.
Było tam siano i świeża woda.

Św. J – Najedz się, Osiołku. Ciężko się napracowałeś. Bez ciebie nie dalibyśmy rady.
Nie doszlibyśmy na piechotę. Dziecko urodziłoby się w dzikim polu.
A tu przynajmniej jest nam sucho.

Śpiew - Gdy Śliczna Panna

B – Leżeliśmy blisko siebie bo było bardzo zimno.
Wiatr hulał jak wściekły. Noc wydawała się dłuższa niż zwykle.
Czekaliśmy niecierpliwie na nowy dzień, na słońce …
w pewnym momencie, stało się coś nadzwyczajnego!
Światła…muzyka…śpiewy!

Śpiew – Tryumfy

B – Nie czekałem na zaproszenie. Pobiegłem za pasterzami do Betlejem!

Śpiew - Anioł pasterzom mówił

P – Długo spałem. Lepiej się czuję. Cóż to?
Dziwne światło…ludzie…piękna pani…dziecko.
Dlaczego Ono płacze? Na pewno mu zimno.

MB – Noc taka ciemna, nieprzyjemna.
Płacze mały – zimny cały.
Nie chce spać. Co mu dać?
Jak owinę? Czym przykryję?

P – Miałem rację. Zimno maleńkiemu. Może mu zrobię …nie, co takiemu małemu stworzonku jak ja do takich ludzi …ale …może jednak …spróbuję!

WÓŁ – Pajączek wrócił do swojego kąta i uwił pajęczynę.

[Pajączek podaje pajęczynę Matce Boskiej]

MB – Przestał płakać. Już mu ciepło. Jak mogę Ci podziękować?
Powiedz, o czym marzy twoje serduszko?

P – Jestem brzydki i szary, a chciałbym być piękny i złoty.

MB – Nie mogę zmienić Twojego wyglądu. Pan Bóg chce, abyś tak właśnie wyglądał. Ale mogę zmienić Twój los: od dziś w każdym domu będziesz mile widziany. Ludzie – jak Ciebie zobaczą – będą wierzyli, że przynosisz im szczęście.

[Pajączek siada przy MB. MB wkłada Jezuska do żłóbka]

B – Rzeczywiście – było tak jak mówiły Anioły: stajenka…Matka…małe Dzieciątko.
I co jeszcze – okazało się, że moi pastuszkowie byli pierwsi, którzy przybyli do stajenki, aby pokłonić się nowemu królowi. Moi biedni pastuszkowie!

Śpiew - Przybieżeli do Betlejem

WIELBŁĄD – Szliśmy za gwiazdą wiele tygodni. Podróż była ciężka i długa. Czasami gwiazda znikała więc musieliśmy pytać o drogę. Nareszcie, dotarliśmy do celu. Czy to przypadkiem nie pomyłka? Jakaś stara szopa co ledwo stoi! A nasi mędrcy padają na kolana i dary składają: złoto - dla Króla, mirra - dla Człowieka, a kadzidło - dla Boga.

Śpiew - Dzisiaj w Betlejem

H1 - Nie możemy podejść do stajenki z pustymi rękoma.
Nawet biedny Pajączek coś podarował.

H2 - Ale przecież nie wszystkie dary muszą być w pudełkach. Są takie dary, które można dać prosto z serca. Przyjmij, Jezusie, nasze radości i marzenia, nasze troski i zmartwienia.

Śpiew - W żłobie leży

Św.J – Każdy do żłóbka przychodzi z otwartym sercem. Każdy może znaleźć w sobie coś do ofiarowania.

WÓŁ – Jestem ociążały. Wolno się poruszam. Wszystko znoszę. Może dlatego wydaję się niezbyt mądry. Ale jestem cierpliwy – mój dar to właśnie CIERPLIWOŚĆ.

B – Mówią ludzie, że jestem bezmyślny. To prawda: biegam ze stadem tu i tam - sam nie wiem po co. Ciągle wyglądam wystraszony. Nic dziwnego. Wiem dobrze jaki mi koniec przeznaczony…u rzeźnika. Może właśnie dlatego staram się być pokorny.
POKORĘ składam w ofierze.

O – Nogi bolą…grzbiet boli. A ja dalej noszę ciężar. Jestem uparty, to prawda.
Ale staram się być posłuszny i robić to co mi każą – chociaż czasami jest to bardzo trudno.
Moim darem będzie POSŁUSZEŃSTWO.

WIELBŁĄD – Jestem opryskliwy i nieprzyjemny. Na dodatek wyglądam jak nieboskie stworzenie. Ale mam dużo wytrwałości, aby po szerokiej pustyni wędrować od jednej oazy do drugiej. Tę WYTRWAŁOŚĆ przynoszę dziś w darze.

Św.J – A Ty, Koniku? Co dasz? Dlaczego milczysz?

K – Takich jak ja było wielu. Nieśliśmy na grzbietach żołnierzy Heroda, którzy za jego rozkazem mordowali małe dzieci. Ach, było to takie straszne …takie straszne.
Jak JA mogę stanąć przed żłóbkiem?

MB – Nie łatwo było o tym opowiedzieć, ale odważyłeś się powiedzieć prawdę.
Złóż w ofierze swoją ODWAGĘ.

Św.J – Koniku, masz jeszcze w sobie coś co jest dobre i pożyteczne. Masz dużo energii – ofiaruj ją Jezusowi. Będziesz nam przypominał, że naszą energię musimy kierować tam gdzie potrzebna jest nasza Służba Harcerska.

K – ENERGIĘ moją składam w darze.
I obiecuję, że energia ta zawsze będzie służyła tylko temu co Dobre i Piękne.

Choć minęły wieki, a świat taki wielki,
Lecz nikt nie zapomniał o małej Dziecinie.
Jak każe tradycja, przy świętej wiglii,
Zasiadają wszyscy i kolęda płynie.

A na pożegnanie przyjmijcie życzenia,
Gorące życzenia wszelkiej pomyślności,
Niech wam wszystko lepsze niesie Nowy Roczek,
Niech miłość i pokój w waszych domach gości.

Śpiew - Bóg się rodzi

OPŁATEK NACZELNICTWA 2017 r.

JASEŁKA NA KOMINKU

Napisała hm. Jagoda Kaczorowska

Śpiew - 2 kolędy

[Z przodu sceny stoją 4 osoby – każda coś trzyma. Stoi też grupka dzieci.]

Gwiazda
Jak co roku na tej sali
Myśmy razem się zebrali.
Pod choinką, przy kolędzie
Zaraz szopka się odbędzie.
Choć historia dobrze znana
- Bo od wieków treść ta sama –
My z radością przedstawimy
Jezusowe narodziny.

Turoń
Serdecznie witamy na naszych Jasełkach. Życzymy miłego wieczoru. Zaraz zaczynamy…

Dziecko 1
Przepraszam. Ale dlaczego co roku mamy te same rzeczy na scenie? Co one znaczą?

Gwiazda
To jest tradycyjna gwiazda, z którą chodzą kolędnicy. Świeci w nocy, abyśmy nie zbłądzili, tak jak świeci nam w życiu światło Boże. Ta gwiazda przypomina nam gwiazdę Betlejemską, której szukamy na niebie w noc wigilijną.

Turoń
A to jest Turoń - dziki zwierz, który lubi dzieci straszyć.
[do dzieci pod sceną] Boicie się dzikiego tura?

Dzieci *[z krzykiem]*:
Boimy się! Boimy się!

Żłóbek
„Obróć się turoniu wokoło,
Aby w chacie było wesoło!”

Turoń
W mitologii słowiańskiej Turoń był symbolem słońca, którego ludzie wyczekiwali przez długie miesiące zimy – tak jak dwa tysiące lat temu ludzie wyczekiwali Zbawiciela.

Choinka
Choinka jest zawsze zielona – nigdy nie traci koloru.
Dlatego jest symbolem życia wiecznego.
No dobrze… jedziemy dalej:
Harcerstwo wita gości,
Życzy przeżyć i radości.
Stroje, rekwizyty mamy,
Na Jasełka – zapraszamy!

Dziecko 2
Chwileczkę, chwileczkę! Co roku o tym myślę i muszę wreszcie się zapytać:
Dlaczego nazywamy to JASEŁKA?

Żłóbek
Matka Boska położyła Jezuska w żłobie. A w staropolskim języku na ŻŁÓB mówiono JASŁO.
A więc : jasło - jasełka.
Jasło, żłóbek – to punkt koncentracji wszystkiego co działo się w Betlejem.
A jak to było – pokażemy.

Scena 1

Święty Józef Jesteśmy już w Betlejem. Koniec naszej drogi.
Matka Boska Jak to dobrze. Bardzo bolą nogi.
Św. J *[stuka]* Dobry wieczór. Czy jest wolny pokój?
Gospodarz 1 Nie ma miejsca!
Św. J *[stuka]* Dobry wieczór. Szukamy pokoju …

Gospodarz 2 Wszystko zajęte!

Św. J *[stuka]* Dobry wieczór. Cały dzień jesteśmy w podróży …
Gospodarz 3 Przykro mi, ale nie mam nawet kąta.
MB Moje dziecko urodzi się tu – na ulicy!
Gospodarz 3 Tak być nie może. *[myśli]* Jest stajenka - sucha i ciepła.
Św. J Dziękujemy Ci, dziękujemy.

Scena 2

Herod Witajcie, mili goście. Kim jesteście? Skąd idziecie?
Król 1 Jesteśmy mędrcami ze wschodu. Idziemy za gwiazdą, która – według starych ksiąg – zapowiada narodziny nowego króla.

Król 2 Gwiazda świeciła jasno. Doprowadziła nas do tego miasta. Ale nagle zgasła.

Król 3 Mamy dary dla nowego króla, ale dokąd mamy teraz iść?
Powiedz, Herodzie, gdzie on jest?

H Nie mogę Wam pomóc. Nic o nim nie wiem. Gdybyście Go znaleźli – dajcie mi znać.
Chętnie go odwiedzę.

[Królowie wychodzą. Wchodzą Diabeł i Śmierć – Herod ich nie widzi.
Diabeł staje przy boku Heroda, ale tak aby go Herod nie widział]

H Nowy król? Tu? W moim królestwie? Co zrobić? Co zrobić?
Diabeł Zabić Go musisz!
H Zabić Go muszę!
D To nie trudno znaleźć jedno dziecko.
H To nie trudno znaleźć jedno dziecko.
D Tylko które?
H Tylko które?
D Na wszelki wypadek zabij wszystkie.
H Na wszelki wypadek zabiję wszystkie. *[klaszcze w dłonie]*
Rozesłać żołnierzy po całym kraju! Pozabijać mają wszystkie dzieci!

Śmierć Herodzie! Herodzie!
H Kto …kto... kto ty jesteś?
Śm Śmierć jestem. Po Ciebie przyszłam. Źle z Tobą będzie, Herodzie.
Podniosłeś rękę na małe dzieci! Przez Ciebie płaczą matki w całym kraju!
Będziesz tego żałował przez całą wieczność!
Śm i D Królu Herodzie! Za twe zbytki - idź do piekła - boś ty brzydki!
[Wyganiają Heroda ze sceny]

Scena 3 *[Pasterze – bardzo im zimno. Plus baranki.]*

Pasterz 1
Wojtek, Kuba, Bartek -
Dzielne my pastuszki.
W polu nocujem
Bez koca, bez poduszki.

Pasterz 2
Pilnujemy stada,
Wilki odstraszamy.
Na drapieżne ptaki
Z procy tej strzelamy.

Pasterz 3
Puste nasze brzuszki
Głośno marsza grają.
Z głodu bardzo bolą
I spać nam nie dają.

P1
Patrzcie, słońce wstaje.
Zaraz nas ogrzeje.

P2
To jeszcze za wcześnie.
To jeszcze nie dnieje.

P3
Coś tu się dziwnego
Naokoło dzieje! *[wchodzą Aniołki]*

Aniołki
Aniołki z nieba na ziemię zlatują
I dobrą nowinę pasterzom zwiastują.

Jezus, syn Boży, rodzi się dziś w nocy
Aby oswobodzić świat z diabelskiej mocy.

Znajdziecie go w Betlejem, w stajence, na sianie.
I On już na zawsze z wami pozostanie.

Pasterze wszyscy razem Szybko, szybko się zbierajmy
I owieczki zabierajmy!

[Aniołki ustawiają się przy szopce. Pasterze z barankami idą na bok sceny.]

Scena 4 *[Przed szopką]*

Matka Boska
Chodźcie do żłóbka.
Jezus tu czeka.
Wyciąga obie rączki -
Do Was się uśmiecha.

Pasterze
Biedni jesteśmy. Niczego nie mamy oprócz wełny z baranków.
Niech ta wełna grzeje małego Jezuska tak jak On grzeje nas swoją miłością.

Król 1
Ja, Kacper, przynoszę złoto – bo jesteś królem!

Król 2
Ja, Melchior, przynoszę kadzidło – bo jesteś Bogiem!

Król 3
Ja, Baltazar, przynoszę mirrę – bo jesteś człowiekiem!

[Kilka osób przygotowują wigilię na scenie.
W następnej części może być jeden narrator albo kilku.]
Przynosimy do żłóbka Polską Wigiliję.
[ktoś wnosi mały stół]
Nakrywamy stół białym obrusem, bo biały kolor jest symbolem czystości i dobroci.
[ktoś wnosi obrus]
Pod obrus kładziemy sianko. Przypomina nam, że Jezus nie chciał urodzić się w bogatym pałacu. Rozpoczął życie na ziemi wśród ludzi, którzy byli najbiedniejsi i najbardziej poniewierani w społeczeństwie.
[ktoś przynosi sianko i wkłada pod obrus]
Puste miejsce przypomina, że mamy być zawsze wrażliwi na potrzeby innych.
[ktoś przynosi talerz i stawia na stole]
Potrawy wieczerzy wigilijnej są postne i uwzględniają to co nam daje Ziemia: plony z pola, z lasu i z wody.
[3 osoby przynoszą: buraki, grzyby i ryby]

Potrawy na stole wigilijnym mają swoje specyficzne znaczenie.
Na przykład: orzechy - symbol dostatku, miód – symbol słodkiego życia,
mak – symbol pokoju.
[osoby przynoszą orzechy, miód i mak]
Był dawniej piękny zwyczaj wnoszenia do mieszkania snopu zboża w wigilię Bożego Narodzenia. Ziarno - z którego wyrabiano chleb – było symbolem życia.
W języku hebrajskim słowo „Betlejem” znaczy „dom chleba”.
[ktoś wnosi snop siana]
A kiedy wszystko już gotowe i pojawia się pierwsza gwiazdka …
[ktoś przypina gwiazdkę nad stołem wigilijnym]
…pochylamy się nad opłatkiem, nad polskim symbolem jedności i wspólnoty.
Posyłamy opłatek tym, którzy nie mogą zasiąść z nami przy stole wigilijnym.
W ten sposób, chociaż dzielą nas góry i oceany, łączymy się sercami.

„Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny,
przy wzejściu pierwszej gwiazdki wieczornej na niebie,
ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny,
najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie.
Ten biały kruchy opłatek, pszenna kruszyna chleba,
a symbol wielkich rzeczy, symbol pokoju i chleba.
Na ziemię w noc wtuloną, Bóg schodzi jak przed wiekami.
Braćmi się znowu poczyńmy, przebaczmy krzywdy, gdy trzeba.
Podzielmy się opłatkiem, chlebem pokoju i nieba.”

Z tą myślą zapraszamy wszystkich gości do wspólnego dzielenia się opłatkiem.

[Przy śpiewie kolęd wszyscy schodzą ze sceny,
biorą przygotowane talerzyki z opłatkami i idą do gości aby się podzielić.]

Życzenia Komendanta.

Po raz drugi w tym piśmie zwracam się do Was chłopcy z Życzeniami Boże-Narodzeniowymi. W zeszłym roku sytuacja naszej organizacji nie była pewna, szykowaliśmy się do pierwszego roku harcerskiego w Anglii, planowaliśmy Zlot, kłopotu było sporo – dziś mamy wszystko za sobą. Przeszłość mamy silną, chodzi teraz o przyszłość, silną przyszłość.

I tego Wam chłopcy życzę przede wszystkim – silnej przyszłości. Życzę Wam aby Boże Narodzenie, a z nim wieczne zielone Drzewko natchnęło Was dalszą energię, zapałem do pracy, gdyż pamiętajcie „Zdobywamy Świat".

Naszej Braci harcerskiej w Kraju i na obczyźnie ślę życzenia wytrwania na szlaku Wielkiej Przygody.

Czuwaj!

Wasz Komendant
[illegible] hm.

(hm. Kazimierz Obtułowicz, Bądź Gotów, Londyn, grudzień 1948)

(Czarodziejski Rój, Niemcy, listopad - grudzień 1948)

(Bądź Gotów, Londyn, grudzień 1948)

W dniu Bożego Narodzenia składamy naszym Czytelniczkom i Przyjaciołom OGNIW najlepsze życzenia. W wieczór Wigilijny, rozsiani po całym świecie, będziemy - w naszych domach - łamać się opłatkiem. Myślami złączymy się w jedną rodzinę. I w tę noc, gdy na ziemi wszystko się ucisza, w oczekiwaniu nadejścia Dzieciątka, niosącego nam Miłość i Dobro; w noc, gdy radować się ma każde stworzenie a nienawiść nie ma dostępu do człowieka; w noc, której cudom nie ma granic - w tę noc myślami wrócimy do naszego Kraju. Część zaś naszego opłatka - zachowajmy nietkniętą, niech będzie symbolem życzeń tam posyłanych. A mały Jezusek napewno wysłucha naszej modlitwy i pozwoli powrócić nam do Wolnej Polski.

Redakcja i Administracja OGNIW.

(Ogniwa - Pismo Harcerek, Londyn, grudzień 1952)

Życzenia

Polskim obyczajem będziemy się łamać opłatkiem przy stole wigilijnym. Łamać się będziemy z bliskimi sobie i życzyć szczęścia,wszelkiego dobra,pogody ducha i powrotu do Ojczyzny.

Życzeniami temi ogarniamy i Was,Drogie Czytelniczki. Zniczowa Rodzina rozsypana jest po całym świecie. Ogarniamy myślą wszystkie: Annę z Calgary,Elę i jej gromadkę z Brooklyn,Jankę z Detroit,Jarzębinę i Marysię z New-York,Bronkę z Salisbury,Jankę i Idę z Lille,Krysię z Hiltingbury,Olę z Nottingham,Helenę z Kurytyby,Irkę z Rio de Janeiro, Reginę z pod Andów i wiele,wiele innych.

Szczęść Wam Boże,
Redakcja

(Znicz, Londyn, grudzień 1952)

(Bądź Gotów, Londyn, grudzień 1955)

Drogim Przyjaciołom i Czytelnikom Znicza
przesyłamy serdeczne życzenia radosnych i
pogodnych Świąt i pomyślnego Nowego Roku 1958.

Łamiąc się opłatkiem serdeczną myślą
łączyć się będziemy z Krajem.

rys. B.K.

(Znicz, Londyn, grudzień 1957)

Listy czytelników.

Serdeczne pozdrowienia z opłatka harcerskiego w Augustdorf w Niemczech przesyłają Redakcji i Czytelnikom

Harcerki, harcerze, zuchy i Koło Przyjaciół Harcerzy.

C Z U W A J !

hm K. Tendorf.

W następnym numerze wrócimy do listów czytelników. Tymczasem b. serdecznie dziękujemy za życzenia. Red.

(Na Tropie, Londyn, styczeń 1958)

Wesołych Świąt i Dojrzałego Roku

F. MACHALSKI.

Wśród nocnej ciszy

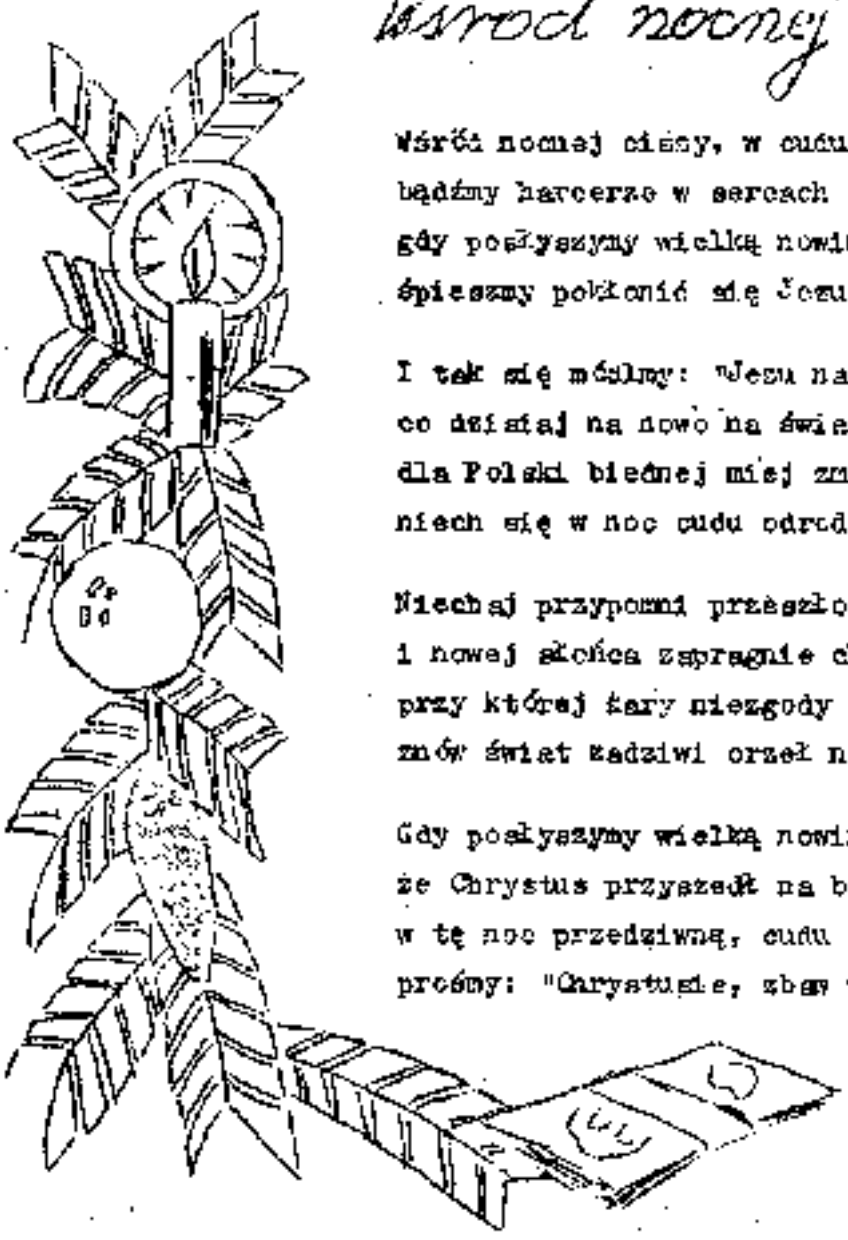

Wśród nocnej ciszy, w cudu godzinę,
bądźmy harcerze w sercach gotowi,
gdy posłyszymy wielką nowinę
śpieszmy pokłonić się Jezusowi...

I tak się módlmy: "Jezu nasz Panie
co dzisiaj na nowo na świat przychodzisz,
dla Polski biednej miej zmiłowanie,
niech się w noc cudu odrodzi.

Niechaj przypomni przeszłość swą jasną
i nowej skończa zapragnie chwały,
przy której żary niezgody zgasną,
znów świat zadziwi orzeł nasz biały.

Gdy posłyszymy wielką nowinę,
że Chrystus przyszedł na biedną ziemię
w tę noc przedziwną, cudu godzinę
prośmy: "Chrystusie, zbaw polskie plemię!"...

(Młody Las, Buenos Aires Argentyna, grudzień 1960)

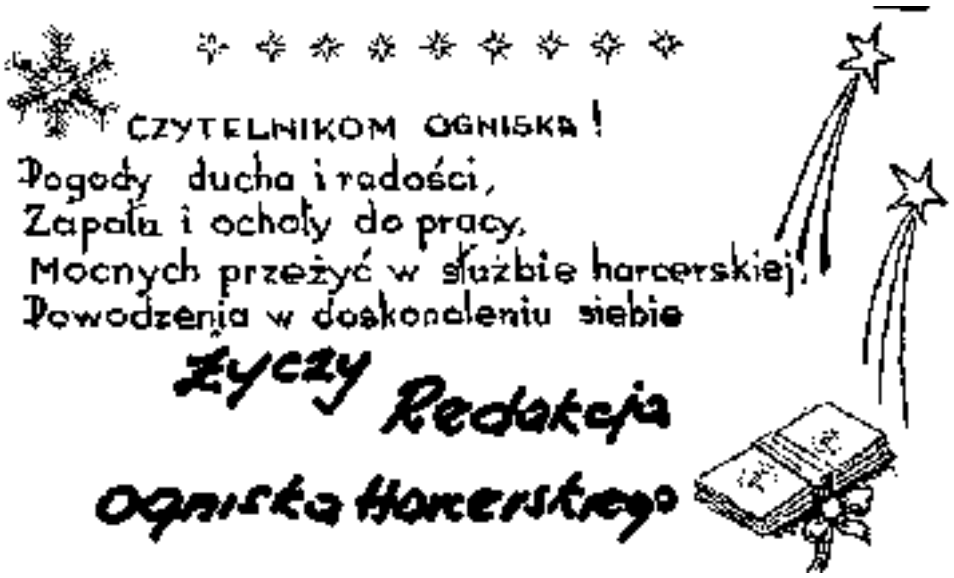

(Ognisko Harcerskie, Londyn, grudzień 1968)

Życzenia świąteczne od Komendanta Chorągwi ZHP we Francji

hm. Leon Kosmala

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1970, - składam Kochanym Zuchom, Harcerzom, Instruktorom, Członkom K.P.H. i Czcigodnym Rodzicom najlepsze życzenia, dużo dobrego zdrowia, pogody ducha i zadowolenia w życiu.

W wieczór Wigilijny, gdy dzielić się będziemy opłatkiem i gdy z ust naszych uleci triumfalna pieśń: " Wśród nocnej ciszy... " - myśleć będziemy o wszystkich naszych bliskich, rozsianych po świecie i w Kraju oraz tych co cierpią z głodu i za Wiarę.

W naszych modlitwach prosić będziemy Bożą Dzieciną o pokój na świecie i opiekę nad nami, - byśmy potrafili lepiej spełniać obowiązki zawarte w Przyrzeczeniu i Prawie Harcerskim.

Algrange 1° grudnia 1969 r.

C Z U W A J .

Leon KOSMALA Hm.
Komendant Chorągwi.

(Z Rozkazu L. 11/69 Komendanta Chorągwi ZHP we Francji, Archiwum ZHP[B_3_12]-Londyn)

Wszystkim Członkom Związku Harcerstwa Polskiego w Australii składam jak najserdeczniejsze życzenia radosnych świąt Bożego Narodzenia i wszelkiej pomyślności w Nowym 1970 Roku.

Trwając niezmiennie w harcerskiej służbie razem z młodą Bracią Harcerską zapewniamy ciągłość działania Organizacji, by z godnością przetrwać i doczekać się lepszego jutra.

Czuwaj!

WŁADYSŁAW DEMBSKI hm.
Przewodniczący Zarz. Okr. ZHP w Australii
i Redakcja CZUWAJ

(Czuwaj, pismo Okręgu ZHP Australia, grudzień 1969)

Żuchy w Argentynie z gwiazdą. Kartka świąteczna z życzeniami Bożego Narodzenia.

(Biuletyn Informacyjny Naczelnictwa ZHP, Londyn, październik - grudzień 1986)

Drogie Harcerki, Drodzy Harcerze !

Z końcem roku pragnę podziękować tym wszystkim, których nazwisk nigdy się nie wymienia, a którzy pamięcią, słowem i czynem wspomagają Na Tropie.

Serdecznie też dziękuję Wam którzy piszecie do Na Tropie. To Wy jesteście głosem Harcerstwa i ogniwem łączącym nas rozsianych po całym globie.

Czekamy od Was odpowiedzi na hasło "poznajmy się przed Zlotem". Pierwsi na to hasło odpowiedzieli Harcerze Hufca "Wilno". Przysłali zdjęcia, wiadomości o swoim Hufcu i ciekawy reportaż. Opisują, by nie popadło w niepamięć, pierwsze spotkanie Harcerzy Hufca "Wilno", z miastem którego nazwę noszą.

Do wielu najlepszych życzeń Świątecznych i Noworocznych dla Was wszystkich, dodaję jeszcze jedno: byście i Wy kiedyś doszli do tej ziemi, której nazwę przyjęliście, a miłość do której wyrytą macie w sercach.

Niech Boże Dziecię błogosławi !

Krystyna Myk hm.
Redaktor

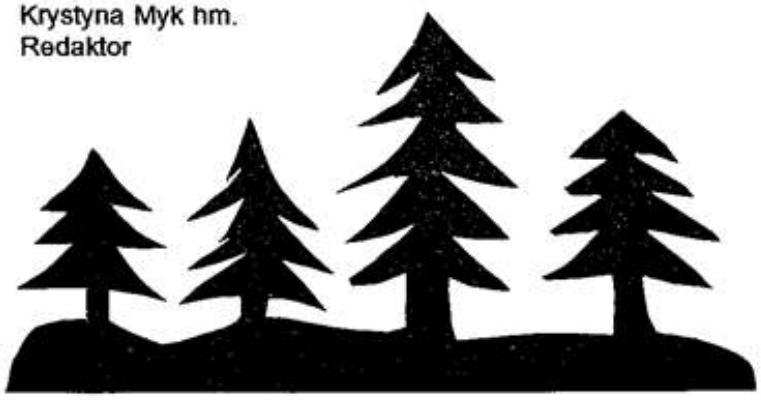

(Na Tropie, Londyn, listopad - grudzień 1993)

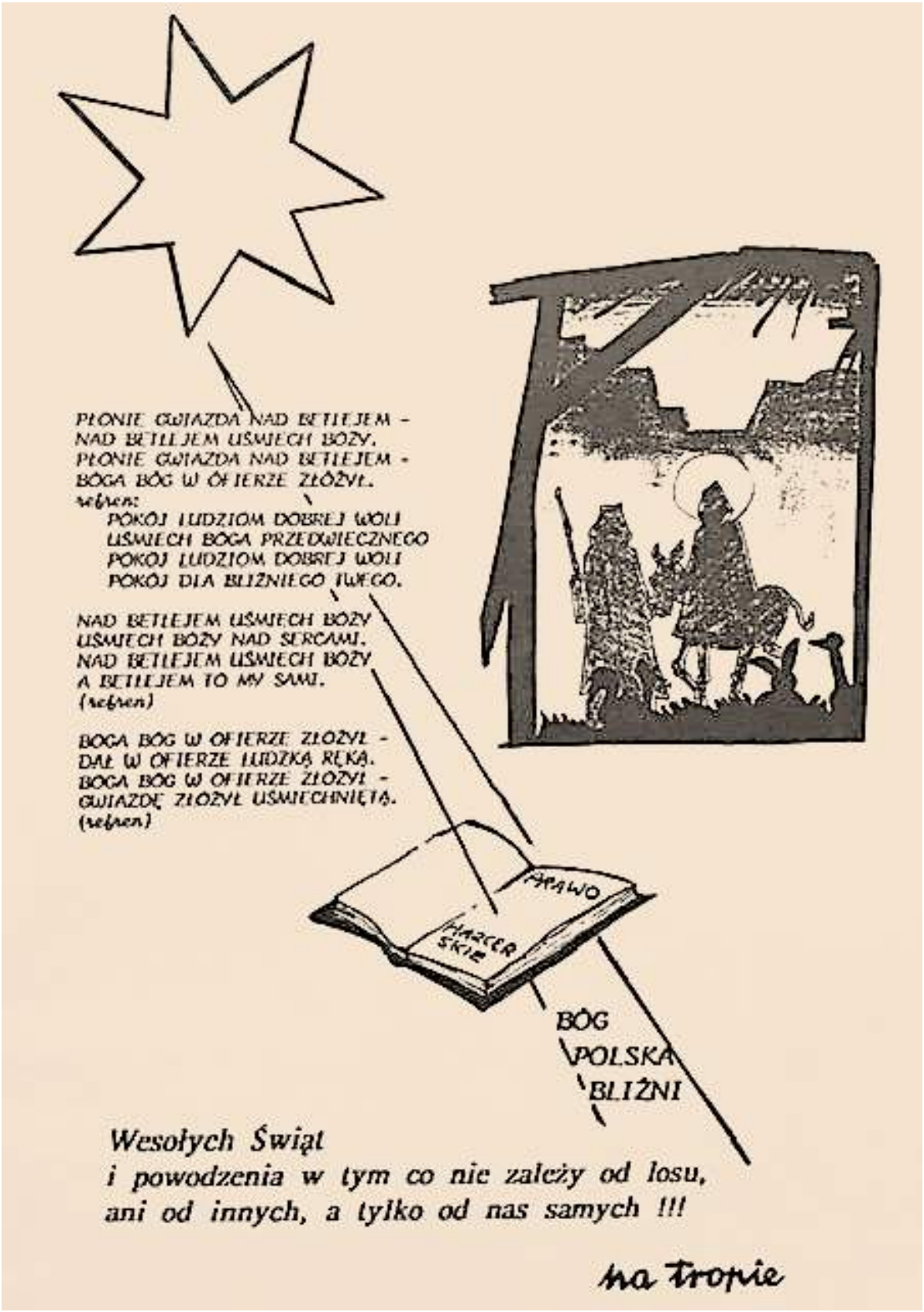

(Na Tropie, Londyn, październik - grudzień 1994)

a słowo ciałem się stało...

Zdzisław Wałczak, podhalańskie malarstwo na szkle

... i mieszkało między nami

NAJLEPSZE ŻYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
RODZINIE HARCERSKIEJ I PRZYJACIOŁOM
przesyła *"OGNISKO"*

(Ognisko Harcerskie, Londyn, październik - grudzień 1997)

(Na Tropie, Londyn, czerwiec - grudzień 1997)

(Węzełek, Londyn, grudzień 1999)

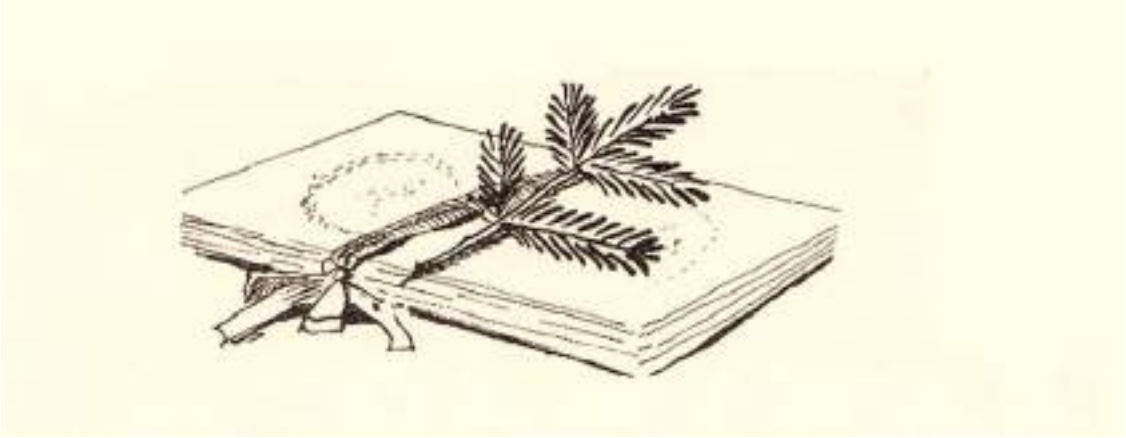

ŚWIĄTECZNE ŻYCZENIA

Święta Bożego Narodzenia to święta rodziny, miłości, pokoju i przebaczenia.
Niechaj w wieczór wigilijny zrodzi się głęboka wiara w lepsze jutro. Niechaj światło Gwiazdy Betlejemskiej oświetla nam drogi w przybranej ojczyźnie i nie pozwala nam zapomnieć o Tych, którzy tam za morzami pozostali w kraju naszych Ojców. Tych schorowanych w szpitalach, w domach, w domach starców, samotnych w naszym szerokim świecie. Niechaj nas zawsze łączy tradycja całych wieków i to wszystko, co przekazały nam nasze Matki, nasi Ojcowie, jako mały płomyczek dzieciństwa, taki sam ciepły, jak ten płomyczek świeczki choinkowej.
Przychodzę do Was z Opłatkiem i życzeniami wytrwania w trudnych chwilach, i dzielę się z Wami nadzieją na lepsze jutro.

Życzę radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku, Roku 2000

Niechaj Boża Dziecina i Matka Jego błogosławi Wam drodzy Druhostwo i Waszym Rodzinom - dzisiaj i przez rok 2000.

Franciszek Kuropka, hm.
z egzotycznej Australii, kraju kangura

(Ognisko Harcerskie, Londyn, październik - grudzień 1999)

(Węzełek, Londyn, grudzień 2003)

Z Okazji Świąt Bożego Narodzenia

i Nowego Roku 2008

i na rozpoczynające się przygotowania

do 100-lecia Harcerstwa

ślemy wszystkim Harcerkom i Harcerzom

nasze najlepsze życzenia:

abyśmy w Roku Braterstwa zawsze byli gotowi

nieść przyjaźń i pomoc innym;

abyśmy podejmując – czy to wielkie akcje pomocy

potrzebującym czy też małe, dobre uczynki –

darzyli innych zrozumieniem, uśmiechem i

wdzięcznością.

Abyśmy obdarowując innych sami byli

obdarowywani.

Bóg urodził się w środku nocy oświetlając

ciemność blaskiem Swojej chwały i Miłości.

Niech to światło będzie zawsze obecne w naszym życiu

Czuwaj!

Redakcja Ogniska

(Ognisko Harcerskie, Londyn, grudzień 2007)

Niechaj magiczna noc Wigilijnego Wieczoru, przyniesie Wam spokój i radość w gronie rodzinnym, a Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok 2016 obdarzy naszą rodzinę harcerską pomyślnością, radością i spełnieniem marzeń,

Redakcja „Wici"

(Wici Harcerskie Kanady, grudzień 2015)

SŁOWO NACZELNEGO KAPELANA ZHP na BOŻE NARODZENIE 2016 r.
(fragment)

Drogie Druhny i Drodzy Druhowie,

Święta Bożego Narodzenia co roku otwierają nam niebo. Podnieśmy więc oczy, otwórzmy serca i nie zapominajmy, że Bóg jest wśród nas. 10 grudnia uczestniczyłem w uroczystościach odsłonięcia tablicy pamiątkowej ostatniego przed wojną w Polsce Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego, **druha Michała Grażyńskiego** i dlatego chciałbym, choć te życzenia już do Was nie dotrą, jego słowami powiedzieć, z okazji świąt Bożego Narodzenia i zbliżającego sie Nowego Roku**:. „życzę Wam byście radość swą mierzyli ilością zwycięskich pokonanych przeszkód".** I jeszcze Wam życzę, byście stali się w dzisiejszych trudnych i pełnych trosk czasach tymi, którzy swą pogodą, humorem i dobrą wiarą w przyszłość rozjaśniać będą mroki smutku i przygnębienia płynące z srożącego się nad nami kryzysu.

W przyszłym roku 2017, 14 marca, obchodzić będziemy **80 rocznicę święceń kapłańskich bł. Wicka.** Chodziło by o to, a mnie przede wszystkim, byśmy biorąc pod uwagę jak te wszystkie wskazania Boże i harcerskie Wicek umiał włączyć w swoje życie i, jak one przyczyniły się do tego, że każdy człowiek z którym On się spotkał stawał się człowiekiem szczęśliwym, bardziej radosnym, bardziej pogodnym, bardziej mocnym w wierze, z Niego brali przykład.

Zarażcie się duchem bł. Wicka, byście wszędzie tam, na tym miejscu, na którym Bóg was postawi stali się naprawdę tymi ludźmi, którzy świat czynią lepszym. Byście w oparciu o swoje harcerskie ideały budowali nie tylko lepsze swoje, lepsze swego otoczenia życie, ale i lepsze życie całego naszego narodu, tak w Kraju, jak i poza granicami naszej Ojczyzny.

Na zbliżającą się setną rocznicę Niepodległości Polski stańcie się budowniczymi pięknej, szlachetniej, w zgodzie i pokoju żyjącej naszej Ojczyzny.

Tego Wam życzy na Nowy Rok

Naczelny Kapelan ZHP
Ksiądz Stanisław Świerczyński.

(Ognisko Harcerskie, Londyn, październik - grudzień 2016)

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, życzymy wszystkim zdrowych, spokojnych i radosnych świąt!

węzełek

(Węzełek, Londyn, grudzień 2019)

Prezydent II RP Kazimierz Sabbat

ŻYCZENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ
z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia

Drogim Rodakom w Kraju i poza Krajem z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składam serdeczne życzenia.

Oby nadchodzący rok 1989 przybliżył Wielki Dzień - dzień powrotu do Polski NIEPODLEGŁOŚCI, WOLNOŚCI i DEMOKRACJI.

Boże Narodzenie 1988

Kazimierz Sabbat
PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

(Dziennik Ustaw 1988 nr 5)

Prezydent II RP Ryszard Kaczorowski

Mamy jedną wspólną ojczyznę. Jej dobro, rozwój i szczęście wszystkich obywateli jest naszym celem naczelnym.

W tym pierwszym dniu Nowego Roku kieruję tradycyjne życzenia do wszystkich Polaków w Kraju i na wszystkich kontynentach świata, by w służbie dla Polski nie ustawali z nadzieją, że niezadługo będziemy mogli przy pomocy Bożej bez przeszkód połączyć nasze wysiłki w pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

(Dziennik Ustaw 1990 nr 1)

ŁAMIĄC SIĘ WIRTUALNYM OPŁATKIEM...

„W Wigilię 1999 roku gościłem w Szczecinie, zasiadłem przy wspólnym stole z repatriantami z Kazachstanu. Były to wzruszające chwile, widziałem łzy w oczach rodaków, a mnie przypomniały się święta spędzone za kratami i drutami z daleka od najbliższych”.

(Ryszard Kaczorowski z książki pt. Dziewięć wieczorów z prezydentem, Adam Dobroński – Polska)

„...z daleka od najbliższych.”
Za często bywały takie wigilie w historii Polski, w historii harcerstwa. Los zrządził, że z powodu pandemii wielu z nas będzie zmuszonych do spędzenia w podobny sposób zbliżające się święta Bożego Narodzenia.

Niech w tych trudnych czasach harcerska kolęda zabrzmi silnie, niech obleci świat wzmacniając nasze braterstwo, niech doda otuchy do pracy i siły do pokonania dalszych zmagań.

Harcerska kolęda - harcerska wigilia - harcerskie czuwanie.

Czuwaj!

Esia i Jagoda
6 grudzień 2020 r.

ZKAUT

CZUJ-
-DUCH

NOWE
ŻYCIE

OGNIWA

Wezełek

wici harcerskie kanady

młodych

MŁODY LAS

CZUWAJ

ZNICZ
PISMO MŁODYCH POLEK

ognisko

Znicz
WIADOMOŚCI HARCERSKIE

na tropie

Opracowały hm. Teresa Szadkowska-Łakomy i hm. Jagoda Kaczorowska
na podstawie materiałów z Archiwum ZHP, ze zbiorów rodzinnych
oraz z domeny publicznej.
Związek Harcerstwa Polskiego, 23-31 Beavor Lane, London W6 9AR, England
©Teresa Maria Lakomy & Jadwiga Teresa Kaczorowska London 2020